Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 34 (734) ROK IV | WARSZAWA — NIEDZIELA 4 LUTEGO | WYDANIE H | CENA 15 gr.

We wszystkich gromadach powiatu Drawsko powstały już spółdzielnie produkcyjne

(f) W woj. koszalińskim ruch spółdzielczości produkcyjnej rozwija się w coraz szybszym tempie. W roku ub. mało i średniorolni chłopi zorganizowali 195 spółdzielni, a w pierwszej połowie stycznia br. dalsze 32 spółdzielnie. Obecnie w województwie istnieje ponad 220 gospodarstw spółdzielczych, których osiągnięcia przekonują coraz nowe zespoły chłopów o wyższości gospodarstw zespołowych nad indywidualnymi.

Charakterystyczny jest fakt, że do pierwszych 47 spółdzielni, zorganizowanych na jesieni 1949 r i wiosną 1950 roku wstąpiło w drugim półroczu ubiegłego roku 434 mało i średniorolnych chłopów.

W socjalistycznej przebudowie wsi przodują mało i średniorolni chłopi pow. Drawsko, którzy zorganizowali gospodarstwa zespołowe we wszystkich 58 gromadach powiatu.

Włączenie do ruchu obrońców pokoju nowych milionów kobiet — głównym zadaniem ŚDFK

Referat sekretarza generalnego Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet

(d) BERLIN (PAP). Berlińska sesja Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet obradowała w dniu 1 lutego nad zadaniami Federacji w związku z uchwałami II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, oraz nad następującymi zagadnieniami: zadania Federacji w zakresie wzmocnienia jedności akcji międzynarodowego ruchu kobiecego, rozwój akcji opieki nad dziećmi, przyjęcie nowych organizacji do Federacji. Obradom przewodniczyła delegatka radziecka — Nina Popowa.

Po odczytaniu przez przewodniczącą Demokratycznego Kobiecego Związku Niemiec listu powitalnego prezydenta NRD Wilhelma Piecka do uczestniczek sesji, referat na temat pierwszego punktu porządku dziennego wygłosiła Marie Claude Vaillant-Couturier, sekretarz generalny Federacji.

Głównym zadaniem Federacji — powiedziała mówczyni — jest włączenie do ruchu obrońców pokoju nowych milionów kobiet z wszystkich krajów. Vaillant-Couturier wezwała kobiety do wzmożenia walki o przerwanie wojny w Korei i Vietnamie. Nie wystarczy jednak tylko potępić zbrodnie imperialistów — oświadczyła ona — ale trzeba przeszkadzać w wysyłaniu wojsk interwencyjnych i sprzętu wojennego do tych krajów. W dalszym ciągu przemówienia omówiła Vaillant-Couturier walkę kobiet w krajach europejskich, a szczególnie w Niemczech, Francji, Włoszech, Belgii i Holandii, przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, która przedstawia ogromne niebezpieczeństwo dla sprawy pokoju. Agresorzy imperialistyczni — stwierdziła mówczyni—dokonywują remilitaryzacji Japonii zamieniając ją, podobnie jak Niemcy zachodnie, w swoją bazę wojenną.

Związek Radziecki — oświadczyła mówczyni — wytrwale i konsekwentnie walczy o utrwalenie bezpieczeństwa międzynarodowego i prowadzi zakrojone na ogromną skalę pokojowe budownictwo komunizmu.

Vaillant-Couturier wezwała wszystkich członków Federacji do wzmożenia wysiłków w walce o pokój i wyraziła wiarę w zwycięstwo sił pokoju i demokracji.

Po tym referacie odczytano pismo powitalne Dolores Ibarruri do uczestniczek sesji.

Następnie odbyła się dyskusja.

Delegatka Polski, wiceprzewodnicząca Zarządu Głównego Ligi Kobiet, Edwarda Orłowska oświadczyła: „Zebrałyśmy się w momencie, gdy zacięta walka między obozem pokoju i postępu a obozem agresji i wojny przybiera na ostrości i napięciu. Łamiąc brutalnie wszystkie umowy międzynarodowe, imperialiści amerykańscy jawnie odbudowują militaryzm niemiecki, przeobrażają Niemcy zachodnie w arsenał i bazę agresji przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Polsce i wszystkim krajom demokracji ludowej, przeciwko całej ludzkości pragnącej pokoju i bezpieczeństwa.

Z głęboką radością stwierdzamy — oświadczyła Orłowska — że po raz pierwszy w dziejach u granic zachodnich Polski stoi nie wróg, lecz przyjaciel. Stało się to możliwe dzięki wspólnemu najlepszemu przyjacielowi Polski i Niemiec — Związkowi Radzieckiemu, który przewodzi niezwyciężonemu obozowi pokoju.

Lokajskie rządy zachodniej Europy podporządkowały się całkowicie rozkazom Wall Streetu

Sprawozdanie Eisenhowera z podróży po Europie zachodniej

(f) WASZYNGTON (PAP). — Generał Eisenhower wygłosił na wspólnym posiedzeniu obu Izb Kongresu przemówienie, w którym złożył sprawozdanie ze swej podróży po krajach Europy Zachodniej.

Gauleiter z Wall Street dla Europy Zachodniej zapewnił Kongres, że rządy Francji, Belgii, Holandii, Danii i innych krajów „przy odpowiednim kierownictwie USA gotowe będą do znacznego wysiłku zbrojeniowego". Następnie Eisenhower podał Kongresowi niektóre szczegóły swego planu zdobycia w Europie Zachodniej mięsa armatniego dla agresywnych celów imperializmu amerykańskiego. Mówca zaznaczył, że na żądanie USA rządy Europy Zachodniej wystawią wiekszą ilość dywizji, które zostaną oddane do jego dyspozycji.

Eisenhower podkreślił, że wysłanie wojsk amerykanskich do Europy Zachodniej nie wyklucza możliwości interwencji zbrojnej USA w innych częściach świata.

Omawiając sprawę udziału niemieckiej armii najemnej w tzw. „armii atlantyckiej", Eisenhower domagał się przyznania reżimowi Adenauera jak największych praw.

Po inspekcji Eisenhowera de Gasperi przedłuża służbę wojskową

(a) RZYM (PAP). Zmarshallizowany rząd włoski, wykonując plany przygotowań wojennych agresywnego bloku atlantyckiego, postanowił przedłużyć obowiązkową służbę wojskową z 12 do 15 miesięcy. Wszyscy poborowi, odbywający służbę w obecnej chwili, będą musieli pozostać w szeregach jeszcze 3 miesiące.

Decyzja rządu wywołała oburzenie w całych Włoszech.

W Genui grupy młodych robotników manifestowały przeciwko przedłużeniu służby wojskowej. W fabrykach genueńskich robotnicy na znak protestu przerwali kilkakrotnie pracę.

W Bolonii Związek Kobiet Włoskich rozpoczął zbieranie podpisów pod petycją protestacyjną, która zostanie przesłana Prezydentowi Republiki.

Samoloty USA i niedobitki armii Czang Kai-szeka przeciwko ludowi Vietnamu

(a) PARYŻ (PAP). Komunikat francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Indochinach donosi, że doszło do zaciętych walk w okolicach Pat-Diem w odległości 100 km na południe od Hanoi Walki toczą się również pod Hue

„Humanite". potwierdza wiadomości, ze Stany Zjednoczone zamierzała użyć niedobitków armii Czang Kai-szeka do walki z Vietnamem. Trzy werbowane dywizje kuomintangowskie mają otrzymać sprzęt amerykański.

Lotniskowiec amerykański „Windham Bay" zawinął do portu w Saigonie, wioząc 44 pościgowce amerykańskie Korpus ekspedycyjny w Indochinach otrzymał dotychczas z USA 126 samolotów.

Wpływający do portu lotniskowiec został ostrzelany z moździerzy przez oddziały vietnamskie. 3 pociski rozerwały się na pokładzie okrętu.

Wytapiacze z huty szkła w Ząbkowicach w odpowiedzi na apel Huty Bankowej przedłużyli międzyremontowy okres pracy pieca o 31 dni

Górnicy kopalni „Brzeszcze" wydobyli 8 tys. ton węgla ponad plan

(f) Współzawodnictwo socjalistyczne z każdym dniem staje się coraz potężniejszym ruchem, mobilizującym masy pracujące do wzmożenia pracy nad szybszym wykonaniem zadań 2-go roku Planu 6-letniego.

Wezwanie załóg stalowniczych do zmniejszenia częstotliwości remontów pieców martenowskich, znalazło szeroki oddźwięk wśród załóg obsługujących piece w hutach szkła.

Przodujące zespoły wytapiaczy hutmistrzów: Barana, Przybyły i Piszczka z huty szkła okiennego w Ząbkowicach zdołały w styczniu br. przedłużyć zaplanowany okres międzyremontowy pieca o 31 dni.

Załoga postanowiła zwiększyć czas kampanii pieca szklarskiego o dalsze 2 miesiące.

Sukces produkcyjny załogi pieców karbidowych

(f) Brygady Spalka, Kosińskiego i Rubina, obsługujące piece karbidowe Zakładów Przemysłu Azotowego w Chorzowie zameldowały ostatnio o wykonaniu zobowiązania zwiększenia częstotliwości wycieków w ciągu doby o 9 — przy równoczesnej obsłudze 2 agregatów.

Wynik ten robotnicy zawdzięczają śmiałemu stosowaniu doświadczeń hutników radzieckich.

Górnicy dają dziesiątki tysięcy dodatkowych ton węgla

Górnicy kopalń Zagłębia Krakowskiego, wykonując powzięte zobowiązania wydobywcze, podnieśli w styczniu wydajność pracy średnio o 15 proc. Przyniosło to tysiące ponadplanowych ton węgla.

Około 8 tys. ton węgla wydobyli dodatkowo górnicy kopalni „Brzeszcze", gdzie najlepsze wyniki osiągnął górnik Korbel — przekraczający normę wydobycia o 75 proc. O równie poważnych sukcesach meldują załogi kopalń: „Jan Kanty", „Artur", „Zbyszek", „Janina".

W kopalni „Bierut" 22 zespoły filarowe, odpowiadając na apel Alfreda Kawczyka, wydobyły w styczniu dodatkowo ponad 1.500 ton węgla. Czołowe miejsce wśród tych zespołów zajęła 6-osobowa brygada Franciszka Pałki, wykonując średnio 138 proc. normy.

Poważne przekroczenie zobowiązań uzyskali także górnicy kopalni „Sobieski", którzy w styczniu wydobyli ponad plan 2.000 ton węgla. Przodujący zespół górnika Kaszowskiego wyrobił 160 proc. normy, a 70 innych górników przekroczyło zadeklarowane normy wydobycia o 20 proc.

Zobowiązania metalowców

Załoga Inowrocławskiej Fabryki Sprzętu Rolniczego podjęła bardzo cenne zobowiązania zespołowe i indywidualne. M. in. robotnicy blacharni postanowili produkować 47 parników miesięcznie, ponad plan, a robotnicy stolarni i montażowni wykonywać będą miesięcznie dodatkowo po 5 wialni.

Na 10 dni przed terminem zobowiązali się wykonać zimowy plan remontu traktorów robotnicy TOR w Stargardzie. Załoga ta wezwała do współzawodnictwa w realizacji planu remontu robotników warsztatów okręgowych TOR w Szczecinie oraz załogę TOR w Sulechowie (woj. poznańskie).

Masy pracujące Polski piętnują reakcyjne dekrety Plevena i domagają się natychmiastowego ich anulowania

(f) Haniebna decyzja reakcyjnego rządu Plevena zakazująca trzem wielkim międzynarodowym organizacjom demokratycznym: Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej działalności na terenie Francji spotkała się z jak najostrzejszym protestem całego społeczeństwa Polski Ludowej.

Na zebraniu senatu Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej uczeni lubelscy przyjęli jednomyślnie uchwałę, w której, wyrażają swój kategoryczny protest przeciwko decyzji rządu Plevena. Podobnej treści uchwały przyjęły tysiączne rzesze robotników lubelskich zakładów pracy.

Na terenie woj. poznańskiego odbyło się ponad 180 masówek, na których społeczeństwo wielkopolskie wyraziło swój protest przeciwko faszystowskiej polityce Plevena.

Delegacje 350-tysięcznej rzeszy związkowców oraz ZMP i Ligi Kobiet woj. krakowskiego na wielkim wiecu protestacyjnym w Krakowie w uchwalonej rezolucji postanowiły w odpowiedzi na zakusy podżegaczy wojennych wzmóc walkę o pokój przez przedterminowe wykonanie Planu 6-letniego.

Rezolucje protestujące przeciw faszystowskiej decyzji rządu Plevena uchwalili również spółdzielcy Dolnego Śląska, zebrani na plenarnym posiedzeniu we Wrocławiu, oraz robotnice ZPB im. J. Marchlewskiego.

Kolejarze zebrani na rozszerzonym plenum okręgu Katowice oraz aktywiści związkowi województwa kieleckiego wystosowali protestacyjne listy do Prezydenta Republiki Francuskiej Auriola, w których domagają się anulowania haniebnego dekretu rządu Plevena.

Koreańska armia ludowa prowadzi zaciekłe walki zadając poważne straty nieprzyjacielowi

(f) PEKIN (PAP). — Ogłoszony w Phenjanie w dniu 2 lutego komunikat dowództwa naczelnego koreańskiej armii ludowej donosi:

— Oddziały armii ludowej i ochotnicy chińscy prowadzą w dalszym ciągu na wszystkich frontach zaciekłe walki zadając nieprzyjacielowi poważne straty.

(d) PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej, donosząc o intensywnych działaniach oddziałów partyzanckich na zapleczu nieprzyjaciela, stwierdza, że jeden z oddziałów partyzanckich, czynny w rejonie prowincji Kenoi i Kanwon, w ciągu 3 miesięcy zabił i zranił 6.300 żołnierzy i oficerów nieprzyjacielskich. Oddział ten zdobył wiele sprzętu bojowego, w tym działa, karabiny maszynowe itd.

Nową ofensywę wojsk USA w Korei czeka taka sama klęska jak poprzednie

(f) PEKIN (PAP). Korespondent agencji Nowych Chin donosi z Seulu:

Podczas gdy delegacja amerykańska w ONZ wywierała nacisk na satelitów Stanów Zjednoczonych i drogą szantażu zmuszała ich do uniemożliwienia rokowań pokojowych,—wojska Mac Arthura w Korei rozpoczęły 25 stycznia ofensywę w kierunku północnym.

Dowództwo amerykańskich wojsk inwazyjnych zgrupowało dziewięć dywizji i dało rozkaz natarcia wzdłuż linii kolejowej, biegnącej z Suwonu do Seulu.

W ofensywie biorą udział: XXV dywizja piechoty amerykańskiej, niedobitki II dywizji piechoty, XXIV dywizja piechoty, I amerykańska dywizja kawalerii, XXVIII i XXIX brygada brytyjska, brygada turecka, oddziały greckie oraz IV i VI dywizja wojsk marionetkowego rządu Li Syn-mana — ogółem około 100 tysięcy ludzi.

Między 25 a 31 stycznia wojska napastnicze pod osłoną kilkuset samolotów oraz przy użyciu kilkuset dział i czołgów przypuszczały zaciekłe ataki przeciwko przyczółkom mostowym koreańskich wojsk ludowych i ochotników chińskich na południowym brzegu rzeki Hangan.

W wyniku silnych kontrataków wojsk ludowych ofensywa amerykańska poczyniła nieznaczne tylko postępy. Jedynie wysunięte stanowiska wojsk ludowych zostały zajęte przez wojska interwentów w toku walk trwających 7 dni. W celu zamaskowania rzeczywistych rozmiarów ofensywy napastnicy amerykańscy ogłosili w komunikatach, że chodzi jedynie o „działalność patroli". Lecz jednocześnie poczęli się chełpić, że X korpus amerykański oraz I i III korpus wojsk lisynmanowskich „osiągnęły znaczne sukcesy na froncie Wondżu—Czeczhon."

— Ten naiwny podstęp został z łatwością zdemaskowany przez dowództwo wojsk ludowych — pisze korespondent agencji Nowych Chin. Jak stwierdzają jeńcy wojenni, sam Mac Arthur przybył 28 stycznia do Taegu i wydał szczegółowe instrukcje w sprawie ofensywy. Najwidoczniej ten podżegacz wojenny nie nauczył się niczego mimo klęsk, jakie ponoszą amerykańskie wojska napastnicze pod jego dowództwem. Trzykrotnie już ofensywy podejmowane pod jego komendą w Korei kończyły się całkowitą klęską. Nie ulega wątpliwości, że obecną ofensywę czeka taki sam los.

Amerykańskie bestie wrzucają dzieci w płomienie

(f) PEKIN (PAP). Koreańska Agencja Telegraficzna ogłosiła w Phenjanie komunikat o potwornych bestialstwach dokonanych w wyzwolonej już obecnie prowincji Huwanhe przez lisynmanowców i interwentów amerykańskich.

Ogółem lisynmanowcy i Amerykanie zamordowali i zakatowali około 100 tysięcy patriotów koreańskich podczas okupacji tej prowincji.

W powiecie Sinczan zdrajcy lisynmanowscy i napastnicy amerykańscy spędzili ponad 500 osób do starej prochowni, związali im ręce i nogi, oblali skrępowanych benzyną i podpalili budynek. W tym momencie około 100 dzieci koreańskich zbliżyło się do budynku w poszukiwaniu rodziców. Dzieci zostały również związane i wrzucone do płonącej prochowni.

W bestialski sposób został także zamordowany przewodniczący Komitetu Ludowego prowincji Huwanhe Kin En-sir. Został on skrępowany i przywiązany do wozu, a następnie bandyci wlekli go dłuższy czas po ulicach miasteczka. Gdy skonał, oprawcy porąbali jego ciało na kawałki i porozwieszali je na drutach telegraficznych.

*

(f) PEKIN (PAP). Dzienniki donoszą, że przeszło 400 jeńców amerykańskich w Korei ogłosiło wspólne oświadczenie, w którym czytamy m .in.:

Teraz rozumiemy, dlaczego naród chiński musiał przyjść z pomocą swemu sąsiadowi — narodowi koreańskiemu. Rząd amerykański skierował swe wojska przeciwko granicom Chin. Chiny znajdowały się w niebezpieczeństwie i nie mogły się biernie przypatrywać rozwojowi sytuacji w Korei. Chiny walczą o słuszną sprawę.

Jeńcy amerykańscy domagają się wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

Mac Cloy ułaskawił niemieckich lekarzy-morderców

Zabójcy tysięcy więźniów obozów koncentracyjnych na wolności

(f) BERLIN (PAP). — Pomiędzy ułaskawionymi przez Wysokiego Komisarza amerykańskiego w Trizonii — Mac Cloy'a zbrodniarzami wojennymi znajdują się również lekarze hitlerowscy, którzy przeprowadzali na wielką skalę doświadczenia „naukowe" na więźniach obozów koncentracyjnych i odpowiedzialni są za straszliwe męczarnie i śmierć lub kalectwo wielu tysięcy ludzi.

M. in. ułaskawiony został szef wydziału sanitarnego lotnictwa hitlerowskiego—Siegfried Handlose, który w obozie Sachsenhausen torturował więźniów polskich badając ich odporność na wodę morską, zimno i rozrzedzone powietrze. Wypróbowywał on na więźniach gazy trujące i brał czynny udział w przygotowaniach do wojny bakteriologicznej.

Mac Cloy zwolnił m. in. z więzienia kierownika biura personalnego SS — H. Poppendicka, na rozkaz którego przeprowadzono w obozie koncentracyjnym w Buchenwald doświadczenia z tyfusem plamistym. Na skutek tych doświadczeń zmarło ponad 30 tysięcy ludzi.

Ułaskawiony przez Mac Cloy'a były lekarz generalnego sztabu armii hitlerowskiej — dr Oskar Schroeder jest bezpośrednio odpowiedzialny za śmierć tysięcy więźniów obozu Dachau zatrutych gazami.

Pomiędzy ułaskawionymi znajdują się również:

Były kierownik Instytutu Higieny SS — Gerhard Rose, który dla celów doświadczalnych wstrzykiwał trucizny więźniom Buchenwaldu; były szef wydziału sanitarnego SS — Karl Genzgen, który przeprowadzał na żywych ludziach doświadczenia z bakteriami gangreny; Fritz Fischer — odpowiedzialny za przeprowadzenie doświadczeń eksperymentalnych na więźniarkach Ravensbrueck; lekarka naczelna obozu w Ravensbrueck — Herta Oberheuser, która robiła więźniarkom zastrzyki z benzyny i strzelała do nich, aby móc następnie wypróbować nowe metody opatrywania ran, i inni.

Naród chiński będzie walczył o sprawiedliwy traktat pokojowy z Japonią

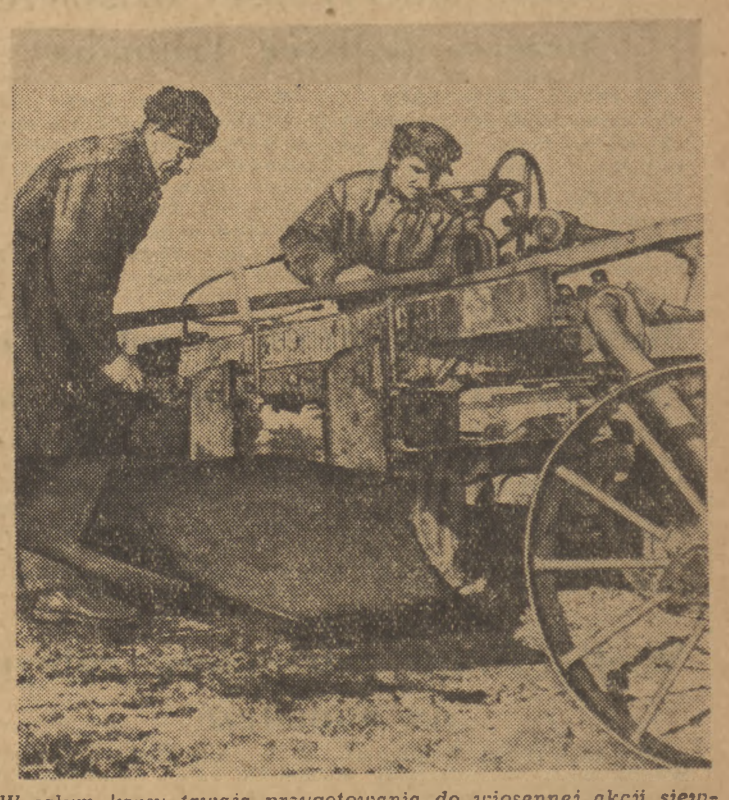
(f) PEKIN (PAP). W całych Chinach mnożą się protesty przeciwko knowaniom imperializmu amerykańskiego, zmierzającym do zawarcia seperatystycznego traktatu pokojowego z Japonią i do remilitaryzacji Japonii. M. in. różne stronnictwa i organizacje społeczne Szanghaju ogłosiły deklaracje, w których protestują stanowczo przeciwko tym poczynaniom i dają wyraz zdecydowanej woli walki o wszechstronny, sprawiedliwy traktat pokojowy z Japonią i o demokratyzację tego kraju.

„Naród japoński nigdy nie będzie walczył przeciw ZSRR, Chinom i Korei"

(f) MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio, że deputowany komunistyczny Kawakami zgłosił interpelację w parlamencie japońskim, żądając zmiany dotychczasowej polityki rządu japońskiego, który dąży do zawarcia separatystycznego pokoju z imperialistami i do użycia Japończyków jako mięsa armatniego przeciwko narodom Azji. Kawakami wskazał, że Japonia, wbrew woli narodu i uchwałom konferencji poczdamskiej, przekształcana jest w bazę dla interwencji przeciwko Korei. Remilitaryzacja Japonii— to spisek mający na celu wtrącenie narodu w niewolę imperialistów.

Kawakami oświadczył, że naród japoński nigdy nie będzie walczył przeciwko ZSRR, Chinom, Korei i innym miłującym pokój krajom.

Przygotowania do wiosennej akcji siewnej



W całym kraju trwają przygotowania do wiosennej akcji siewnej. We wszystkich Ośrodkach Maszynowych PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych przeprowadza się remonty maszyn rolniczych Na zdjęciu mechanicy Państwowego Ośrodka Maszynowego w Nowym Stawie, woj. gdańskie przeprowadzają remont traktorowego wieloskibowca.

Foto AR

PGR-y przygotowują się do wiosennej kampanii siewnej

(f) Przygotowania do tegorocznej kampanii siewnej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych rozpoczęli robotnicy rolni natychmiast po zakończeniu jesiennych zasiewów ub. r. Jedną z najważniejszych prac, wykonanych jesienią ub. r. było przeprowadzenie orek zimowych na obszarze prawie 800 tys. ha.

Obecnie we wszystkich zespołach i gospodarstwach PGR odbywają się narady produkcyjne, na których robotnicy rolni, po zapoznaniu się z uchwałą Prezydium Rządu o wiosennych zasiewach, omawiają swoje zadania, podejmują zobowiązania produkcyjne oraz ustalają metody i środki terminowego i sprawnego przeprowadzenia zasiewów.

Pod uprawy wiosenne przeznaczono w PGR obszar 975 tys. ha. Poważna część zasiewów zbóż jarych dokonana będzie superelitami, elitami i oryginałami, a reszta — zbożem jednolitoodmianowym.

Poza znacznym rozszerzeniem plantacji warzyw, zagospodarowaniem ponad 12 tys ha łąk i pastwisk, PGR-y wprowadzą w tym roku do uprawy nowozaaklimatyzowane rośliny — ryż, koksagis, rośliny włókniste — kenaf i kanatnik oraz kukurydzę.

POM w Bartoszycach zakończył remont maszyn

(a) Realizując swoje zobowiązanie, załoga warsztatu POM w Bartoszycach zakończyła remont maszyn siewnych na 20 dni przed terminem. We współzawodnictwie wzięła udział cała załoga warsztatów.

W pozostałych POM-ach woj. olsztyńskiego remonty maszyn dobiegają końca.

Nowe traktory z ZSRR

(a) Park traktorowy naszego rolnictwa stale się powiększa. Poza rozwijającą się produkcją krajową traktorów „Ursus", rolnictwo nasze zasilają traktory ze Związku Radzieckiego i Czechosłowacji.

Ostatnio nadeszło ze Zw. Radzieckiego do Centrali Zaopatrzenia TOR w Lublinie 250 nowych traktorów typu KD i „Staliniec". Traktory te rozdzielone zostaną na poszczególne okręgi PGR. Część z nich przekazana będzie Państwowym Ośrodkom Maszynowym.

Projekt utworzenia Ministerstwa Kolei i Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego

(f) Do Sejmu wpłynął uchwalony przez Radę Ministrów projekt ustawy o zmianie organizacji władz w dziedzinie komunikacji Projekt przewiduje podział obecnego Ministerstwa Komunikacji na dwa ministerstwa: Ministerstwo Kolei i Ministerstwo Transportu Drogowego i Lotniczego. Ponadto nastąpiłoby włączenie zagadnień eksploatacji dróg wodnych i żeglugi środlądowej do Ministerstwa Żeglugi, z uwagi na pokrewność zadań.

Zadania Planu 6-letniego przewidują w zakresie komunikacji zwiększenie przewozów towarowych wszystkimi środkami komunikacyjnymi o 117 proc., a przewozów osobowych o 104 proc., w porównaniu z rokiem 1949.

Wymaga to rozbudowy linii kolejowych, sieci drogowej, powiększenia taboru autobusów i samochodów ciężarowych, rozszerzenia sieci linii lotniczych oraz rozbudowy rzecznego taboru żeglugowego w związku z szybko postępującymi pracami regulacyjnymi na naszych rzekach.

Wykonanie tych wszystkich zadań przypadłoby w udziale Ministerstwu Komunikacji, które obecnie skupia całość zagadnień gospodarki kolejowej, drogowej, samochodowej, budownictwa i eksploatacji wód środlądowych i żeglugę rzeczną, a także sprawy lotnictwa cywilnego.

Ponieważ zagadnienia PKP przytłaczają swoją wielkością zagadnienia pozostałych działów, powstała konieczność podziału Ministerstwa w celu lepszego wykonania zadań Planu 6-letniego.

120 tys. km bez napraw bieżących

Sukces 6 drużyn parowozowych z Kutna

(a) Sześć drużyn parowozowych stacji Kutno, wzorując się na doświadczeniach maszynistów radzieckich i podejmując inicjatywę maszynistów bydgoskich: Czapczyka, Krygiera i Szwarca, zobowiązało się przejechać na swych parowozach PT-47-131 i PT-47-132 po 120.000 km bez napraw bieżących.

Drużyny te wykonały już zwycięsko swe zobowiązania.

Pozdrowienia od obrońców pokoju z USA i Indii

(f) Polski Komitet Obrońców Pokoju w dalszym ciągu otrzymuje listy z podziękowaniami od delegacji zagranicznych, które brały udział w Kongresie Warszawskim. Ostatnio nadeszły listy od delegacji USA i Wszechindyjskiego Komitetu Pokoju.

DZIŚ W NUMERZE

Przyjęcie w ambasadzie RP w Moskwie

(f) MOSKWA (PAP). W Ambasadzie RP w Moskwie odbyło się przyjęcie w związku z przekazaniem przez władze radzieckie cennych dzieł sztuki Polsce Ludowej.

Na przyjęciu obecni byli ze strony radzieckiej m. in. wiceprzewodniczący Komitetu do Spraw Sztuki przy Radzie Ministrów ZSRR — W. Arapowa, wiceminister szkolnictwa wyższego — Michajłow, prezydent Akademii Sztuk Pięknych ZSRR — A. Gerasimow, dyr. Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR—B. Grekow.

Ze strony polskiej obecni byli m. in. wiceminister szkolnictwa wyższego RP — Eugenia Krassowska, oraz członkowie ambasady RP.

Wybitni amerykańscy działacze przeciw polityce Trumana

(f) NOWY JORK (PAP). 65 wybitnych działaczy amerykańskich w tej liczbie 4 biskupi protestancy, uczeni, przywódcy murzyńscy i działacze związkowi utworzyli organizację pod nazwą „Pochód amerykański w obronie pokoju".

W ogłoszonym apelu wyżej wymieniona organizacja wzywa do wzięcia udziału w pochodzie pokojowym w Waszyngtonie, który odbędzie się 1 marca. Apel wzywa również do wycofania wojsk amerykańskich z Korei i zaprzestania wojny na Dalekim Wschodzie.

Mimo terroru strajk zwrotniczych kolejowych w USA rozszerza się

NOWY JORK (PAP). Strajk zwrotniczych kolejowych, domagających się podwyżki płac i poprawy warunków pracy, rozszerza się coraz bardziej. Mimo terroru rządu i kierownictwa związków zawodowych, strajk objął już 33 linie kolejowe.

Rząd grozi surowymi karami za udział w strajku, powołując się na to, że z sierpnia ub. roku „koleje znajdują się pod kontrolą wojskową, co oznacza zakaz strajków".

Wielki strajk robotników rolnych na Sumatrze

(a) HAGA (PAP). Według doniesień prasy holenderskiej, w Indonezji, we wschodniej części wyspy Sumatra, wybuchł wielki strajk robotników rolnych. W strajku tym bierze udział przeszło 130 tysięcy robotników, którzy domagają się zwiększenia głodowych płac i poprawy warunków pracy.

Zbrodnicza prowokacja faszystów de Gaulle'a w Marsylii

(f) PARYŻ (PAP). Faszyści degaullowscy dokonali w czwartek nowej zbrodniczej prowokacji w Marsylii, rzucając do siedziby lokalnej organizacji partii komunistycznej materiały wybuchowe. Sekretarz organizacji Henri Reull został ciężko ranny. Wybuch wyrządził poważne szkody materialne.

Masy pracujące Marsylii na wielotysięcznym wiecu protestacyjnym „zażądały rozwiązania uzbrojonych band RPF.

Ludność całych Niemiec popiera propozycje Izby Ludowej NRD

(f) BERLIN (PAP). Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyraża swe zdecydowane poparcie dla inicjatywy premiera Grotewohla i Izby Ludowej NRD w sprawie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej.

Zjednoczenia Niemiec domaga się również coraz liczniejsi przedstawiciele ludności Niemiec zachodnich.

M. in. znakomity pedagog, rektor uniwersytetu w Norymberdze — dr Stritzke w wywiadzie udzielonym prasie wskazał na znaczenie inicjatywy podjętej przez premiera Grotewohla i Izbę Ludową NRD. Stwierdził on, że jedność Niemiec, której domaga się cały naród, musi być zrealizowana nawet wbrew woli polityków z Bonn.

Funkcjonariusze partii socjaldemokratycznej w Muehlheim oświadczyli, iż w interesie pokoju i szczęśliwej przyszłości narodu niemieckiego parlament w Bonn powinien przyjąć propozycje Izby Ludowej NRD.

Opublikowanie programu KP Anglii

(f) LONDYN (PAP). — 1 lutego opublikowano w formie broszury program Brytyjskiej Partii Komunistycznej, przyjęty przez Komitet Wykonawczy Partii w dniu 13 stycznia br. Program ten, poprzedzony przedmową Harry Pollitta, zawiera następujące główne rozdziały: „Pokój i przyjaźń ze wszystkimi narodami", „Niezawisłość narodowa narodu brytyjskiego i wszystkich narodów Imperium Brytyjskiego", „Demokracja ludowa droga do socjalizmu", „Nacjonalizacja socjalistyczna", „Zadania socjalne", „Partia Komunistyczna a droga ku przyszłości".

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). — W piątek ukazał się 5 w tym roku numer czasopisma „O trwały pokój, o demokrację ludową", organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych.

Artykuł wstępny pt. „Nowe wspaniałe sukcesy narodu radzieckiego" komentuje opublikowany w tymże numerze komunikat Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na rok 1950.

W przeglądzie pt. „Haniebny akt rządu francuskiego", czasopismo demaskuje wysiłki francuskich lokajów amerykańskich mocodawcy, by „zamknąć" przy pomocy policyjnych metod międzynarodowe organizacje demokratyczne.

Czasopismo publikuje obszerne informacje o ruchu w obronie pokoju i przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich, jak również krótkie sprawozdanie z IV Zjazdu Postępowej Robotniczej Partii Kanady.

Pismo zamieszcza artykuł członka KC Rumuńskiej Partii Robotniczej D. Reutu pt. „Wielka siła proletariackiego internacjonalizmu".

Na stronie 3 i 4 czasopisma opublikowany jest ważny dokument, a mianowicie program KP W. Brytanii pt. „Droga W. Brytanii do socjalizmu".

W numerze znajdujemy artykuł członka Biura Politycznego KC KP Bułgarii — W. Poptomowa pt. „Rola kliki Tito w agresywnych planach imperialistów amerykańsko - angielskich na Bałkanach", oraz notatkę P. Togliattiego: „Eisenhower rozkazał", kronikę partyjną i informacje.

Na marginesie

Za połowę można by odbudować Francję

P. Pleven, premier rządu francuskiego zabawił się na szczerość. Wprawdzie zupełnie mimo woli, nieoczekiwanie i nie pewno bez zamierzenia. W czasie swego pobytu w Stanach Zjednoczonych, Pleven wygłosił mowę w klubie prasy amerykańskiej: National Press Club, w której, pragnąc wytargować lepsze warunki od Trumana rozwodził się nad „wkładem francuskim do walki z komunizmem". Nic on tam wprawdzie nie wytargował, ale, przy okazji, wygadał się.

Mówiąc mianowicie o wojnie kolonizatorskiej w Wietnamie, Pleven oświadczył dosłownie: „Akcja (czytaj brudna wojna) w Indochinach kosztowała już 700 miliardów franków. Połowa tej sumy wystarczyłaby do odbudowania Francji".

P. Pleven postawił kropkę nad „i". Za pieniądze wypakowane w awanturę indochińską można by dwukrotnie odbudować Francję. Za dalsze 740 miliardów franków, które Pleven przeznacza na zbrojenia w bieżącym roku budżetowym, można by również odbudować Francję dwukrotnie. Za łączną więc sumę można by odbudować kraj cztery razy.

Ale tego nie chce oczywiście pan Pleven. Pan Pleven woli wydawać setki miliardów na równanie z ziemią wiosek w Wietnamie. Pan Pleven zamiast odbudowywać Francję, choćby jeden raz — a dobrze, woli ją raz — a dobrze — zniszczyć.

OSA

Stalingrad — symbolem potęgi państwa radzieckiego

Artykuł w dzienniku „Prawda" w 8 rocznicę zakończenia bitwy stalingradzkiej

(f) MOSKWA (PAP). W dniu 2 lutego br. minęło 8 lat od chwili zakończenia bitwy stalingradzkiej, która stała się punktem zwrotnym w drugiej wojnie światowej.

W związku z historyczną rocznicą zakończenia bitwy stalingradzkiej, prasa radziecka poświęca temu wydarzeniu czołowe artykuły, omawiające bohaterstwo i poświęcenie żołnierzy radzieckich i całego narodu radzieckiego, genialną strategię Stalina oraz przełomowe znaczenie tej bitwy dla losów całego świata.

Na łamach „Prawdy" ukazał się artykuł generała - majora Taleńskiego, który podkreśla, iż zwycięstwo pod Stalingradem stało się zasadniczym przełomem nie tylko w Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego, lecz i całej drugiej wojnie światowej.

Naród radziecki — pisze autor — swą pełną poświęcenia i samozaparcia walką uratował cywilizację świata przed barbarzyństwem hitlerowskim. Naród radziecki dopomógł innym narodom decydować o swych losach i budować swą przyszłość zgodnie z pragnieniami i wolą szerokich mas pracujących.

Zwycięstwo pod Stalingradem — pisze dalej autor — zostało osiągnięte w niesłychanie trudnych warunkach. Naród radziecki walczył wówczas przeciwko koalicji hitlerowskiej sam jeden. Jak wiadomo, szybkie i całkowite rozgromienie faszyzmu nie wchodziło w rachuby imperialistów USA i W. Brytanii. Przedłużanie wojny przynosiło im miliardowe zyski. W rachuby ich nie wchodziło również wyzwolenie Niemiec i krajów europejskich od panowania faszyzmu. Byli oni bardziej zainteresowani w zachowaniu faszyzmu jako broni przeciwko siłom demokratycznym.

Imperialiści ci wytyczyli sobie jako cel główny osłabienie stron walczących i wykrwawienie Związku Radzieckiego drogą wyczerpującej wojny. Osłabiwszy potęgę Niemiec jako swego imperialistycznego konkurenta, przyczyniając się do osłabienia i wyczerpania Związku Radzieckiego — zamierzali oni umocnić swe panowanie nad światem.

Tego rodzaju polityka imperialistycznych kół USA i W Brytanii nadała również kierunek strategii ich siłom zbrojnym.

Zamiast przyłączyć swe wysiłki do potężnych wysiłków ZSRR i zadać ostateczny cios Niemcom hitlerowskim w 1942 roku, rządzące koła USA i W. Brytanii uchyliły się od wypełnienia przyjętego na siebie uroczyście zobowiązania o stworzeniu drugiego frontu w Europie. Ponadto starały się one wszelkimi sposobami ulżyć sytuacji dowództwa hitlerowskiego.

Autor artykułu podkreśla dalej — iż taką samą obłudną politykę wobec Związku Radzieckiego stosowali anglo - amerykańscy imperialiści na odcinku dostaw broni i amunicji.

Autor stwierdza, że w przeciwieństwie do „sprzymierzeńców", Związek Radziecki stale wypełniał sumiennie swoje zobowiązania. Tak np. w końcu 1944 r. kiedy radzieckie siły zbrojne na rozkaz Józefa Stalina znacznie przyśpieszyły termin rozpoczęcia generalnej ofensywy, uczyniły to by przyjść z pomocą wojskom amerykańskim i brytyjskim, które znalazły się w katastrofalnej sytuacji w Ardenach.

Związek Radziecki wyszedł jako zwycięzca z wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim i imperialistycznej Japonii, nie bacząc na to, iż wypadło mu toczyć tę wojnę w najtrudniejszych warunkach, w walce sam na sam, w warunkach, gdy nie przyjaciel korzystał z pomocy pewnych kół imperialistycznych z obozu sojuszników.

„Obchodząc dziś rocznicę zwycięstwa pod Stalingradem — kończy generał Taleński — setki milionów pracujących wszystkich krajów widzą w niej wielki symbol niezwyciężoności państwa radzieckiego, niezwyciężoności potężnego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu".

Rząd USA zdemaskował się ostatecznie w obliczu całego świata jako wróg pokoju

Mechaniczna większość Zgromadzenia Ogólnego NZ przyjęła prowokacyjną rozolucję amerykańską

(a) NOWY JORK (PAP). Dnia 1 lutego odbyło się posiedzenie plenarne Zgromadzenia Ogólnego NZ, na którym mechaniczną większością głosów uchwalono amerykański projekt rezolucji w sprawie uznania Chińskiej Republiki Ludowej za „agresora", przyjęty uprzednio w Komisji Politycznej.

Na wstępie posiedzenia większość delegacji, podporządkowując się naciskowi amerykańskiemu, postanowiła nie przeprowadzać na plenum debaty nad rezolucją USA. W tym celu wykorzystano uchwaloną przed rokiem większością bloku amerykańskiego zmianę procedury, przewidującą, że debata na plenum Zgromadzenia winna się odbyć jedynie w tym wypadku, gdy domaga się jej co najmniej trzecia część członków ONZ. Za otwarciem debaty wypowiedziało się tylko 5 delegacji.

Jednakże przed głosowaniem niektórzy delegaci zabrali głos, by umotywować swe stanowisko.

Bezpodstawne oskarżenie służyć ma rządowi USA do rozszerzenia agresji przeciw Korei i Chinom

Przedstawiciel Związku Radzieckiego — Carapkin — stwierdził, że już dyskusja w Komisji Politycznej zademonstrowała przed całym światem rzeczywiste intencje rządu Stanów Zjednoczonych, który nie chce pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej. Wymiana telegramów z Chińską Republiką Ludową wykazała natomiast, że jej propozycje stanowiły realną podstawę osiągnięcia ogólnego porozumienia. Związek Radziecki poparł te propozycje, zmierzały one bowiem do tego, by zapewnić szybkie uregulowanie kwestii koreańskiej i innych zagadnień, obchodzących Chińską Republikę Ludową.

Rezolucja amerykańska — podkreślił delegat radziecki — opiera się na fałszywym i zupełnie bezpodstawnym oskarżeniu o agresję. Oskarżenie to potrzebne jest rządowi USA jako punkt wyjściowy do dalszego rozszerzenia agresji przeciwko narodom Korei i Chin.

Pragnąc uzyskać zaaprobowanie swej rezolucji w Komisji Politycznej, Stany Zjednoczone uciekły się do takich samych metod pogróżek i szantażu, jakie stosowały wobec Rady Bezpieczeństwa w celu przeforsowania bezprawnych decyzji w sprawie Korei. Wnosząc swój obecny projekt, rząd USA zdemaskował się ostatecznie w obliczu całego świata jako przeciwnik pokoju. W konkluzji Carapkin oświadczył, że z tych względów delegacja radziecka będzie głosowała przeciw projektowi amerykańskiemu.

Przedstawiciele BSRR i Czechosłowacji złożyli analogiczne oświadczenia.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanii — Jebb — usiłował w swym przemówieniu odwrócić uwagę od istotnego znaczenia rezolucji amerykańskiej i wywodził, że właśnie po zatwierdzeniu projektu amerykańskiego Zgromadzenie Ogólne winno dążyć do „uzgodnionej decyzji, a nie sankcji". Sankcje — mówił delegat brytyjski—byłyby bezużyteczne lub niebezpieczne i nie przyczyniłyby się do rozwiązania problemu.

Oświadczenie delegata polskiego

Z kolei przemawiał delegat polski dr Suchy, który również podkreślił agresywne cele rezolucji amerykańskiej.

Delegacja polska — powiedział dr Suchy — głosować będzie przeciwko rezolucji USA, ponieważ uważa, że przyjęcie tej rezolucji byłoby zdradą podstawowych zasad Karty NZ. Projekt rezolucji amerykańskiej nie pozostawia żadnych złudzeń co do tego, że Stany Zjednoczone nie miały nigdy zamiaru dążyć do pokojowego rozwiązania konfliktu. Równocześnie projekt ten dowodzi, że Stany Zjednoczone chcą rozszerzyć wojnę poza terytorium Korei — na terytorium Chin i na cały kontynent azjatycki. Stanowi to część ich planów opanowania całego świata. Jeżeli projekt rezolucji amerykańskiej ma być przyjęty, będzie to skutek potężnego nacisku, wywartego przez ambasadorów Stanów Zjednoczonych w stolicach wielu krajów.

Już przed głosowaniem na Zgromadzeniu Ogólnym prasa amerykańska przepełniona była doniesieniami, iż delegacja amerykańska w ONZ przygotowała plany sankcji wobec Chin Ludowych. Celem tych przygotowań jest oddanie głosu militarystom amerykańskim, dążącym do wojny przeciw Chinom Ludowym. Przyjęcie rezolucji amerykańskiej nie będzie jednak oznaczało porażki Chin. Chiny Ludowe nie mogą ponieść porażki, ponieważ nikt w świecie nie jest w stanie zadać porażki wielkiemu narodowi, walczącemu o pokój i o bezpieczeństwo kontynentu azjatyckiego, narodowi, który po zwycięskiej rewolucji po raz pierwszy w swej długiej historii uzyskał niepodległość i którego rząd reprezentuje prawdziwe interesy chińskich mas ludowych.

Głos Polski przeciw rezolucji Stanów Zjednoczonych jest równocześnie wyrazem pokojowych pragnień kraju, znajdującego się dziś w szeregach tych, którzy walczą o pokój międzynarodowy. Stwierdzając, że drogą presji Stany Zjednoczone zdołały jedynie wytworzyć pewną zewnętrzną „jedność" wśród różnych niechętnych i pełnych wątpliwości degacji, dr Suchy wyraził przekonanie, że rezolucja amerykańska wywoła falę oburzenia na całym świecie, gdyż służy ona wyłącznie sprawie wojny. Nie ulega też wątpliwości, że wzmoże ona światową walkę obrońców pokoju, przeciwko planom agresji. Delegacja polska kontynuować będzie również swą walkę przeciwko wszystkim planom i celom, ukrywającym się poza projektem rezolucji USA.

Przemawiający następnie przedstawiciel USRR podkreślił ze swej strony agresywny charakter amerykańskiego projektu rezolucji.

Rezolucja amerykańska uniemożliwia rokowania pokojowe

Delegat Syrii — El Khouri — oświadczył, że Syria powstrzymała się od głosowania w Komisji Politycznej w przekonaniu, że rezolucja USA grozi rozszerzeniem wojny.

Przedstawiciel Indii — Rau — stwierdził, że będzie głosował przeciwko projektowi amerykańskiemu, ponieważ projekt ten przedłuży na czas nieokreślony działania wojenne w Korei i może doprowadzić do rozszerzenia konfliktu, a w ostatecznym rezultacie — nawet do pożogi światowej.

Następnie Rau podkreślił, że rezolucja, w której propozycja o podjęciu tzw. „dobrych usług" figuruje obok potępienia Chin, świadczy o tym, iż jej autorzy nie traktują poważnie ani możliwości pokojowego uregulowania sprawy, ani też owego potępienia. Podobna kombinacja pozbawia to potępienie wszelkiej moralnej siły, a rokowaniom odbiera szanse sukcesu.

Przedstawiciel Egiptu — Fawzi — stwierdził, że należałoby wpierw wyczerpać wszelkie możliwości pokojowego uregulowania konfliktu i odroczyć decyzję w sprawie rezolucji amerykańskiej na okres dalszych prób w tym kierunku.

Po tych oświadczeniach odbyło się imienne głosowanie. Większość Zgromadzenia przyjęła amerykański projekt rezolucji, przedstawiony przez Komisję Polityczną. Za projektem oddano 44 głosy, 7 głosów wypowiedziało się przeciwko projektowi, a 9 delegatów powstrzymało się od głosowania. Przeciwko rezolucji głosowały: Związek Radziecki, BSRR, Czechosłowacja, Polska, USRR, Indie i Burma. Powstrzymały się: Afganistan, Egipt, Indonezja, Pakistan, Arabia Saudyjska, Szwecja, Syria, Jemen i Jugosławia.

*

Posiedzenie Zgromadzenia, które zebrało się w tym samym składzie personalnym co Komisja Polityczna, traktowane było przez delegację amerykańską — jak stwierdzono bez ogródek w kołach większości — jako czcza formalność i zwykła komedia, której wynik był z góry przesądzony wobec niezwykłe silnego nacisku Stanów Zjednoczonych na wszystkich swych satelitów.

„Azja jest przeciwko nam"

Artykuł publicysty amerykańskiego Lippmana o machinacjach USA w Korei

(d) NOWY JORK. (PAP). Na łamach „New York Herald Tribune" publicysta amerykański Lippman zamieścił artykuł, w którym stwierdza, że głosowanie nad wymuszoną przez USA decyzją t. zw. większości ONZ było „niepokojąco głupim widowiskiem" oraz „klęską, którą Ameryka sama sobie zadała". Wyniki głosowania — pisze Lippman — są faktycznie poważną klęską USA w sprawie niezwykle istotnej. Sprawą tą — jest Azja... USA mają przeciwko sobie w Azji — Związek Radziecki i Chiny, nie mają po swej stronie Indonezji, Burmy, Indii, a nawet Pakistanu. Taki wynik głosowania jest poważną porażką Stanów Zjednoczonych.

Użyliśmy całego aparatu ONZ — pisze Lippman — by zademonstrować wobec świata, że Azja nie jest po naszej stronie. A więc w Azji nie mamy silnych sojuszników, a w Europie nasi sojusznicy nie wykazują ochoty do popierania nas. Nasza kampania w ONZ — pisze dalej autor artykułu — przyniosła w rezultacie niezwykle doniosłe zwycięstwo dyplomatyczne — Związkowi Radzieckiemu, a nie Stanom Zjednoczonym.

*

(d) LAKE SUCCESS. (PAP). W kuluarach ONZ podkreśla się, że rezolucja Zgromadzenia Generalnego pozbawiona jest podstaw prawnych, ponieważ Karta NZ nie pozwala Zgromadzeniu na wydawanie orzeczeń w sprawach konfliktów zbrojnych. Funkcja ta należy wyłącznie do Rady Bezpieczeństwa i powołanych przez nią komisji śledczych. Ze strony delegacji amerykańskiej stwierdza się jednak cynicznie, że „jedno pogwałcenie Karty więcej czy mniej — jest bez znaczenia" i że USA tak czy owak przeforsowałyby swój projekt.

O wzmożenie pracy ZMP na wsi

Uchwała plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej

(f) Plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej w dniu 28 stycznia br. przyjęło uchwałę o wzmożeniu pracy ZMP na wsi.

Uchwała ta głosi m. in., że „Podstawowym zadaniem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej pomocnika Związku Młodzieży Polskiej w pracy na wsi — jest umocnienie sojuszu robotniczo - chłopskiego".

Jednak, pomimo ożywienia pracy ZMP na wsi, pomimo pewnych osiągnięć w ważnych kampaniach politycznych i gospodarczych na wsi oraz pomimo przyjęcia w ciągu ostatnich 5-ciu miesięcy do ZMP 51 tysięcy nowych członków spośród młodzieży wiejskiej — działalność Związku Młodzieży Polskiej na wsi jest jeszcze wysoce niezadowalająca.

Rozwinąć szeroko polityczną pracę uświadamiającą

Organizacja ZMP-owska winna pracować usilnie nad podniesieniem świadomości politycznej młodzieży wiejskiej, zaznajomić ją z istotą walki klasowej na wsi, mobilizować do walki o wypełnienie Planu 6-letniego. Śmiało i szeroko zapoznawać ZMP-owców na wsi i całą młodzież chłopską z ideologią ZMP, z marksizmem i leninizmem".

„Należy pokazywać młodzieży wiejskiej i uczynić jej bliską — pełną chwały drogę Partii Lenina i Stalina, bojowy szlak Komsomołu, odwagę i wytrwałość naszych radzieckich braci w walce o zwycięstwo wielkiej idei komunistów".

Organizacje ZMP powinny aktywnie uczestniczyć w przygotowaniach i w przeprowadzaniu wszystkich prac rolnych. W szczególności zaś propagować nowoczesne metody gospodarowania jak m. in.: płodozmian, silosy, orki z przedpłużkiem, siew rzędowy oraz różne formy prac zespołowych, jak wspólna uprawa pastwisk itp.

„Praca ZMP na wsi indywidualnej powinna służyć sprawie umacniania sojuszu robotniczo-chłopskiego, organizowania pomocy dla małorolnych i średniorolnych chłopów, celem podniesienia ich gospodarki..."

Mobilizować siły młodzieży na front socjalistycznej gospodarki na wsi

Związek Młodzieży Polskiej powinien usilnie pomagać Partii w rozwoju oraz gospodarczym i organizacyjnym umocnieniu spółdzielni produkcyjnych, POM-ów i PGR-ów.

ZMP powinien zmobilizować młodzież PGR i POM do wykonania zadań produkcyjnych, poprzez inicjowanie i organizowanie współzawodnictwa, tworzenie brygad i ogniw produkcyjnych, np. brygad wysokiego urodzaju, zespołów dokładnej orki itd.

ZMP powinien zachęcać do wstąpienia do spółdzielni wszystkich młodych chłopów, którzy razem ze swoimi rodzinami pracują już w spółdzielni, a nie są jeszcze jej członkami. Należy zachęcać do wstępowania również tę młodzież, której rodzice dotychczas nie przystąpili do spółdzielni, mimo, że w ich gromadzie została ona już zorganizowana.

Należy wzmóc pracę polityczną wśród młodzieży w spółdzielniach produkcyjnych tak, aby już wkrótce nie było ani jednej spółdzielni produkcyjnej bez koła ZMP. Trzeba jednak pamiętać o reszcie wsi, brać udział w jej życiu społecznym i politycznym, uczyć się walczyć z bogaczem wiejskim i bronić interesów mało i średniorolnych chłopów.

Poważne zadania ma ZMP w organizowaniu młodzieżowych zespołów przy traktorowych brygadach POM, w powiązaniu ich pracy z kołami ZMP i okoliczną młodzieżą chłopską. Należy rozszerzyć współzawodnictwo pracy wśród traktorzystów, zachęcić ich do dbałości o traktory, nauczyć prowadzenia umiejętnej propagandy na rzecz spółdzielczości produkcyjnej.

Lepiej zaspokajać potrzeby i zainteresowania szerokich mas młodzieży

ZMP powinien lepiej niż dotychczas pomagać młodzieży w zdobyciu wiedzy technicznej i zawodowej, w umożliwianiu jej awansu społecznego. Organizacje ZMP-owskie powinny szeroko zaznajamiać młodzież rolniczą z przodującą agrobiologią i agrotechniką radziecką oraz z pracą Leninowskiego Komsomołu w tej dziedzinie. Specjalną uwagę trzeba tu zwrócić na ruch młodych miczurinowców, na kółka agrotechników, kółka przyjaciół maszyn i traktorów oraz na kółka młodych przyrodników, w których należy skupić harcerzy i dziatwę szkolną.

Bojowym zadaniem organizacji ZMP na wsi jest walka z analfabetyzmem, który musi być zlikwidowany jeszcze w roku bież.

Podstawą dobrej pracy ZMP na wsi jest świetlica. Toteż ambicja ZMP-owców powinno być uruchomienie wszystkich nieczynnych obecnie świetlic wiejskich. W świetlicach tych należy rozwinąć życie kulturalne.

ZMP powinien się troszczyć o rozwój sportu wiejskiego, o rozwój Ludowych Zespołów Sportowych zapewnić im pomoc instruktorską, sprzęt oraz mobilizować młodzież wiejską do masowego zdobywania odznaki SPO. Wreszcie organizacje ZMP-owskie powinny walczyć z wszelkiego rodzaju nieporządkami, kumoterstwem, biurokracją. Potężnym orężem w tej walce są uchwały Rządu i Partii w sprawie stosunku do skarg i zażaleń.

Powiększyć i wzmocnić organizacje wiejskie ZMP

Warunkiem dokonania przełomu w pracy ZMP na wsi jest rozbudowa i umocnienie organizacji. Dlatego też ZMP powinien w ciągu roku podwoić swoje szeregi na wsi. Do kół ZMP-owskich powinna być przyjęta prawie cała młodzież spośród robotników rolnych oraz znaczna większość synów i córek biedoty wiejskiej. Śmiało należy przyjmować do ZMP również młodzież średniacką.

W zarządach i aktywie ZMP-owskim decydującą rolę powinna odgrywać młodzież spośród robotników rolnych i biedoty.

Ważnym zadaniem ZMP jest rozszerzenie wpływu organizacji na młodzież niezorganizowaną. Dlatego Uchwała poleca wzmocnić pracę aktywu ZMP w hufcach wiejskich „Służba Polsce", a także otoczyć opieką młodych nauczycieli wiejskich i aktyw pracujący w drużynach i zastępach harcerskich.

Mając na uwadze ściślejsze oparcie ZMP o pomoc Partii, Uchwała zaleca zacieśnić więź dołowych organizacji ZMP z dołowymi organizacjami Partii.

Praca historyka radzieckiego o powstaniu chłopów polskich w 1651 r.

(f) MOSKWA (PAP). Nakładem wydawnictwa Instytutu Słowianoznawstwa Akademii Nauk ZSRR ukazała się analityczna praca historyka radzieckiego I. Millera, poświęcona powstaniu chłopów podhalańskich w roku 1651 pod wodzą Kostki Napierskiego.

Demokratyczna młodzież niemiecka pisze listy do młodzieży polskiej

(f) Z okazji podpisania we Frankfurcie historycznego Aktu o dokonaniu wytyczenia w terenie granicy państwowej między Polską a Niemcami, młodzi kolejarze niemieccy z Neustrelitz (NRD) przesłali do młodych robotników portu szczecińskiego list z serdecznymi pozdrowieniami.

*

Przedstawiciele 20 tysięcy chłopów i dziewcząt zrzeszonych w organizacjach Wolnej Młodzieży Niemieckiej i Młodych Pionierów w okręgu Zittau przesłali ZMP-owcom braterskie pozdrowienia.

Prof. Nicolle gościem TPPR

W dniu 1 lutego br. odwiedził siedzibę Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej bawiący w Warszawie wybitny uczony francuski Jacques Nicolle, profesor fizyki doświadczalnej College de France i sekretarz Tow. Przyjaźni Francusko-Radzieckiej.

Z pracami TPP-R zapoznał gościa wiceprzewodniczący Zarządu Głównego Towarzystwa tow. min. St. Matuszewski.

Przyjazd dalszych delegacji zagranicznych na zjazd PCK

(f) Na I Krajowy Zjazd Polskiego Czerwonego Krzyża przybywają dalsze delegacje zagranicznych Czerwonych Krzyży, które uczestniczyć będą w obradach Zjazdu.

W dniu 2 bm. przybyły delegacje Czerwonych Krzyży Rumunii, Bułgarii i Czechosłowacji.

Rumuński Czerwony Krzyż reprezentują: członek Komitetu Wykonawczego Rumuńskiego Czerwonego Krzyża Agneta Bojan i kierownik Masowego Szkolenia Sanitarnego Maria Vidrascu, zaś Bułgarski Czerwony Krzyż — kierownik Działu Organizacyjnego Tomka Rajdowska. Z ramienia Czechosłowackiego Czerwonego Krzyża przybyła wiceprzewodnicząca dr Pavla Koževova.

List pionierów niemieckich do Prezydenta RP

(f) Prezydent R. P. tow. Bolesław Bierut otrzymał serdeczny list od organizacji Młodych Pionierów z Woebbelin (NRD). Młodzi pionierzy zapewniają Prezydenta R. P. że starają się na każdym kroku realizować swe hasło „przyjaźń ze wszystkimi narodami". „My, pionierzy — czytamy w liście — będziemy dążyć do zacieśnienia więzów przyjaźni pomiędzy młodzieżą polską i niemiecką". Młodzi autorzy listu proszą, aby Prezydent Bierut zezwolił na nazwanie ich organizacji swoim imieniem.

Z entuzjazmem witają pionierzy podpisanie Aktu o dokonaniu wytyczenia granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie.

Społeczeństwo wyraża wdzięczność Rządowi za zniesienie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

(f) W całym kraju odbywają się nadal zebrania, na których robotnicy, chłopi, inteligencja pracująca podkreślają, że zniesienie stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich przyczyni się niewątpliwie do umocnienia frontu pokoju.

Na wielkim wiecu w Teatrze Ziemi Opolskiej b. powstaniec śląski Sloch z Grudzic powiedział: „Dla nas, którzy walczyliśmy o utrzymanie polskości i odzyskanie tych ziem tak zniesienie tymczasowości administracji kościelnej, jak i wytyczenie granic jest spełnieniem naszych gorących pragnień".

Na wiecu mieszkańców Oleśnicy gospodyni domowa Zofia Olejnik, mówiąc o wdzięczności dla Rządu za jego doniosłe decyzje oświadczyła: „Na Ziemiach Zachodnich wre i wzmagać się będzie praca nad utrwaleniem potęgi gospodarczej kraju, nad wzmocnieniem sił walczących o pokój — o szczęśliwe jutro nowych pokoleń".

Małorolny chłop spod Rypina woj. bydgoskie powiedział: „Podżegaczom wojennym i Watykanowi nie udadzą się próby skłócenia narodu polskiego z miłującymi pokój masami pracującymi Niemieckiej Republiki Demokratycznej".

Oświadczenia księży

(f) Wielu księży z całego kraju wyraża wdzięczność dla Rządu Ludowego za zniesienie stanu tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

M. in. ks. proboszcz Apolinary Tarnogórski z Lubniewic, pow. suleciński (woj. Zielona Góra) oświadczył: „Myślę, że będę wyrazicielem poglądów wszystkich kapłanów, którzy pełnili jak ja obowiązki tymczasowego proboszcza, jeśli stwierdzę, że decyzja Rządu jest słuszna i podyktowana została troską o życiowe interesy narodu".

Wielu duchownych wyraża rozgoryczenie z powodu wrogiego stanowiska Watykanu wobec interesów narodu polskiego i kościoła katolickiego w Polsce. „Jeszcze niedawno — mówi O. Calik pełniący obowiązki przeora klasztoru OO. Karmelitów Bosych we Wrocławiu — zakonnicy niemieccy pisali do nas z Niemiec zachodnich, roszcząc sobie pretensje do naszego klasztoru. Pisali oni, że Watykan upoważnił ich do mianowania siebie zarządzającymi klasztorem. Jak z tego wynika Papież popiera ruch rewizjonistyczny w Niemczech zachodnich. Jesteśmy tym głęboko wstrząśnięci."

Do głosów duchownych z Ziem Zachodnich przyłączają się w licznych wypowiedziach i rezolucjach kapłani innych dzielnic Polski. M. in. zadowolenie z decyzji Rządu wyrazili zebrani na naradzie w Katowicach księża, członkowie Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Sport z ostatniej chwili

Drugi dzień zimowych mistrzostw Wojska Polskiego

ZAKOPANE (tel. wł.). — W dalszym ciągu mistrzostw zimowych Wojska Polskiego uzyskano następujące wyniki: w strzelaniu z pistoletu w ramach wieloboju oficerskiego zwyciężył Michałowski (OW W-wa), uzyskując 43 pkt.

W biegu narciarskim na 18 km zwyciężył Kowalski (OW W-wa) w czasie 1:15:56, Poza konkursem Józef Daniel - Krzeptowski (CWKS) uzyskał czas 1:09:23.

W biegu na 10 km (wielobój oficerski) zwyciężył Bagłajewski (Inst. Centr.) 50:05.

W biegu łyżwiarskim na 500 m zwyciężył Batymowicz (Lotn.) — 55,9 sek., a w konkurencji kobiet — Bułka (Lotn.) — 79.5 sek.

Na 3.000 m zwyciężył Nowak — 6:22,0.

W hokeju lodowym padły następujące wyniki: OW W-wa — Lotnictwo 4:4, OW Kraków — OW Bydgoszcz 4:1, OW Wrocław — OW Bydgoszcz — 14:0.

Współpraca naukowców z robotnikami

Dr Walery Goetel
rektor Akademii Górniczo-Hutniczej

Jedną z podstaw i rękojmi powodzenia Planu 6-letniego jest rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego wśród robotników przemysłowych. Jest on bowiem poważnym bodźcem do zwiększania wydajności pracy, do obniżania kosztów własnych produkcji, do podnoszenia wyników produkcyjnych.

Poważnym jednak brakiem tego ruchu jest, że wielu poczynaniom brak odpowiedniego przygotowania, ciągłości i systematyczności. Robotnicy — zwłaszcza racjonalizatorzy — napotykają wielokrotnie na poważne trudności, które osłabiają ich chęć do kontynuowania pracy w obranym kierunku. Pomoc w przezwyciężaniu tych trudności powinni im dać pracownicy naukowi.

Pierwsze spotkania naukowców z robotnikami

Wychodząc z tego założenia, Akademia Górniczo - Hutnicza w Krakowie, jako pierwsza uczelnia w Polsce, zainicjowała w maju 1949 r. współpracę naukowców z robotnikami, rozpoczynając ją od odwiedzin robotników w laboratoriach Akademii.

Pierwsze takie spotkanie naukowców AGH z robotnikami Zakładów Kotlarsko - Mechanicznych i krakowskiej Fabryki Sygnałów Kolejowych odbyło się w dniu 25 maja 1949 r. w laboratorium mechanicznej obróbki materiałów. Zebraniu przewodniczył inicjator tej akcji —prorektor Akademii Górniczo-Hutniczej prof. inż. W. Biernawski.

Następnie odbyły się spotkania z górnikami węglowymi Zjednoczeń Dąbrowskiego i Jaworznicko - Mikołowskiego. Uczestnicy tych pierwszych spotkań podkreślali konkretne korzyści, jakie robotnikom przyniosło bezpośrednie zetknięcie się z nauką i laboratoriami AGH oraz otrzymanie cennych wskazówek od naukowców.

Niemniej cenne doświadczenia wynieśli z tych spotkań pracownicy naukowi, gdyż pozwoliły im one zaczerpnąć wiele wiadomości ze skarbnicy bogatych doświadczeń robotników.

Akcja przybiera formy organizacyjne

Po pierwszych spotkaniach nastąpiły dalsze. Powodzenie akcji wywołało potrzebę ujęcia jej w określone formy organizacyjne. W porozumieniu z Okręgową Radą Związków Zawodowych w Krakowie przystąpiliśmy do utworzenia stałych ośrodków tak wśród robotników, jak wśród naukowców. Powołano więc do życia Ośrodek Metodycznego Badania Współzawodnictwa Pracy i Racjonalizatorstwa, który zajmuje się rozpowszechnianiem i pogłębianiem ruchu współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i nowatorstwa. Biuro i poradnia ośrodka mieszczą się w Domu Kultury. Analogiczną jednostką wśród pracowników naukowych jest Komitet Współpracy Naukowców AGH z Robotnikami. Stałym przejawem współpracy Komitetu z Ośrodkiem jest branie udziału pracowników AGH w dyżurach, polegających na kontakcie z racjonalizatorami, przeprowadzanie z nimi narad i udzielanie im porad fachowych. Trzecim organem jest wreszcie Biuro Współpracy Naukowców z Robotnikami. Kierownik Biura wchodzi w skład Komitetu, który stanowią rektor AGH, jako przewodniczący, prorektorowie AGH i wydziałów politechnicznych, delegaci poszczególnych wydziałów uczelni, dyrektor administracyjny, delegaci ORZZ i Głównego Instytutu Pracy Zakładowej (uczelnianej), przedstawiciele organizacji związkowej i ZMP.

Na dyżurach naukowców w Ośrodku Metodycznego Badania udzielono w ciągu roku ok. 500 porad. Odbyło się również kilkadziesiąt spotkań z robotnikami.

Naukowcy korzystają z doświadczeń robotników

Obok zebrań w laboratoriach Akademii Górniczo - Hutniczej, prowadzonych przez naukowców — zostały zorganizowane spotkania, na których wykładowcami są robotnicy. Pierwsze takie spotkanie odbyło się w lutym 1950 r., gdy do AGH przybyli wytapiacze stali z huty „Kościuszko". Po wprowadzających przemówieniach rektora AGH i prof. inż. A. Ludkiewicza — robotnicy objaśnili istotę dokonanych przez nich ulepszeń. Pytania stawiali pracownicy naukowi i studenci AGH.

Oprócz tego odbyły się spotkania w zakładach przemysłowych. M. in. w lipcu 1950 r. na spotkaniu, zorganizowanym przez rady zakładowe kopalni jaworznickich, górnicy przedstawiali kolejno swe pomysły. We wszechstronnej dyskusji omówiono następnie wartość techniczną tych usprawnień oraz całokształt zagadnień organizacyjnych i wykonawczych, które mogą się przyczynić do dalszego rozwoju racjonalizatorstwa w przemyśle węglowym.

Na wystawy pomysłów racjonalizatorskich i nowatorskich wyjeżdżają pracownicy AGH, omawiając tam wraz z racjonalizatorami ich pomysły. Spotkania robotników z racjonalizatorami przybrały również częściowo charakter kursów, na których racjonalizatorzy rozszerzają swą wiedzę teoretyczną.

Jednym z podstawowych elementów współpracy naukowców z robotnikami stał się również czynny udział naszych pracowników w naradach produkcyjnych zakładów pracy. W wielkich zebraniach, które w dniu 23 listopada ub. r. zostały zorganizowane w Krakowie, Tarnowie i Chrzanowie dla rozpatrzenia aktualnych spraw produkcyjnych różnych branż przemysłowych (górniczej, metalowej, chemicznej, komunikacyjnej i budowlanej) wzięli udział przedstawiciele AGH oraz wydziałów politechnicznych.

Pracownicy naukowi i młodzież akademicka zapoznają się z pracą górnika

Poważną częścią naszej pracy jest współdziałanie Akademii Górniczo - Hutniczej w ruchu współzawodnictwa pracy, zwłaszcza w przemyśle węglowym.

W dniu 23 października 1949 r. — do kopalń „Mysłowice", „Katowice", „Eminencja", „Prezydent", „Wyzwolenie", „Siemianowice", „Łagiewniki", „Rozbark", „Bytom" i „Centrum" wyjechała ekipa 10 profesorów, 96 pracowników naukowych i 460 studentów Akademii w celu wzięcia udziału w pracy górników. Praca przedstawicieli AGH dała dodatnie wyniki produkcyjne, a przede wszystkim przyniosła studentom i pracownikom naukowym poważne korzyści, gdyż zapoznali się oni praktycznie z pracą górników, a przy tym nastąpiło między nimi serdeczne zbliżenie.

W listopadzie ub. r. w porozumieniu z Zarządem Głównym Zw. Zaw. Górników oraz z uczelnianą organizacją podstawową PZPR — rektorat AGH zainicjował wyjazd 70 produkujących studentów do kopalni „Bierut". Młodzież wraz z sekretarzem organizacji partyjnej pracowała w kopalni 15 dni z pożytkiem dla ogólnych wyników w wydobyciu węgla. Na uroczystym zebraniu pożegnalnym przedstawiciele Zjednoczenia Mysłowicko-Jaworznickiego oraz dyrekcji kopalni i przedstawiciele Związku Zawodowego Górników, organizacji partyjnych i załóg kopalnianych — zgodnie stwierdzili, że pomoc młodzieży akademickiej, a zwłaszcza jej postawa ideowa i zapał do pracy wybitnie przyczyniły się do zwycięskiego wykonania planu miesięcznego.

Należy zaznaczyć, że dwutygodniową przerwę w nauce studenci szybko uzupełnili, gdyż wykłady i ćwiczenia, które opuścili w czasie pobytu w kopalni — zostały przez profesorów i asystentów tak zorganizowane, że cały materiał studenci mogli przepracować z łatwością. Nadto praca w kopalni będzie im zaliczona w ramach obowiązującej praktyki, a praktyki tym lepszej, że odbywała się w ogniu decydującej walki o plan.

Akcja rozszerza się

Współpraca naukowców z robotnikami, zapoczątkowana przez Akademię Górniczo - Hutniczą rozszerzyła się na inne uczelnie. Przegląd prac, wykonanych na tym polu przez AGH, Politechnikę Gliwicką i Politechnikę Wrocławską uzyskaliśmy na zjeździe racjonalizatorów i pracowników naukowych, urządzonym w listopadzie w ub. r. przez Politechnikę w Gliwicach. Na zjeździe tym wyłoniły się postulaty, zmierzające do uregulowania ruchu współpracy. Przy poparciu, jakie ta akcja otrzymuje ze strony czynników rządowych i partii — niewątpliwie sprawa ujęcia współpracy robotników z naukowcami — otrzyma wkrótce odpowiednie ramy organizacyjne.

Rozbudowując ten ruch we wszystkich uczelniach i instytucjach naukowych, opierając go na podstawach metodycznych i naukowych marksizmu - leninizmu , wzorując się na doświadczeniach radzieckich — niewątpliwie stworzymy trwałe podstawy pożytecznej współpracy naukowców z robotnikami, współpracy, która przyczyni się do szybszej realizacji zadań postawionych nam przez Plan 6-letni. Współpraca ta jest również krokiem na drodze do zrealizowania wielkiego ideału socjalistycznego, zatarcia granic między pracą fizyczną a umysłową.

Koszary zamiast mieszkań budują imperialiści

„W dzielnicy miasta Fresno w Stanach Zjednoczonych widziałam kobietę, która brnęła po kolana w błocie, omijając po drodze cuchnące ustępy, w kierunku otwartej pompy ulicznej, by nabrać nieco wody. W odległości 100 jardów znajdował się śmietnik całej dzielnicy. Śmietnik ten jest źródłem wszelkich „materiałów budowlanych", ponieważ właśnie ze śmieci i odpadków zbudowane są rudery. Kanalizacja? Kto o tym słyszał? Idzie się po błocie do brudnego ustępu, i sprawa załatwiona. Chłodnia? Robi się norę w ścianie rowu, zawija żywność w gruby, wilgotny woreczek i wkłada ją w otwór. Wodociąg? Gdy już zbierze się nędzne zbiory z okolicznych poletek, właściciel wyłącza pompy nawadniające i dzielnica pozostaje bez wody.

Ten opis nie pochodzi spod pióra dziennikarza postępowego. To fragment reportażu, zamieszczonego w reakcyjnym burżuazyjnym czasopiśmie amerykańskim „Collier's".

Nawet prasa kapitalistyczna nie może przemilczeć straszliwych warunków mieszkaniowych poważnej części obywateli amerykańskich. Korespondent dziennika „Sun" po zwiedzeniu tzw. „czarnych stref" Nowego Jorku zmuszony był napisać:

„W ciągu czterodniowej wycieczki po nowojorskich ruderach wstrząśnięty byłem warunkami mieszkaniowymi ludzi, które przypominają do złudzenia średniowiecze. Widziałem tu mieszkania, w których szczury gryzą dzieci, leżące w kołyskach i zadają im nieraz takie rany, że dzieci trzeba przewozić do szpitala".

Bezdomni znaleźć mogą znośne warunki tylko... w więzieniach. Oto wynurzenia lekarza amerykańskiego w „Health News" oficjalnej publikacji departamentu zdrowia nowojorskiego magistratu:

„Więzień nie potrzebuje przeżywać strachu przed eksmisją, nie potrzebuje obawiać się wyrzucenia z pracy, nie potrzebuje pędzić życia, pełnego walki i rywalizacji, nie doznaje strachu przed głodem. Dlatego tak wielu ludzi czuje się dobrze nawet w Sing-Sing".

Nie widząc innego sposobu zabezpieczenia sobie dachu nad głową, wielu bezdomnych popełnia przestępstwa, by dostać się do więzienia.

I nie jest to bynajmniej charakterystyczną cechą tylko „amerykańskiego stylu życia".

Angielski dziennik „Daily Worker" zamieścił niedawno list niejakiego J. E. Heil z Colchesteru, w którym czytelnik, stary emeryt pisze: *„Lepiej trafić do więzienia, gdzie na utrzymanie więźnia wydaje się miesięcznie 3 funty 10 szylingów, niż żyć z emerytury, wynoszącej 26 szylingów".*

Rozgoryczenie starego emeryta jest zupełnie usprawiedliwione. Muszą mu się cisnąć na usta słowa największego oburzenia, jeżeli mieszka w warunkach, o jakich pisze tenże „Daily Worker":

„Dziś, w pięć lat po wojnie, ludzie pracy gnieżdżą się w cuchnących ruderach, słusznie nazwanych „złośliwym wrzodem imperium". Zdarza się często, że rodzina składająca się z dziewięciu czy dziesięciu osób „mieszka" w pokoiku o powierzchni 10 metrów kwadratowych. Szczury biegają po łóżkach, zdrowe dzieci śpią na jednym łóżku z chorymi na gruźlicę".

20 proc. powierzchni mieszkalnej w Stanach Zjednoczonych stanowią rudery, w których wegetuje jedna trzecia część całej ludności USA.

Demagogiczny program mieszkaniowy, zapowiedziany przez rząd labourzystowski w 1945 r. wykonany został, według obliczeń oficjalnych, zaledwie w 15 proc. Ogłoszono, że do 1952 roku zbuduje się 3000 nowych szkół w Wielkiej Brytanii. Do kwietnia 1949 roku zbudowano ich... 31. „News Chronicle" donosi, że *„ruch w budownictwie mieszkaniowym zamiera. Tylko w okresie od kwietnia do września 1950 r. liczba robotników, zatrudnionych przy budowie domów mieszkalnych zmniejszyła się o 10.500 osób."*

I krzywa obrazująca spadek powierzchni mieszkalnej w USA i Anglii opada coraz gwałtowniej. Bo prezydent Truman znajduje wprawdzie ponad 100 miliardów dolarów na cele zbrojeniowe ale nie ma pieniędzy na budownictwo, które *„musi ustąpić bardziej palącym potrzebom wojskowym"*. Bo premier Attlee zażądał wprawdzie od narodu 4.700 milionów funtów, ale na... armaty i koszary, a nie na mieszkania, których *„budowę trzeba będzie poważnie ograniczyć"*. Bo rządy państw kapitalistycznych wydają miliardy dolarów, funtów i franków nie na to, by mieszkania budować, ale na to by je niszczyć.

Inna krzywa wznosi się na naszych wykresach. Krzywa, obrazująca nieustanny wzrost ilości mieszkań, który szczególnie w pierwszym roku naszej sześciolatki przybrał niezwykłe tempo. Przekonuje się o tym tempie coraz więcej ludzi pracy, którzy w nowych, jasnych, czystych i zaopatrzonych we wszystkie nowoczesne urządzenia mieszkaniach, odpoczywają po całodziennym trudzie. Każdy lokator nowego mieszkania dzieli swą radość z dziesiątkami tysięcy innych pracowników, którzy w ubiegłym roku otrzymali 81.600 nowych izb mieszkalnych — o 18.100 więcej niż zaplanowano. Cieszą się wraz z nimi obecni i przyszli mieszkańcy Mirowa, Młynowa, Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i wielu innych osiedli w całym kraju.

Rosnące w niebo mury domów mieszkalnych u nas i rosnące szeregi ponurych koszar — u nich — to wymowne świadectwo dwóch polityk: w Polsce i w całym obozie socjalizmu — polityki budownictwa pokojowego; w USA, Wielkiej Brytanii i w całym obozie kapitalistycznym — polityki zniszczenia i wojny.

B. Z.

Upowszechnić przodujące metody pracy w kolejnictwie

Julian Gordon
zastępca kierownika Wydziału Komunikacyjnego KC PZPR

Rok 1950 przyniósł ze sobą poważne osiągnięcia w dziedzinie rozwoju współzawodnictwa pracy wśród kolejarzy. Cechą charakterystyczną nowego etapu w rozwoju współzawodnictwa było to, że zostały na gruncie naszym twórczo zastosowane przy wielkiej inicjatywie naszych kolejarzy, nowe formy współzawodnictwa, oparte na doświadczeniach i osiągnięciach przodujących kolejarzy radzieckich.

Zapoczątkowali ten nowy etap maszyniści parowozowni bydgoskiej Czapczyk, Krygier i Szwarc, którzy w wyniku realizacji swych zobowiązań przejechali 90 tys. km bez płukania kotła na parowozie PM2-5, osiągając przeciętny dobowy przebieg parowozu 672 km. W ślad za nimi poszli przodujący maszyniści parowozowni poznańskiej Pięta, Małecki i Grobelski, którzy na parowozach typu Pt osiągnęli ponad 150 — 200 tys. km. przebiegu między naprawami okresowymi przy normie 70 tys., osiągając 600 — 700 km. przebiegu dobowego parowozu.

Zapoczątkowany przez Czapczyka i towarzyszy ruch maszynistów - długodystansowców, dążących do przedłużenia przebiegu parowozu: dobowego, między płukaniami kotła i między naprawami okresowymi, zaczął się rozszerzać po całej Polsce, przenosząc się z parowozów osobowych na towarowe, przenosząc się z parowozowni do parowozowni, przysparzając naszemu kolejnictwu poważne oszczędności. Poważnym osiągnięciem w pracy drużyn manewrowych był zapoczątkowany przez starszego ustawiacza stacji Iława tow. Koszykowskiego ruch zobowiązań bezawaryjnego przetaczania wagonów. Tow. Koszykowski wraz ze swoją drużyną przetoczył 25 tys. wagonów bez awarii, osiągając przy tym wykonanie 134 proc. normy pracy manewrowej. Ruch bezawaryjnego przetaczania wagonów, przenosząc się ze stacji na stację, przyniósł ze sobą znaczne usprawnienie pracy manewrowej.

Inicjatywa drogowców

W ślad za maszynistami i ruchowcami ruszyli drogowcy. Drogowcy oddziału toruńskiego zapoczątkowali stosowanie metody przyśpieszonej i oszczędnej naprawy toru drogą odmierzonego podsypywania (tzw. suflażu). Drogowcy oddziału siedleckiego doprowadzili tory do tak dobrego stanu, że mogli wydać maszynistom „żelazny paszport" swobodnej jazdy w warunkach zimowych.

Kolejarze na stacji Wałbrzych zapoczątkowali twórczą współpracę z klientelą - górnikami zapewniając wspólnymi siłami szybki i sprawny załadunek węgla i zmniejszenie przestoju wagonów.

I wreszcie — warsztatowcy tczewskiej parowozowni zapoczątkowali nowy rodzaj naprawy parowozu — oparty na wzorach radzieckich: szybkościową naprawę rewizyjną z obtoczeniem bandaży kół. Naprawę tę przeprowadzono w rekordowym czasie 27 godzin, podczas gdy przy dotychczas wyłącznie stosowanej naprawie średniej parowóz stał w naprawie 18 — 20 dni.

Co nam dało zastosowanie tych nowych metod pracy? Zastosowanie nowych metod pracy wykazało jak olbrzymie rezerwy przyśpieszenia obrotu parowozów i wagonów tkwią w naszym kolejnictwie. wykazało jak poważne możliwości obniżenia kosztów własnych tkwią w realizacji tych przodujących metod.

Zastosowanie nowych metod pozwoliło przełamać konserwatyzm i rutyniarstwo, które w oparciu o przestarzałe normy i tradycje hamowały postęp i usprawnienie pracy w naszym kolejnictwie.

Zastosowanie nowych metod pozwoliło na szeroki rozwój współzawodnictwa pracy wśród pracowników poszczególnych służb kolejnictwa.

Brak sprężystej kontroli wykonania zobowiązań

Trzeba jednak stwierdzić, że kolejarskie organizacje partyjne i związkowe, które inicjują i popierają rozwój nowych form współzawodnictwa na ogół nie ogarniają tego zagadnienia wszechstronnie i dzięki temu dopuszczają do pewnych braków, błędów i wypaczeń.

Chodzi o to, że całą uwagę skupia się na zespole współzawodniczącym tylko w momencie składania zobowiązań i w momencie stwierdzenia wykonania zobowiązań. Przez cały okres wypełniania zobowiązań ani organizacje partyjne, ani związek, ani administracja, w przytłaczającej większości wypadków, nie interesują się należycie pracą zespołu współzawodniczącego, nie czuwają nad tym, by zespołowi pomóc usunąć trudności w pracy powstające w trakcie wykonywania zobowiązań.

Nawet sam moment stwierdzenia wykonania zobowiązań ograniczał się do czystej formalności, zwraca się bowiem uwagę jedynie na wykonanie liczbowej strony zobowiązania, nie zwracając uwagi na jakość. Toteż zdarzało się nieraz, że np. parowóz przebiegł między naprawami okresowymi przestrzeń dwukrotnie wyższą, aniżeli przewiduje norma, a jednak w rezultacie nie dość troskliwego obchodzenia się maszynisty z parowozem koszta naprawy okresowej wzrosły i wzrost kosztów przewyższył nawet oszczędności, osiągnięte dzięki zwiększeniu przebiegu międzynaprawczego.

Szczególnie podkreślić należy karygodną obojętność pewnych ogniw administracji, które beztrosko przechodzą do porządku dziennego nad podobnymi wypadkami. Administracja zapomina o swym elementarnym obowiązku czuwania nad stanem taboru w drodze systematycznych przeglądów. Nie można np. puszczać parowozu w dalszy bieg po osiągnięciu normy przebiegu międzynaprawczego bez zbadania i upewnienia się, czy jego stan techniczny w pełni na to pozwala.

Dalej, zaznaczyć trzeba, że niektóre organizacje partyjne i związkowe zbyt dużo uwagi zwracają na sprawę osiągnięcia „rekordów" przez poszczególne zespoły, beztrosko przyglądając się temu, że np. w danej parowozowni obok wybitnego „rekordzisty" jeździ wielu maszynistów, którzy nie tylko nie przekraczają, ale nawet nie wykonują normy przebiegu dobowego czy międzynaprawczego.

A wyniki tego są następujące: przy istnieniu już kilkuset drużyn maszynistów długodystansowców przeciętny dobowy przebieg parowozu na sieci PKP wzrósł w IV kwartale 1950 r. w stosunku do I kwartału zaledwie o 1,3 proc. Przeciętny przebieg parowozu między myciami kotła wzrósł w grudniu 1950 r. w stosunku do stycznia wprawdzie aż o 58 proc., ale mimo to nie osiągnął nawet liczby 4000 km.

Jakie stąd wnioski? Podstawowym zadaniem, wykonanie którego podniesie współzawodnictwo na wyższy poziom i zapewni jego wyższe — niż dotychczas — efekty ekonomiczne, jest upowszechnienie przodujących metod pracy.

Zapowiedzią walki o upowszechnianie przodujących metod pracy był zeszłoroczny czyn lipcowy kolejarzy węzła Tarnowskie Góry.

Cechą charakterystyczną czynu było to, że zobowiązania przekroczenia osiąganych dotychczas wskaźników pracy powzięli wszyscy pracownicy węzła Tarnowskie Góry i wszyscy je też w określonym czasie wykonali z większą lub mniejszą nadwyżką. I chociaż zobowiązania były pozornie nie wielkie (np. maszyniści parowozów manewrowych zobowiązali się zwiększyć przeciętny przebieg dobowy parowozów „zaledwie" o 3,8 km. oraz zmniejszyć zużycie węgla o tyle, by jeden dzień w miesiącu jeździć na zaoszczędzonym węglu) — to jednak dzięki powszechności tych zobowiązań wykonanie ich przyniosło gospodarce narodowej milionowe oszczędności.

Jednak na skutek nie doceniania przez szereg organizacji partyjnych i związkowych tej formy współzawodnictwa, wymagającej oczywista z ich strony znacznie większego nakładu pracy, niż wytypowanie jednego maszynisty czy ustawiacza „wyczynowca", nie znalazła ona dotychczas w naszym kolejnictwie (poza węzłami poznańskim i toruńskim) szerszego zastosowania, na które — niewątpliwie — w pełni zasługuje.

Co więcej, ani Komitet Miejski PZPR w Tarnowskich Górach, ani Zarząd Okręgowy ZZK w Katowicach nie uważały za potrzebne sprawdzić dotychczas wykonania podjętych przez kolejarzy tarnogórskich — po spełnieniu czynu lipcowego — dalszych zobowiązań usprawnienia pracy. Do dziś dnia Zarząd Główny ZZK nie sprawdził wykonania doniosłych zobowiązań jazdy bezawaryjnej w r 1950. powziętych przez ogół maszynistów parowozowni bielskiej.

W tej dziedzinie upowszechniania przodujących metod pracy należy czerpać w pełni z doświadczeń szerokiego zastosowania w ZSRR form upowszechniania nowatorstwa.

Oznacza to, że należy dążyć do tego, by nie tylko przodujący maszynista osiągał rekordy, ale by wszyscy maszyniści danej parowozowni przekraczali ustalone wskaźniki i normy.

Oznacza to, że warsztat przy parowozowni czy wagonownia powinny nie tylko umieć w rekordowo szybkim czasie dokonać naprawy pojedyńczego parowozu czy kilku wagonów, lecz powinny wprowadzić u siebie szybkościową, potokową naprawę parowozów czy wagonów.

Oznacza to, że nasi maszyniści winni nauczyć się łączenia w swej pracy zastosowania kilku przodujących metod konserwacji i kierowania pracą parowozu, co pozwoli na przekraczanie norm we wszystkich głównych wskaźnikach pracy parowozu (przebieg dobowy, przebieg między naprawami okresowymi, przebieg między płukaniami, zużycia węgla itd.) i najbardziej przyczyni się do obniżenia kosztów własnych kolejnictwa, da stosunkowo najwyższe efekty ekonomiczne.

Organizacje partyjne i związkowe muszą torować drogę postępowi

Służyć temu celowi winno organizowanie wzorem radzieckim tzw. szkół stachanowskich, gdzie przodujący robotnicy i nowatorzy wyjaśniają istotę stosowanej przez siebie metody pracy i dzielą się swoim doświadczeniem z ogółem pracowników.

Temu celowi służyć winno organizowanie narad i zlotów nowatorów i przodowników pracy dla dokonania wymiany doświadczeń, popularyzacja przodujących metod pracy poprzez prasę, wydawanie broszurek itd.

I co najważniejsza — temu celowi służyć winna mrówcza, codzienna praca organizacji partyjnych i związkowych, torująca drogę upowszechnieniu przodujących metod pracy, udzielająca opieki przodownikom pracy i nowatorom, łamiąca konserwatyzm i rutyniarstwo, nie dopuszczająca do nadużyć i wypaczeń zdrowej inicjatywy w praktyce.

Realizacja tych zadań pozwoli podnieść współzawodnictwo wśród kolejarzy na wyższy poziom, przyczyni się do obniżenia kosztów własnych kolejnictwa i wniesie poważny wkład kolejarski do realizacji olbrzymich zadań drugiego roku planu sześcioletniego.

Robotnicy Nowej Hutv



Murarze zatrudnieni przy budowie Nowej Huty otrzymali specjalne ubrania brezentowe, chroniące przed deszczem. Na zdjęciu murarze Jan Kozik i Władysław Walczak, którzy wyrabiają przeciętnie po 200 proc. normy.

Budziszewice wybrały nowy typ spółdzielni produkcyjnej

St. Mołdrzvk

Średniorolny chłop Władysław Hancig z Budziszewic przed wojną był już zadowolony, jeżeli po żniwach udawało mu się kupić coś nowego z ubioru lub obuwia dla siebie, żony i dziecka. No, a tacy jak małorolny chłop Stanisławski, czy Kosmowski „świętowali", gdy na ich stole obok suchego chleba, pojawiła się kiełbasa.

Trudności chłopów z Budziszewic

W Budziszewicach gleba nie jest najlepsza.

Przy dobrej uprawie i w „dobrym roku", kiedy nie brak deszczu — urodzi nawet 20 q żyta z hektara. Ale kiedy jest inaczej, plony są marne. Często trzeba się zadowolić 10 q żyta.

Wiele czynników natury gospodarczej decyduje o powodzeniu w gospodarce indywidualnej nawet u średniaka. Chowa się np. dobrze bydło czy trzoda — wiedzie się również chłopu lepiej. Ginie dobytek — bieda zagląda do chaty. Tylko bogacz na tym wygrywa.

Tak jest wszędzie. Tak było i w Budziszewicach. Tylko pięciu najbogatszych we wsi gospodarzy nie bało się nieurodzaju czy wypadku. I tej właśnie piątce marzyło się o rządach we wsi. Niewątpliwie właśnie w zapomnianych Budziszewicach kułacy zdobyliby poważne wpływy, gdyby nie dobra praca organizacji PZPR i koła ZSL.

Organizacja partyjna pilnowała, aby bogacze nie wyzyskiwali biedniaków i średniaków, dbała o to, aby np. ściśle przestrzegano dekretu o pomocy sąsiedzkiej. Wspólnie z ZSL nie dopuściła ona kułaków do ZSCh — organizacji biednego i średniorolnego chłopstwa — walczyła o to, aby kułacy nie weszli do władz w gromadzie i gminie.

Przede wszystkim jednak, kiedy tylko powstały w Polsce pierwsze spółdzielnie produkcyjne, organizacja partyjna podjęła agitację za spółdzielczością. Bardzo cennej pomocy w tej akcji udzieliło towarzyszom z Budziszewic koło ZSL. Indywidualne rozmowy, wspólne zebrania nie przechodziły bez echa, mimo że opory były silne.

Na wielkie opory przeciw wspólnej gospodarce natrafiono tu np. u średniorolnego Wiktora Matca.

Matc jest dobrym gospodarzem. Nie można również powiedzieć o nim, że jest człowiekiem zacofanym, że stroni od wszystkiego, co nowe. A jednak o spółdzielczości nie chciał słyszeć.

Towarzysze z Budziszewic początkowo nie mogli się zorientować, dlaczego właśnie Matc jest przeciwny. Ale w końcu dotarli do sedna. Wiktor Matc, „kochał się" w swoich konikach. Ktoś z sąsiadów stwierdził, „że spałby z nimi nawet pod korytem", byle się im krzywda nie działa.

Takie i podobne „wewnętrzne opory", jak Matc, miało niewątpliwie wielu innych chłopów. Oprócz nich istniały jednak inne jeszcze przeszkody.

Co wybrać?

Kiedy wiosną ub. roku, w licznych w powiecie obornickim spółdzielniach produkcyjnych, wspólnie zasiane zboże bujnie się już krzewiło, w Budziszewicach myśl o założeniu spółdzielni zaczęła dopiero kiełkować. Ziarno rzucone przez aktywistów PZPR, pod ich opieką, przy wydatnej pomocy aktywu ZSL nie zmarniało. I kto wie, czy jesienią nie siano by już wspólnie, gdyby przekonani do spółdzielczości biedniacy i średniacy zgodzili się od razu na jeden wspólny typ spółdzielni produkcyjnej.

Towarzysze Bejma, Stanisław Nowak, małorolni Kosmowski i Stanisławski i inni byli za 3 typem. Hancig, Szczotkarz i kilku innych średniaków myślało o pierwszym typie.

Jedna i druga grupa miała na poparcie swoich dążeń słuszne argumenty. Jedni wykazywali, że trzeci typ jest najsprawiedliwszy, najbardziej postępowy i umożliwia najszybszy rozwój gospodarki.

Zwolennicy drugiego obozu twierdzili, że w Budziszewicach gdzie wieś jest szeroko rozrzucona, brak jakichkolwiek większych zabudowań gospodarskich, pierwszy typ jest bardziej celowy gospodarczo. A na poparcie swoich twierdzeń mieli poważny argument — to jest typ najłatwiejszy do przyjęcia, dla przeważającej masy średniackiej, która szczególnie przywiązana jest do swojej trzody, bydła i koni.

Problem co wybrać, stał bardzo ostro.

Walka podjazdowa bogaczy

Bogacze w Budziszewicach z początku siedzieli cicho. Kiedy jednak myśl o spółdzielni w Budziszewicach stała się realna zaczęli walczyć starą bronią — plotką. Sztucznie wyolbrzymiali i podsycali różnice między obu grupami zwolenników spółdzielczości.

Nieświadomym narzędziem w roznoszeniu kułackiej plotki był bezrolny kowal wiejski Walkowski i szewc gromadzki Jarosz.

Kiedy więc w Budziszewicach zaczęto mówić o spółdzielni, u kułaków znalazło się nagle bardzo dużo podartych „buciarów". Biedak nawet nie spostrzegł, kiedy zaczęto go gościć, opowiadając z dziwnym zamiłowaniem najgłupsze bajki o istniejących i nie istniejących trudnościach spółdzielni.

Z jego „szewskiej torby" plotki wyłaziły potem u biedniaków i średniaków. I kto wie, może nawet narobiłyby dużo złego, gdyby nie czuwali towarzysze partyjni oraz ZSL-owcy i nie wykryli ich źródła.

Zresztą w zdemaskowaniu kułackich bredni pomogły im w tym okresie istniejące już spółdzielnie, jak np. Wojnowo, Maniewo i inne, które zebrały podczas żniw plony o przeszło 20 proc. wyższe, niż zebrali indywidualni gospodarze. Ich przykład przemawiał najlepiej za spółdzielczością.

Nowy typ i nowa droga

Z pewnością jednak długo jeszcze byłaby się ta sprawa przeciągała, długo byliby się chłopi wahali z wyborem, gdyby w pierwszych dniach stycznia nie przyjechał do Budziszewic tow. Janowiak, sekretarz komitetu gminnego PZPR. Przyjechał z nowiną — utworzono nowy typ spółdzielni łączący pewne cechy obu typów: trzeciego i pierwszego. Przede wszystkim zaś łączący tak cenną zaletę trzeciego typu jak sprawiedliwa ocena pracy według dniówki obrachunkowej z prawem zatrzymania u siebie w gospodarstwie wszystkich koni, bydła i trzody, które przewiduje pierwszy typ.

Równocześnie nowy typ zapewnia rozwój gospodarki spółdzielczej rezerwując np. z dochodów fundusze na wspólne inwestycje.

Wieść rozniosła się lotem błyskawicy po wsi, wywołując w zagrodach biednych i średniorolnych chłopów duże poruszenie i zadowolenie. Kiedy zaś na 9 stycznia 1951 r. zwołano do gromadzkiej świetlicy chłopów na zebranie, sprawa była już przesądzona — będzie spółdzielnia.

Zdziwili się towarzysze z Komitetu Powiatowego Partii, kiedy chłopi z Budziszewic, którzy długo się wahali — w tym dniu z taką radością zgłosili przystąpienie do Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego. Zaskoczony był tow. Bejma, były górnik kopalni francuskich, a obecnie aktywista wiejski, który nieraz w pocie czoła, cierpliwie i wciąż na nowo tłumaczył budziszewiakom ideę spółdzielczości produkcyjnej. Nie spostrzegł się, kiedy porwały go krzepkie ręce biedniaków i średniaków i kilkakrotnie podrzuciły aż pod sam sufit, manifestując tym radość z jego wyboru na przewodniczącego.

Deklaracje podpisało 21 gospodarzy mało i średniorolnych. Pierwszy złożył swój podpis członek ZSL i średniorolny Władysław Hancig, jeden z pierwszych sympatyków i agitatorów spółdzielczości produkcyjnej, dobry i szanowany we wsi gospodarz. Za nim podpisali się stary Szczotkarz i jego syn Michał (o starym mówiono, że dla spółdzielczości zaagitował go młodszy syn, ZMP-owiec, ten co w Bolechowie w „Stomilu" pracuje).

Przystąpienie do spółdzielczości zatwierdzili podpisem gremialnie i zgodnie wszyscy biedniacy i średniacy z Budziszewic. Z uśmiechem podpisywał się Wiktor Matc, wielce zadowolony, że na spółdzielczych polach będzie również orał swoimi „siwkami".

Członkami spółdzielni zostali kowal Bolesław Walkowski i szewc Jan Jarosz. Pierwszy przekonał się w sąsiednich spółdzielniach, że dla kowali roboty nie brak i zarobki są wcale niezłe. Drugi, kiedy towarzysze z Budziszewic otwarli mu oczy i wytłumaczyli, dlaczego kułacy odciągają go od spółdzielczości, dlaczego się jej boją, zrozumiał swój błąd i postanowił pracować dla wspólnoty.

„Bielszy chleb dla biedniaka i średniaka"

W Budziszewicach poza spółdzielnią zostało tylko 5 gospodarzy - kułaków. Wszyscy małorolni i średniorolni znaleźli drogę do spółdzielni, która — jak mawia wesoły i pracowity sołtys Jan Krupski „zapewnia i zabezpiecza biedniakowi i średniakowi bielszy chleb niż na swoim indywidualnym gospodarstwie i to nawet na przednówku i w latach nieurodzaju". Znaleźli drogę właśnie do Rolniczego Zrzeszenia Spółdzielczego, które służąc interesom biednego i średniego chłopa równocześnie godzi zasady spółdzielczości z niektórymi zamiłowaniami i przyzwyczajeniami indywidualnego gospodarza, a szczególnie z dużym przywiązaniem do hodowanego przez siebie żywego inwentarza.

Budziszewice były jedną z pierwszych w kraju wsi, które założyły spółdzielnię nowego typu. Mało i średniorolni chłopi z Budziszewic bez wyjątku zgłosili przystąpienie do tego typu spółdzielczości. I nic dziwnego, gdyż taka właśnie forma wspólnego gospodarowania ułatwiła im decyzję, podobnie jak ułatwi ją wielu polskim chłopom w innych wsiach.

Ludzie pracy oszczędzają

Wacław Konderski

dyrektor naczelny PKO.

Działalność Pocztowej Kasy Oszczędności (przekształconej 1 stycznia 1950 r. — w Powszechną Kasę Oszczędności) szła w dwóch kierunkach. Pierwszym z nich było zorganizowanie akcji oszczędzania w rozmiarach, które przy naszym dawnym pieniądzu — od 1945 r do 1 listopada 1950 r. — mogły wchodzić w rachubę. Drugim było przystosowywanie aparatu i form pracy w warunkach normalnych, ustabilizowanych, jakie stworzyło wprowadzenie trwałego, nowego pieniądza.

W okresie między 1 stycznia 1948 r. a dniem reformy systemu pieniężnego — 28 października ub. r. — ilość książeczek oszczędnościowych wzrosła z 17.459 do 453.530, stan zaś wkładów podniósł się o 1.200 proc.

Książeczka oszczędnościowa zdobyła popularność

Akcja propagowania oszczędzania wśród ludzi pracy, rozpoczęta wprowadzeniem w roku 1948 tak popularnej dziś książeczki oszczędnościowej przodownika pracy i kontynuowana przez „książeczkę wyróżnieniową" dała poważne rezultaty. 31.X.1950 r. 66 proc. książeczek oszczędnościowych znajdowało się w rękach ludzi pracy. Jeżeli uwzględni się ponadto emerytów, wojskowych i młodzież — odsetek ten wzrasta do 84 proc.

PKO systematycznie rozbudowywała swój aparat w kierunku zbliżenia go do klienta. Organizowano oddziały i ekspozytury, rozpoczęto szeroką akcję usługową dla świata pracy (inkaso opłat ratalnych, rozprowadzanie znaczków CRZZ, inkaso FGM, kontrola kas pracowniczych itd.), ostatnio zaś, od połowy roku 1950 — PKO przystąpiła do organizowania lotnych agencji w wielu zakładach pracy. Celem tych agencji jest udostępnienie ludziom pracy wpłacania i podnoszenia oszczędności, ułatwianie wykupu spłaty z transakcji ratalnych, uiszczania opłat za gaz, elektryczność itd.

Coraz więcej ludzi pracy oszczędza za pośrednictwem P.K.O.

Zmiana systemu pieniężnego otworzyła przed ruchem oszczędzania — dzięki wprowadzeniu pełnowartościowego, trwałego pieniądza — perspektywy bez porównania korzystniejsze niż dotychczas. Wzrosło w niebywałym stopniu zaufanie do PKO, wzrosło zapotrzebowanie na nowe książeczki oszczędnościowe.

31.XII.1950 roku ilość książeczek oszczędnościowych wynosiła okrągło 533.000, czyli o 27,3 proc. więcej niż 31.X.1950 r. Prawie cały ten przyrost przypada na ludzi pracy.

Ponadto w tym krótkim czasie PKO uruchomiła dwa nowe oddziały wojewódzkie (Opole i Zielona Góra) i już 1 grudnia 1950 r. — otworzyła w zakładach im. Stalina w Łodzi pierwszą stałą agencję fabryczną. W agencji tej już w ostatniej dekadzie grudnia, a więc dopiero w początkach jej pracy — ilość transakcji wahała się dziennie w granicach od 54 do 100. Liczba agencji fabrycznych szybko wzrasta. W końcu grudnia było ich już 10 obecnie zaś czynnych jest już ok. 70 agencji.

Wobec dużego powodzenia agencji fabrycznych, PKO planuje do końca I kwartału 1951 roku uruchomić w kraju 350 nowych agencji fabrycznych. Dodać należy, że ruch oszczędzania przenika się już w coraz szerszym stopniu również na wieś. Ogarnia on coraz szersze rzesze ludzi pracy Polski Ludowej.

Cenna inicjatywa Państwowej Inspekcji Handlowej

(f) Wojewódzki Inspektorat Państwowej Inspekcji Handlowej w Bydgoszczy wystąpił ostatnio z inicjatywą zakładania w sklepach — specjalnych skrzynek pod nazwą „poczta PIH" jako uzupełnienia ksiąg życzeń i zażaleń, które w dalszym ciągu spełniać będą swe zadania. W wyniku tej inicjatywy pierwsze skrzynki założono w przeszło 400 uspołecznionych sklepach, punktach usługowych i zakładach gastronomicznych Bydgoszczy.

Za pośrednictwem skrzynek „poczty PIH" konsumenci i sprzedawcy będą mogli nadsyłać swoje uwagi i spostrzeżenia na temat pracy danej placówki, wysuwać wnioski i nowe pomysły usprawniające pracę aparatu handlowego.

W najbliższym czasie „poczta PIH" zorganizowana będzie również w innych miastach.

MRN w Poznaniu omawia sprawę remontów mieszkań

(f) Na ostatniej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Poznaniu omówiono sprawy remontów kapitalnych z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. W sesji wzięli udział przewodniczący komitetów blokowych i przedstawiciele większych zakładów pracy z terenu Poznania.

Do końca 1950 r. wyremontowano z FGM 479 budynków o 23.704 izbach. Ponadto dla 989 domów mniej zniszczonych przyznano w ub. r. wiele materiałów budowlanych.

W br. na przeprowadzenie remontów kapitalnych przeznaczono 6.763.000 zł. Do remontów zakwalifikowano 157 budynków zamieszkanych przez ludność pracującą miasta.

Reorganizacja polskiej żeglugi morskiej

(a) W wyniku zakończonej ostatnio reorganizacji Polskiej Żeglugi Morskiej powołano do życia szereg nowych przedsiębiorstw, które swą działalnością obejmują transport i komunikację morską.

M. in. powołano do życia przedsiębiorstwo „Polskie Linie Oceaniczne" mające swą siedzibę w Gdyni. Do zakresu działalności tego przedsiębiorstwa należy zarząd morskich linii regularnych i nieregularnych (trampingu) o dalekim zasięgu. Eksploatację natomiast linii regularnych, łączących nasze porty z portami Morza Bałtyckiego oraz innych linii o bliskim zasięgu prowadzić będzie przedsiębiorstwo „Polska Żegluga Morska", mające siedzibę w Szczecinie.

Nowopowstałe przedsiębiorstwo — „Polskie Ratownictwo Morskie" zajmować się będzie pomocą techniczną dla wszelkich statków znajdujących się w potrzebie w rejonie naszych portów. Nowe przedsiębiorstwo frachtowania „Polfracht" prowadzić będzie wszelkie czynności maklerskie, związane z naszą żeglugą. Równocześnie z jego powołaniem do życia uległy likwidacji istniejące dotychczas w Polsce przedsiębiorstwa maklerskie, jak „Baltica" i inne.

Do zadań przedsiębiorstwa „Agencja Morska" należeć będzie „klarowanie" statków. Przedsiębiorstwo to obejmie również przedstawicielstwo obcych linii żeglugowych.

Przeprowadzona reorganizacja, poprzez specjalizację pracy przedsiębiorstw, przyczyni się do obniżenia kosztów własnych pracy polskiej żeglugi.

Rozwój TPD w woj. krakowskim

(f) W Krakowie odbyło się plenarne zebranie zarządu okręgu TPD, na którym omówiono zagadnienie podniesienia poziomu ideologicznego i poziomu nauczania w placówkach pedagogiczno - wychowawczych TPD.

Plan pracy na rok 1951 przewiduje uruchomienie 84 nowych placówek, jak szkoły, przedszkola, świetlice i internaty oraz uruchomienie stałego domu wczasów dziecięcych. Główny nacisk w działalności TPD położony będzie w br. na rozwój i poprawę placówek pedagogiczno - wychowawczych oraz 11 stałych i 8 sezonowych placówek higieniczno - leczniczych.

Letnia akcja kolonijna będzie zreorganizowana. Utworzony zostanie na terenie woj. krakowskiego 12 ośrodków, z których każdy obejmie 3 - 6 ściśle ze sobą współpracujących punktów kolonijnych. Punkty te zostaną już wyposażone w sprzęt i będą posiadały należycie położone i najodpowiedniejsze warunki zdrowotne miejscowości.

Klub dyskusyjny dla księgowych

(a) Nową formą szkolenia, zainicjowaną przez dział szkoleniowy Krakowskiego Oddziału Związku Spółdzielni Pracy, jest klub dyskusyjny dla księgowych, pracujących w poszczególnych placówkach na terenie województwa.

Zamiast poprzednich 5-dniowych kursów buchalteryjnych, które odrywając księgowych od pracy nie spełniały należycie swego zadania, urządzane są raz na miesiąc zebrania dyskusyjne. W czasie zebrań wygłaszane są referaty związane z aktualną w danym okresie tematyką, jest bieżąca informacja o najważniejszych wydanych zarządzeniach i zmianach w dziedzinie księgowości i przepisach prawno skarbowych oraz odbywa się obszerna i szczegółowa dyskusja, w której poruszane są wszystkie interesujące zebranych księgowych zagadnienia.

Walka o kulturę miejsca pracy potrzebna jest na co dzień

Wanda Suchecka

4 kwietnia ub. r. załoga „Bawełnianej Czwórki" z Łodzi w ramach czynu 1-majowego wystąpiła z inicjatywą zorganizowania nowej formy współzawodnictwa — współzawodnictwa o kulturę miejsca pracy.

Ta nowa forma współzawodnictwa — to przede wszystkim walka z brudem i zaniedbaniem w zakładzie pracy. Utrzymanie w czystości hal produkcyjnych, agregatów i maszyn poważnie przyczynia się do podniesienia wydajności pracy załogi. Usunięcie kurzu i brudu w wielu zakładach dodatnio wpływa również na jakość produkcji, polepszenie warunków zdrowotnych i samopoczucie robotników.

W odpowiedzi na apel robotników ZPB Nr 4 załogi wielu fabryk rozpoczęły kampanię o estetyczny wygląd zakładu. Cenna ta inicjatywa po pewnym czasie jednak upadła. Hasło walki o kulturę miejsca pracy nie zostało dostatecznie rozpowszechnione, nie dotarło do wszystkich zakładów pracy, nie stało się codziennym zagadnieniem w każdym zakładzie pracy.

Mówią o tym fakty.

Bezskuteczne poszukiwania

Fabryka porcelany w Ćmielowie. Komitet fabryczny PZPR. Wraz z tow. Kolasą, sekretarzem organizacji partyjnej przeglądamy szczegółowo protokóły z egzekutywy organizacji partyjnej i narad produkcyjnych, szukając choćby kilku słów, świadczących o zainteresowaniu organizacji partyjnej sprawą podniesienia kultury miejsca pracy.

Mimo długich poszukiwań nie natrafiamy na żaden ślad. Trudno go zresztą znaleźć, gdyż z dalszej rozmowy z towarzyszami z ćmielowskiej fabryki jasno wynika, że zagadnienie walki o kulturę miejsca pracy nie było w ogóle przed załogą postawione ani przez organizację partyjną, ani przez radę zakładową i kierownictwo.

Mówiono na ten temat tylko „luźno" z niektórymi robotnikami. Brak zainteresowania kulturą miejsca pracy ze strony wszystkich czynników: partyjnego, administracyjnego i związkowego w ćmielowskiej fabryce jest bardzo widoczny dla każdego, kto przyjdzie do tego zakładu pracy.

Ciemnymi, brudnymi schodami idziemy do hali, gdzie znajduje się piec tunelowy. Pod ścianą rozwalony kubeł ze smołą i kilkanaście niepotrzebnych, już od paru miesięcy leżących rusztów.

Wrażenie nieco lepszego porządku, jakie odnieśliśmy po zwiedzeniu szlamowni, pryska, gdy dochodzimy do sortowni tunelowej, gdzie podłoga zarzucona jest papierami i odpadkami. Brud i nieporządek panują również w dziale mufli, gdzie wpadamy na papierowe worki, z których wysypuje się gips.

Śladów walki o kulturę miejsca pracy w ćmielowskiej fabryce trudno jest doszukać się nie tylko w protokółach egzekutywy, ale i w zakładzie pracy.

Gdy walkę o kulturę pracy prowadzi się dorywczo

A w hucie „Ostrowiec"? Walkę o kulturę miejsca pracy prowadzi się w tym zakładzie okresami, dorywczo.

W przededniu jakiejś rocznicy, czy historycznego święta, na 1 Maja lub w rocznicę Październikowej Rewolucji — huta „Ostrowiec" przybiera „odświętną szatę".

Załoga odlewni generalnie sprząta halę i wywozi stosy zużytego piachu, załoga walcowni drobnośredniej w lepszym niż zwykle porządku utrzymuje agregaty, pracownicy wszystkich niemal oddziałów oczyszczają zawalone złomem place, likwidują stare składowiska węgla.

Przy zsypowiskach węglowych wyrasta zagroda, oczyszcza się tory kolejowe.

Po miesiącu, dwóch huta przybiera jednak znów swój „codzienny" wygląd. W halach produkcyjnych pojawiają się skrzynie i materiały, magazynuje się niepotrzebnie produkcję, co uniemożliwia sprawną, wydajną pracę robotników i często staje się przyczyną wypadków. Słabnie dbałość o agregaty, maszyny i narzędzia, tory kolejowe zanieczyszczone są węglem.

W ten sposób marnotrawi się osiągnięcia z okresu mobilizacji załogi do walki o czystość i kulturę miejsca pracy.

Walki tej nie prowadzi się bowiem w hucie „Ostrowiec" uporczywie i codziennie. Organizacja partyjna i załoga niedostatecznie jeszcze zrozumiały, że walka z brudem i zaniedbaniem w zakładzie pracy — jest stałym zadaniem na codzień, a nie „od wielkiego święta".

Dzięki utrzymywaniu należytego porządku wzrosła wydajność i jakość produkcji

Inny zakład: wytwórnia PMT w Radomiu ze zmechanizowanym parkiem maszynowym i nowoczesnymi urządzeniami produkcyjnymi.

Jeszcze na początku ub. roku robotnicy w oddziale pakowalni chaotycznie gromadzili klatki i kasety do papierosów. Stosy tych pudeł i skrzyń hamowały sprawność transportu oddziałowego i były przyczyną szeregu wypadków.

W oddziale wyrobu papierosów leżały porozrzucane sita do tytoniu, w oddziale przyrządzalni tytoniu, gdzie sprawa utrzymania należytego porządku decyduje zarówno o jakości wyrobów, jak i pełnym wykorzystaniu surowca — leżały na podłodze stosy liści tytoniowych. W rezultacie — marnował się surowiec i obniżała się jakość produkcji.

Temu marnotrawstwu zarówno wyników pracy, jak i surowca, organizacja partyjna, kierownictwo i bardziej uświadomiona część załogi wypowiedziały ostrą walkę, a jej wyniki są już widoczne.

Tak np. w oddziale pakowalni, gdzie usunięto niepotrzebne i bezużyteczne klatki i kasety do papierosów i zrobiono porządek przy maszynach — wydajność pracy załogi podniosła się o 30 — 40 proc., zwiększyły się również zarobki robotników.

Dzięki zmobilizowaniu kobiet, zatrudnionych w oddziale przyrządzalni tytoniu, które czuwały pilnie nad tym, żeby liście tytoniu nie poniewierały się po podłodze — jakość produkowanych wyrobów podniosła się o 2 proc., oraz zmniejszono do minimum procent odpadków surowcowych.

Lepsze samopoczucie — wyższa wydajność

Jakie wnioski nasuwają się po zwiedzeniu wymienionych zakładów?

Sprawa podniesienia estetyki miejsca pracy nie dojrzała jeszcze wszędzie dostatecznie i nie została wszędzie należycie rozpowszechniona.

W fabryce porcelany w Ćmielowie nie prowadzi się jej wcale — w hucie „Ostrowiec" — tylko w pewnych okresach. O tym, jak ważne i pożyteczne jest dla zakładów pracy i dla załogi zainteresowanie robotników walką o kulturę miejsca pracy, świadczy chociażby przykład wytwórni PMT w Radomiu, gdzie w wyniku tej akcji wzrosła wydajność pracy i wzrosły zarobki.

I dlatego walka z zaniedbaniem w zakładzie pracy, walka o estetyczny wygląd hal fabrycznych i maszyn powinna się stać codziennym zadaniem organizacji partyjnych, kierownictwa, rady zakładowej i każdego robotnika.

Do współzawodnictwa w tym zakresie mobilizować powinna załogę organizacja partyjna w każdym zakładzie pracy stale i systematycznie. Walka z brudem i niechlujstwem nie może mieć bowiem charakteru przejściowej akcji, ale powinna być prowadzona stale i systematycznie, powinna stać się honorowym zadaniem załogi.

Cenną inicjatywę łódzkich włókniarzy — współzawodnictwo o kulturę miejsca pracy — należy upowszechnić we wszystkich zakładach. W czystych halach produkcyjnych, przy dobrze utrzymanym parku maszynowym inne, lepsze jest samopoczucie robotnika, lepsza i wydajniejsza jego praca.

Wykorzystując odpadki wyprodukowano dodatkowo 2250 par obuwia

(a) Brygady młodzieżowe spółdzielni szewskiej im. Olgina we Wrocławiu przystąpiły w czerwcu ub. roku do oszczędzania systemem kompleksowym. Dzięki racjonalnej gospodarce materiałowej, dzięki całkowitemu wykorzystaniu odpadków — dodatkowo wyprodukowano w ciągu 6 miesięcy: 2.250 par obuwia, 775 sztuk różnej galanterii, 297 par rękawiczek, 30 pilotek, 25 par pantofli rannych (domowych). Prócz tego warsztat rękawiczkarski zaoszczędził w ciągu ostatniego kwartału ub. roku 112.900 mtr. nici. J.D.

Artyści – dzieciom Korei

(f) Artyści Teatru Państwowego im. J. Osterwy w Lublinie dali w dniu wolnym od pracy przedstawienie sztuki pt. „Sprawa Pawła Eszteraga". Całkowity dochód z przedstawienia w wysokości 1.400 zł. przekazano na fundusz pomocy dzieciom koreańskim.

Również artyści Teatru Muzycznego przeznaczyli na ten cel dochód z przedstawienia operetki Milutina — „Niespokojne szczęście".

*

Zespół pracowniczy Państwowego Teatru „Syrena" w Warszawie dał w niedzielę dn. 28 stycznia 1951 r., popołudniowe przedstawienie „Wodewilu Warszawskiego", przeznaczając całkowity dochód z niego w wysokości 6.676.50 zł na rzecz pomocy dzieciom koreańskim.

Robotnik – dyrektorem zakładów garbarskich

(f) Dyrektorem Pomorskich Zakładów Garbarskich został mianowany Stefan Kozuń, były robotnik Poznańsko - Pomorskich Zakładów Obuwia.

Pracując w ciągu ostatnich lat w fabryce obuwia jako przykrawacz tow. Kozuń zorganizował w swym dziale współzawodnictwo pracy oraz wprowadził szereg usprawnień i pomysłów racjonalizatorskich, które poważnie przyczyniły się do obniżenia kosztów własnych produkcji.

6 nowych szkół rolniczych

(f) W woj. kieleckim powstało w br. 6 nowych szkół rolniczych praktyków specjalistów, kształcących młodszych techników różnych specjalności dla socjalistycznej gospodarki rolnej. Szkoły te powstały w Sycynie pow. Kozienice, w Bejscach pow. Pińczów, w Sichowie i Słupi pow. Busko, w Jacentowie pow. Opatów i w Bałtowie pow. Starachowice.

Z działalności Centrali zaopatrzenia szkół

(f) Zorganizowana w pierwszej połowie r. ub. Centrala Zaopatrzenia Szkół (CEZAS) rozprowadziła w ciągu niespełna 9 miesięcy pomoce naukowe, meble szkolne i sprzęt wychowania fizycznego za sumę ponad 55 milionów zł., realizując w ten sposób z nadwyżką plan dystrybucji przewidziany na r. 1950.

W trosce o zwiększenie operatywności aparatu usługowego — CEZAS uruchomiła detaliczne punkty sprzedaży w różnych większych ośrodkach kraju. Czynne są już punkty sprzedaży w Warszawie, Łodzi, Bydgoszczy, Krakowie, Wrocławiu, Bytomiu, Białymstoku i Olsztynie. Dalsze punkty usługowe znajdują się w organizacji.

Ogółem powstaną w br. 34 punkty sprzedaży.

Budowlani zaoszczędzą w br. 40 tysięcy ton stali i 35 tysięcy m. sześc. drzewa

(f) Przeobrażenia w naszym budownictwie, przekształcające je w nowoczesny przemysł budowlany, sprawiają, że budujemy nie tylko szybciej i lepiej, ale i coraz taniej i oszczędniej. W roku 1950 budownictwo osiągnęło w porównaniu z r. 1949 obniżkę kosztów własnych o 7,06 proc.

Do poważnej obniżki kosztów własnych budownictwa przyczyniło się wprowadzenie w maju ub. r. słusznych norm pracy, opartych na zracjonalizowanych systemach produkcji. Poważny wzrost wydajności pracy oraz skrócenie cyklu produkcyjnego procesu budowy, jakie nastąpiły po zmianie norm, dały w efekcie obniżkę kosztów przeciętnie o 2 proc.

Coraz powszechniejsze stosowanie elementów prefabrykowanych umożliwiło w dużym stopniu zastąpienie materiałów deficytowych jak drzewo, stal itp., materiałami tańszymi, a jednocześnie pozwoliło na przeniesienie części produkcji budowlanej z placów budowy do warsztatów, gdzie jest ona bardziej ekonomiczna i tańsza. Dzięki stosowaniu prefabrykatów zaoszczędzono w roku ub. m. in. ok 18 tysięcy ton stali i ok. 18 tys. metrów sześciennych drzewa.

Do obniżki kosztów przyczyniła się także dalsza mechanizacja budownictwa, która wraz ze wzrostem wydajności pracy załóg roboczych, wpłynęła na przyspieszenie czasokresu budowy średnio o 10 proc.

W roku 1951 koszty budowy obniżone zostaną według przewidywań w porównaniu z rokiem 1950 o dalsze 2,63 proc. Podany procent oszczędności nie obejmuje obniżki wynikającej ze zmiany cen materiałów budowlanych, wprowadzonej z dniem 1 stycznia 1951 roku.

W związku z projektowanym dalszym poważnym rozszerzeniem stosowania w budownictwie prefabrykatów, przewiduje się zaoszczędzenie w ciągu bież. roku około 40 tys. ton stali i około 35 tys. m sześciennych drzewa.

Znaczna rozbudowa wczasowisk dla młodzieży woj. łódzkiego

(f) W roku ub. z pobytu na koloniach letnich skorzystało ok. 47 tysięcy dzieci łódzkich. Rok bieżący przyniesie dalsze rozszerzenie tej wielkiej akcji. Dzięki przyznanym na ten cel kredytom i rozwojowi akcji socjalnej oraz rozbudowie wczasowisk dla młodzieży w roku bież. na kolonie letnie wyjedzie około 55 tysięcy dziatwy.

Ostatnio odbyła się konferencja, na której opracowany został plan rozmieszczenia kolonii letnich w terenie oraz plan zaopatrzenia ośrodków kolonijnych.

Szkolenie nowych kadr felczerskich



Licea felczerskie kształcą kadry fachowych pracowników służby zdrowia. Na zdjęciu: zajęcia praktyczne w Państwowej Szkole Felczerskiej w Siemianowicach.

Kobiety wiejskie z gromady Kluczewo zasadzą 1 ha lasów dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet

(f) Zapoczątkowane przez robotnice Nowej Huty współzawodnictwo o uczczenie czynem Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet i Międzynarodowego Dnia Kobiet ogarnia coraz szersze rzesze kobiet pracujących.

Stosując system Korabielnikowej, członkinie 24 ZMP-owskich brygad produkcyjnych w zakładach odzieżowych w Elblągu przepracowały w ub. miesiącu 5 dni na zaoszczędzonym surowcu i postanowiły od 1 do 8 marca br pracować wyłącznie na zaoszczędzonym materiale.

W Tczewskiej Fabryce Obuwia 90 proc. załogi stanowią kobiety. Podjęły one długookresowe zobowiązania oszczędności kompleksowej. Dla uczczenia Dnia 8 marca, postanowiły w ciągu bm. zaoszczędzić ilość surowca potrzebną do wykonania ponadplanowych 200 par obuwia.

W imieniu pracownic tkalni zakładów „Polska Wełna" w Jeleniej Górze, tow Sabotowicz zadeklarowała wykonanie planu miesięcznego o 2 dni przed terminem.

Członkinie wszystkich spółdzielni produkcyjnych w pow. drawskim postanowiły zmobilizować kobiety do prac wiosennych i letnich w spółdzielniach, zwiększyć odstawę produktów rolnych. Aktywistki wiejskie pracują pod hasłem: „Wszystkie członkinie spółdzielni — członkiniami TPPR".

Małorolne chłopki z gromady Kluczewo województwa koszalińskiego dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet postanowiły zasadzić 1 ha lasów.

55 tys. terenowych aktywistów ZSCh przeszkolonych będzie do końca bm. na specjalnych kursach

(a) We wszystkich województwach rozpoczęło się masowe szkolenie gromadzkiego aktywu ZSCh. Do końca lutego br. na specjalnych tzw. kurso - konferencjach, organizowanych w miastach powiatowych, w szkołach rolniczych, uniwersytetach ludowych itp., przeszkolonych będzie ogółem 36.000 przewodniczących kół gromadzkich ZSCh oraz 19.000 przewodniczących kół gospodyń ZSCh. W kurso - konferencjach wezmą ponadto udział prezesi i sekretarze oddziałów gminnych ZSCh.

Uczestnicy szkolenia zapoznają się dokładnie z zadaniami Związku Samopomocy Chłopskiej w zakresie realizacji zadań planu 6-letniego w rolnictwie oraz w organizowaniu spółdzielczości produkcyjnej. Przede wszystkim jednak omawiane będą na kurso - konferencjach właściwe metody i sposoby pracy kół gromadzkich ZSCh.

Wiadomości sportowe

Narciarki radzieckie wygrywają sztafetę w Poiana Stalin

Polki na trzecim miejscu

POIANA STALIN (tel. wł.). — W drugim dniu IX akademickich zimowych mistrzostw świata rozegrano w Poiana Stalin sztafetę kobiet 3x5 km. W konkurencji tej zwyciężyły bezapelacyjnie doskonałe biegaczki radzieckie, które wykazały wysoką klasę techniczną oraz doskonałe przygotowanie kondycyjne. Wystarczy powiedzieć, że wygrały one sztafetę z przewagą około 3 km, a czasy ich były przeciętnie o 5 min. lepsze od reprezentantek innych zespołów. Do sztafety ekipa radziecka zgłosiła dwie drużyny — jedną w konkursie, drugą poza konkursem. Oba te zespoły były pierwsze na mecie.

Za prowadzącymi od startu biegaczkami sztafet radzieckich, rozegrała się ciekawa walka o drugie miejsce pomiędzy drużyną Czechosłowacji i Polski. Juz na pierwszej zmianie Bulżanka stoczyła zacięty pojedynek z Czechosłowaczką Vasierovą. Polka czterokrotnie mijała na 5-kilometrowym odcinku przeciwniczkę, ulegając jej ostatecznie o 4 sek. Czas Bulżanki — 29:26, Vasierovej — 29:22.

Szutta, która pobiegła na drugiej zmianie, wypadła bardzo dobrze i gdyby nie upadek na 150 m przed zmianą, utrzymała by minimalną różnicę czasu. Upadek spowodował utratę dalszych 24 sek. Czas Szutty — 30:00, czas Marii Mecirovej — 29:36.

Na ostatniej zmianie Stepkówna, która wystartowała o 100 m za Miladą Mecirova, zdołała początkowo zmniejszyć różnicę dzielącą ją od przeciwniczki, a nawet na 2 km przed metą wyminąć ją. Stepkówna nie wytrzymała jednak kondycyjnie i na finiszu dała się wyprzedzić najlepszej biegaczce zespołu CSR. Obie zawodniczki uzyskały najlepsze czasy w swych zespołach: Stepkówna — 29:24, Milada Mecirova — 29:15.

Wyniki sztafety: 1) ZSRR (Jarmolenko — najlepszy czas dnia — 22:27, Carowa — 24:02, Tolmaczewa — 23:19) — 1:09:48.

Biegnąca poza konkursem druga sztafeta ZSRR w składzie Watina — 23:43, Małofiewa — 25:12 i Popowa — 25:01 uzyskała drugi z kolei czas — 1:13:46.

Dalsza klasyfikacja: 2) CSR — 1:28:21, 3) Polska — 1:28:53, 4) Rumunia — 1:31:08, 5) Węgry — 1:38.53.

W piątek podano oficjalną klasyfikację slalomu-gigantu kobiet. Wygląda ona następująco: 1) Moserova (CSR) — 2:13,9. 2) Söndredi (Węgry) 2:26,3, 3) Bujakówna (Polska) — 2:26.5, 4) Kodelska (Polska) — 2:32,9, 5) Kowalska (Polska) — 2:33.0, 6) Siegens (Rum.) — 2:39,7. Czwarta z Polek — Bąkówna uplasowała się na 10 miejscu z czasem 3:01,8.

Jednocześnie z konkurencjami narciarskimi przeprowadzono [illegible] figurową na łyżwach — ćwiczenia obowiązkowe w konkurencji kobiecej. Po ćwiczeniach tych prowadzi Lerchova (CSR) — 81,4 pkt. przed König (CSR) — 74,8 i Poltin (NRD) — 68,6 pkt.

Mecz hokeja na lodzie między reprezentacjami CSR i Węgier zakończył się pewnym zwycięstwem CSR 11:1 (5:0, 3:1, 3:0)

W sobotę odbędą się dalsze konkurencje jazdy figurowej na łyżwach oraz konkurencje narciarskie 18 km i slalom do kombinacji i otwarty mężczyzn i kobiet, w których startować będą zawodniczki i zawodnicy polscy. (s)

Sport związkowy otrzyma sprzęt potrzebny do zdobywania odznaki SPO

W dalszym ciągu ogólnopolskiej narady aktywu sportu związkowego, referat na temat kadr i szkolenia w sporcie związkowym wygłosił zastępca kierownika Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ, tow. Rybiński. Mówca stwierdził, że mimo poważnej funkcji jaką spełnia kultura fizyczna, zrzeszenia sportowe Związków Zawodowych nie doceniają należycie zagadnienia przygotowania ludzi do pracy na odcinku wychowania fizycznego.

Jasnym jest, że do zrealizowania tych zadań potrzebne są wyszkolone kadry. Niedomagania na odcinku kadr w sporcie związkowym są wynikiem niedostatecznego wyrobienia i uświadomienia społeczno - politycznego pracowników etatowych, aktywu społecznego i członków zrzeszeń sportowych. Dotychczasowe szkolenie ideologiczne było bezplanowe i chaotyczne. Aby podnieść poziom szkolenia należy zmobilizować szerszy aktyw ZMP i Związków Zawodowych.

Następnie tow. Rybiński zwrócił szczególną uwagę na pracę aktywu społecznego w kołach sportowych, dając przykład doskonałych rezultatów pracy społecznych instruktorów kół sportowych w Związku Radzieckim.

Pogłębiając nasze wiadomości polityczne i fachowe, opierając się na wzorach i przykładach Związku Radzieckiego, wychowamy nowego człowieka, świadomego bojownika o pokój, budowniczego socjalistycznej kultury fizycznej — zakończył referat tow. Rybiński.

Kolejny referat pt. „O planową i socjalistyczną gospodarkę w sporcie związkowym" wygłosił kierownik Sekcji Planowania Wydziału Kultury Fizycznej CRZZ tow. Machcewicz. Referent omówił m. in. podstawowe błędy planowania w sporcie w roku ubiegłym.

Oceniając dotychczasową pracę Zrzeszeń na odcinku finansowym mówca stwierdził, że te Zrzeszenia, które działały w oparciu o pomoc i kontrolę patronujących związków zawodowych prowadziły gospodarkę finansową racjonalnie i oszczędnie. Akcja dotacji dla Zrzeszeń Sportowych przez patronujące Związki Zawodowe — podkreślił tow. Machcewicz — była poważnym czynnikiem w rozwoju wychowania fizycznego w tych Zrzeszeniach. Przodują tu Związki Zawodowe: Budowlanych, Metalowców, Górników i Spółdzielców.

Jak wynika z referatu plan zaopatrzenia w sprzęt sportowy w roku ubiegłym został wykonany z nadwyżką 20 proc. W roku bieżącym podstawą planu zaopatrzenia w sprzęt jest sprawa SPO. Sprzęt potrzebny do zdobywania odznaki SPO stanowić będzie 50 proc. całości zaopatrzenia. Zaopatrzenie ilościowe w porównaniu z rokiem ub. zwiększy się o około 25 proc.

„Pozyskanie nowych obiektów sportowych — zakończył referent — odkrytych w czasie spisu powszechnego w grudniu ub. r., pozwoli na stworzenie stałych wojewódzkich ośrodków szkoleniowych GKKF. W ośrodkach tych szkolić się będą kadry świadomych działaczy sportowych i wykwalifikowanych fachowców, tak potrzebnych naszym Zrzeszeniom Sportowym".

Pięściarze ZSRR ponownie wygrywają w Szwecji 14:2

Reprezentacja pięściarska ZSRR po pokonaniu reprezentacji robotniczej Szwecji 14:2, rozegrała drugi mecz w Sztokholmie z ósemką narodową Szwecji. Spotkanie to, które wywołało olbrzymie zainteresowanie i zgromadziło przeszło 5.000 widzów, zakończyło się wspaniałym sukcesem drużyny radzieckiej. Pięściarze ZSRR wygrali znowu 14:2, przy czym werdykt sędziowski w walce w wadze półciężkiej, przyznający zwycięstwo Szwedowi Stormowi, był niesłuszny i spotkał się z żywymi protestami publiczności. Właściwy więc wynik meczu powinien brzmieć 16:0.

Wyniki walk były następujące: w w. muszej Bułakow, mając przez wszystkie 3 starcia przewagę zdecydowanie wypunktował Viklunda; w w. koguciej Zasuchin wysoko wypunktował Nyberga; w w. piórkowej Sokołow zwyciężył wysoko na punkty Ahlina; w w. lekkiej Tebatieriew po najładniejszej walce dnia wygrał na punkty z Gerdorfem. Młody zawodnik radziecki wspaniale finiszował w 3 starciu; w w. średniej Szczerbakow już po 2 minutach walki z Viliusem wygrał przez t.k.o. Szwed był tak oszołomiony seriami ciosów Szczerbakowa, że sędzia ringowy przerwał walkę; w w. średniej Silczew pokonał przez techniczny k.o. w 1 starciu Lingvista, który trzykrotnie był na deskach; w w. półciężkiej Turia niesłusznie przegrał ze Stormem, w w. ciężkiej Szocikas wygrał przez techniczny k.o. w II starciu w Modighem. Szwed był 2 razy na deskach.

Zdaniem fachowców szwedzkich drużyna pięściarzy radzieckich jest obecnie bezkonkurencyjna w Europie.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka i Wiedza"
wydaje bezpłatny dwutygodnik pt.
„BIULETYN WYDAWNICZY"
informujący o jej bieżących wydawnictwach. Zgłoszenia należy kierować: „Książka i Wiedza" BIURO PROPAGANDY, Warszawa, ul. Smolna 13.

Załoga warszawskiego „Telekomu" postanowiła wykonać plan roczny do 30 listopada

Załoga jednostek podległych Okręgowej Dyrekcji Telekomunikacji — Warszawa odbyła ostatnio naradę, poświęconą omówieniu planu pracy na rok 1951. Po przeanalizowaniu planu załoga warszawskiego „Telekomu" postanowiła skrócić o miesiąc termin realizacji zadań, postawionych jej w drugim roku Planu 6-letniego.

Podejmując zobowiązania wykonania rocznego planu usługowego, inwestycyjnego i remontów do dnia 30 listopada 1951 r. załoga warszawskiego „Telekomu" wezwała pozostałe dyrekcje do przedterminowej realizacji planu na rok 1951. (k)

O ponad 25 proc. wzrosła wydajność pracy załogi głównych warsztatów PKS

Z dniem 1 stycznia 1951 r. główne warsztaty PKS rozpoczęły pracę wg nowych norm. W wyniku wprowadzenia nowych norm już pierwszy miesiąc nowego roku przyniósł wzrost wydajności pracy na jednego robotnika warsztatów przeciętnie o ponad 25 proc. (k)

Ważne dla studentów Wydziału Inżynierii Politechniki Warszawskiej

(f) Studenci Wydziału Inżynierii Politechniki Warszawskiej, którzy dotychczas nie złożyli danych potrzebnych do wykazów związanych z przydziałem pracy — winni niezwłocznie zgłosić się do Dziekanatu Wydziału Inżynierii, w celu podania wymaganych danych.

Powyższe obowiązuje studentów, którzy rejestrowali się u opiekunów i mają wyznaczony termin ukończenia studiów do końca 1951 roku.

Ponad 1200 szkół zradiofonizowano w woj. szczecińskim i koszalińskim

(G-H) W Szczecinie odbył się I Walny Zjazd okręgu SKRK, na którym podsumowano dotychczasową 3-letnią pracę oraz wytyczono plany pracy na rok bież. Dotychczas na terenie województw szczecińskiego i koszalińskiego zradiofonizowano ogółem ok. 1.200 szkół, przedszkoli i świetlic.

W roku ub. wzrosły prawie dwukrotnie szeregi członków SKRK, który posiada obecnie na Pomorzu Zachodnim około 100 kół, liczących blisko 7.000 członków. W roku bież. zostaną zradiofonizowane wszystkie szkoły, posiadające instalację elektryczną (pozostałe otrzymają aparaty bateryjne), ponadto 50 gospodarstw PGR i 60 spółdzielni produkcyjnych, z których 28 otrzymało już od SKRK fundusze na ten cel.

Zostanie zorganizowany kurs, na którym przeszkoli się 40 przodowników kół radioamatorskich. Sieć kół SKRK obejmie szkoły, zakłady pracy, gromady wiejskie, spółdzielnie pracy i PGR.

Liga morska szkoli kandydatów do szkół morskich

(G-H) W 1950 roku Liga Morska zorganizowała w Ośrodku Szkoleniowym w Giżycku 4 kursy przysposobienia marynarskiego dla 500 kandydatów, rekrutujących się spośród robotników i chłopów.

W roku bież. zorganizowanych zostanie na terenie woj. olsztyńskiego szereg kursów przysposobienia marynarskiego. M. in. uruchomiony będzie taki kurs dla robotników z PGR-ów.

65 proc. spółdzielni produkcyjnych na Opolszczyźnie posiada biblioteki

(G-H) Z każdym dniem powiększa się sieć bibliotek terenowych na Opolszczyźnie. W chwili obecnej 65 proc. spółdzielni produkcyjnych posiada własne biblioteki. M. in. w samym pow. nyskim spółdzielcy posiadają 22 biblioteki.

W tych dniach odbyła się w Prudniku uroczystość otwarcia pierwszej w woj. opolskim powiatowej biblioteki wzorcowej. Robotnicy i chłopi znajdą w niej nie tylko odpowiednią lekturę, ale również pomoc i poradę w wyborze książek.

W walce z chorobami u zwierząt

(G-H) 2.700 przodowników weterynaryjnych, po przeszkoleniu na specjalnych kursach, przystąpiło do pracy na terenie gromad województwa łódzkiego. Przodownicy ci, wyposażeni w apteczki weterynaryjne pomagają lekarzom weterynarii w zwalczaniu chorób zwierzęcych, jak również udzielają chorym zwierzętom pierwszej pomocy w nagłych wypadkach. 60 spośród nich, którzy wykazali się na kursach wybitnymi zdolnościami, otrzymało uprawnienia w zakresie samodzielnego przeprowadzania szczepień ochronnych.

Plany i zadania Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego w roku bieżącym

Plan remontów za rok 1950 Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane wykonało w zasadzie już z początkiem grudnia. MPRB zamierza w roku bieżącym mimo poważnego portfelu zleceń zarówno remontów jak i robót inwestycyjnych plan tegoroczny remontów kapitalnych domów mieszkalnych zakończyć już w końcu października.

W roku bieżącym plan remontów kapitalnych domów mieszkalnych przewiduje wyremontowanie 373 obiektów przeważnie dużych. Przeprowadzenie tych remontów zlecone zostało Miejskiemu Przedsiębiorstwu Remontowo-Budowlanemu jako jedynemu wykonawcy. Zleceniodawcy przy przekazaniu tych remontów MPRB kierowali się doświadczeniem z lat ubiegłych, które wykazało, że liczni wykonawcy, przeważnie spółdzielnie pracy nie stanęły na wysokości zadania i ze zleconych robót nie wywiązały się należycie.

Jednocześnie wzięto pod uwagę fakt, że MPRB, które przed rokiem było jednym z najgorzej pracujących przedsiębiorstw miejskich dziś, dzięki reorganizacji jakiej dokonano latem ubiegłego roku podciągnęło się i wykazuje w swej pracy coraz lepsze wyniki. Dowodem tego jest fakt, że MPRB wykonało w zasadzie ubiegłoroczny plan remontów do grudnia 1950.

Decentralizacja MPRB

Dużą pomocą w wykonywaniu tegorocznych remontów jest zdecentralizowanie MPRB przez podział na 5 oddziałów. Każdy z tych oddziałów obejmuje w zasadzie terenem swej działalności obszar dzielnicowej rady narodowej. Pozwoli to na zwiększenie współpracy w DRN oraz na ściślejszą kontrolę wykonywanych robót.

Zgodnie z tą decentralizacją wszystkie oddziały MPRB przygotowały już harmonogramy robót remontowych na swym terenie. Rzecz jasna, że ramowy program terminów został oddziałom narzucony przez dyrekcję.

W październiku przewiduje się zakończenie remontów kapitalnych

Ze sporządzonych przez oddziały przedsiębiorstwa planów pracy i harmonogramów robót wynika, że remonty kapitalne domów mieszkalnych powinny być wykonane do 31 października 1951 r. Nie oznacza to jednak, że remont na wszystkich 373 obiektach zakończony będzie dopiero w październiku. W październiku zakończone będą remonty na ostatnich domach. Poważne roboty remontowe na domach takich jak np. Grzybowska 47 i 47-a zakończone będą już w połowie lipca. Remont domu przy ul. Wiejskiej 11 zakończony zostanie w sierpniu.

Drobne roboty do listopada

W portfelu zleceń jaki otrzymało Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane niewielką, bo zaledwie 10 procent sum do przerobu sięgającą pozycję, stanowią drobne remonty domów miejskich mieszczących biura i instytucje Prezydium St. R. N. oraz drobne remonty domów będących w administracji Zarządu Nieruchomości Miejskich. Ale robót takich jest dużo. Oddział III Żoliborz ma do wykonania 37 takich remontów. Inne oddziały mają również podobne ilości. Są to co prawda roboty drobne, ale rozrzucone po terenie.

Poważną pozycję w planie robót przedsiębiorstwa stanowi wykonywanie prac zabezpieczających przez istniejące przy MPRB pogotowie budowlane, które liczy przeszło 200 pracowników. Akcja tego pogotowia ogranicza się rzecz jasna do robót nagłych i tylko usuwających zagrożenie bądź też zabezpieczających domy.

Są również prace inwestycyjne

MPRB ma w zasadzie na celu prowadzenie remontów i w tym kierunku będzie nadal rozwijało swą działalność. Nie oznacza to jednak, że nie wykonywać będzie ono drobniejszych inwestycji.

W roku bieżącym przedsiębiorstwo to ma do wykonania szereg takich inwestycji oraz wykończenie robót inwestycyjnych rozpoczętych w roku ubiegłym.

Z poważniejszych robót inwestycyjnych przedsiębiorstwo zakończy budowę szkoły przy ul. Jasnej. Szkoła ta zostanie oddana do użytku we wrześniu. Drugim poważnym obiektem, który zostanie oddany do użytku w sierpniu będzie budynek dużej szkoły przy ul. Krechowieckiej na Żoliborzu. MPRB prowadzi również budowę sali gimnastycznej przy ul. Polnej 46a oraz budowę szkoły muzycznej na Pradze.

W końcu lipca zakończona będzie również budowa hal warsztatów głównych MZK na Woli. Na 1 maja MPRB odda do użytku żłobek przy ul. Kaliskiej. Do tego czasu zostaną zakończone roboty przy powiększaniu Ogrodu Saskiego i Ogrodu Krasińskich, gdzie MPRB prowadzi wielkie roboty przy odgruzowaniu i oczyszczaniu terenów.

Ogółem roboty inwestycyjne zajmują 40 procent sum, które ma przerobić w roku bieżącym MPRB.

Remonty szkolne

Wzorem lat ubiegłych w okresie wakacji szkolnych przeprowadzone zostaną remonty w przeszło 60 budynkach szkolnych na terenie stolicy. Większość tych remontów otrzymało do wykonania również MPRB. Plan robót przedsiębiorstwa jest w ten sposób ułożony, aby było ono w stanie w miesiącach letnich przeprowadzić główne roboty remontowe w budynkach szkolnych. Roboty, których prowadzenie nie będzie utrudniało zajęć szkolnych prowadzone będą już obecnie z tym, że zakończone będą najpóźniej w sierpniu.

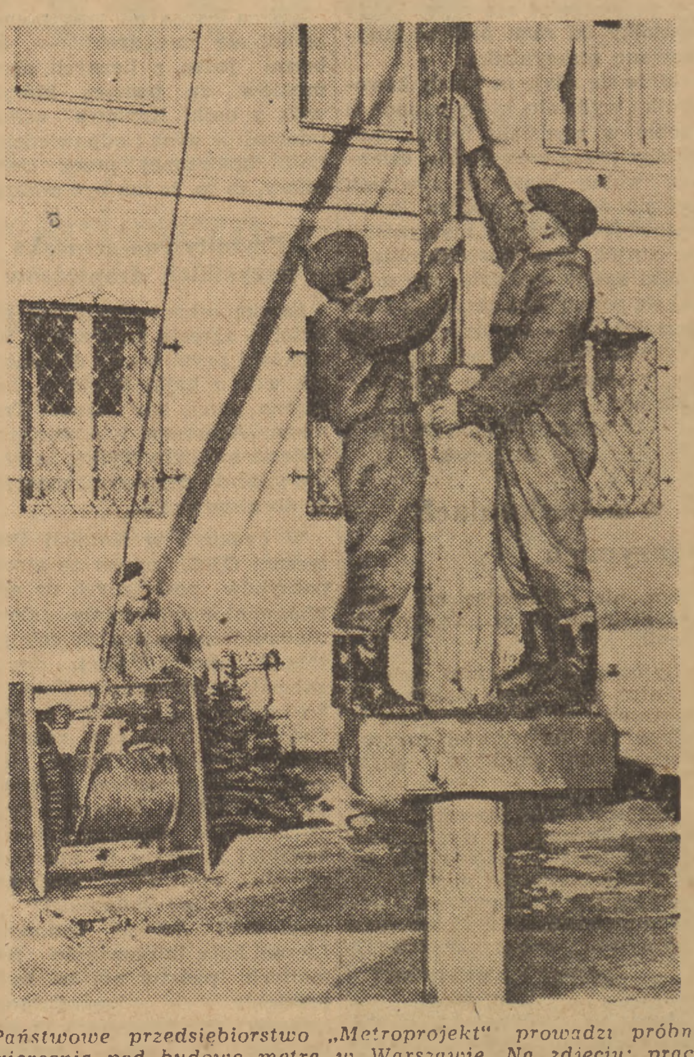
Rozwój współzawodnictwa rękojmią wykonania planów

Niewątpliwie zadania, które stanęły przed przedsiębiorstwem w roku bieżącym są większe niż w roku ubiegłym. Większe też stawiane będą wymagania. Jednak przedsiębiorstwo przygotowało się do nich należycie. I to zarówno pod względem organizacyjnym, jak i technicznym.

W roku ubiegłym w styczniu odsetek współzawodniczących wśród załogi nie przekraczał 10 procent. Dziś przedsiębiorstwo rozpoczyna nowy rok realizacji planu z przeszło 60 procentami członków załogi biorących udział we współzawodnictwie. Przed kilku dniami 226 pracowników MPRB zostało nagrodzonych za przodownictwo i racjonalizatorstwo. Coraz więcej jest wśród załogi takich, jak murarze Wł. Czubak i H. Czubak, którzy wykonywują przeciętnie 364 procent normy.

Dobry start MPRB przez wczesne rozpoczęcie robót remontowych, wzrastający z dnia na dzień procent współzawodniczących wśród załogi wskazuje na to, że ambitne terminy, jakie postawiły sobie kierownictwa oddziałów i dyrekcja przy pełnym poparciu załogi, którą reprezentują dziś tacy, jak Czubak zostaną na czas zrealizowane. (ik)

Przygotowania do budowy metra w Warszawie



Państwowe przedsiębiorstwo „Metroprojekt" prowadzi próbne wiercenia pod budowę metra w Warszawie. Na zdjęciu: prace wiertnicze na Mariensztacie Foto AR

Nowy salon sprzedaży instrumentów muzycznych

W lutym zostanie otwarty w w Warszawie przy ul. Nowy Świat 55 reprezentacyjny salon Sprzedaży Instrumentów Muzycznych.

Będzie to trzeci punkt sprzedaży detalicznej uruchomiony w stolicy przez Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego.

Nowy Salon będzie zaopatrzony w płyty i igły gramofonowe produkcji krajowej, patefony elektryczne i sprężynowe radzieckie i czechosłowackie oraz instrumenty muzyczne i harmoniki ustne wykonane w kraju i NRD.

Salon prowadzić będzie sprzedaż pianin „Calisia" wykonanych całkowicie w Polsce.

W dwóch poprzednio uruchomionych salonach sprzedaży przy al. Stalina 22 i ul. Targowej 54 można również nabyć wymienione towary. (Kw)

Zatrudnieni w nocy nie płacą za otwarcie bramy

W związku z licznymi zapytaniami czytelników w sprawie opłat za otwieranie bramy w godzinach nocnych wyjaśniamy, że sprawę tę normuje rozporządzenie Prezydium St. RN z dnia 19.12.1950 zamieszczone w numerze 19 Dziennika Urzędowego Rady Narodowej m. st. Warszawy.

W myśl tego rozporządzenia bramy domów mieszkalnych zamykane są o godzinie 23 a otwierane o godzinie 5-ej rano. Opłata za otwarcie bramy w tym czasie wynosi przed północą 60 gr. a po północy 90 gr. Lokatorzy zatrudnieni w porze nocnej są zwolnieni od tych opłat po złożeniu zaświadczenia z miejsca pracy. Lokatorzy ci mogą posiadać za zgodą administracji domu klucz do własnego użytku. W wypadku kiedy na kilka domów jest tylko jeden dozorca, wszyscy lokatorzy pełnoletni powinni posiadać własne klucze do bram domów z wyjątkiem domu zamieszkałego przez dozorcę. (i)

Szkoła stachanowska na budowie MDM rozpoczęła systematyczne zajęcia

W dniu 2 bm. w świetlicy na terenie budowy bloku 6-b Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej rozpoczęła pracę nowoutworzona szkoła stachanowska dla młodych budowniczych MDM. Pierwszy wykład na temat materiałoznawstwa wygłosił kierownik robót, tow. Malinowski.

Szkoła stachanowska na budowie MDM, uruchomiona z inicjatywy Dzielnicowego Zarządu ZMP Warszawa - Śródmieście Centralne obejmuje 48 młodych robotników budowlanych, murarzy i podręcznych murarskich. Wyrazem zainteresowania, jakie wzbudziła szkoła wśród młodzieży z budowy MDM jest fakt, że początkowo projektowano objąć szkoleniem 30 osób, jednak wobec licznych zgłoszeń liczbę tę powiększono do 48.

Zespół wykładowców w szkole stachanowskiej MDM stanowią tow. Malinowski, oraz przodownicy pracy tow. tow. Czajka, Słupecki i Kłos. Tow. Malinowski prowadzić będzie wykłady z zakresu materiałoznawstwa oraz obliczeń pracy w zespołach, tow. Czajka i Słupecki mówić będą o współzawodnictwie i wynikach pracy zespołowej, szeroko ilustrując wykłady własnymi doświadczeniami. Tow. Kłos wykładać będzie ogólne zasady pracy murarza.

Szkoła stachanowska na budowie MDM trwać będzie do połowy marca br. i obejmie 9 wykładów po 2 godziny każdy. (ks)

Skrzynki listowe

W n-rze 6 Dziennika Ustaw RP ukazała się ustawa z dnia 18 stycznia br. o zakładaniu w budynkach mieszkalnych skrzynek listowych do doręczania korespondencji i czasopism.

Ustawa nakłada obowiązek na posiadaczy budynków mieszkalnych o więcej niż dwu kondygnacjach urządzenia skrzynek listowych. Koszt nabycia i utrzymania skrzynek może być rozłożony na najemców lokali mieszkalnych.

Minister Poczt i Telegrafów w porozumieniu z Ministrem Gospodarki Komunalnej i Prezesem Centralnego Urzędu Drobnej Wytwórczości ustalą terminy i kolejność zakładania tych skrzynek. (i)

Dzięki pomocy naukowców warszawscy racjonalizatorzy opracowali 68 usprawnień

Ośrodek Metodyczny Techniki i Racjonalizacji przy WRZZ mimo zaledwie 4-miesięcznej działalności ma już poważne osiągnięcia. Współpracujący z ośrodkiem naukowcy z wyższych uczelni technicznych Stolicy, na codziennych popołudniowych dyżurach, udzielili wielu racjonalizatorom porad i pomogli opracować trudniejsze rysunki techniczne lub pomysły wymagające badań laboratoryjnych. Złożona z naukowców komisja racjonalizacji w ciągu kilkumiesięcznego okresu pracy rozpatrzyła 68 pomysłów, z których wiele znalazło już zastosowanie w produkcji i przyniosło zakładom duże oszczędności.

Dzięki prowadzonej przy pomocy odczytów, pogadanek i dyskusji akcji popularyzacyjnej, duże sukcesy posiada również Ośrodek w rozpowszechnianiu ruchu racjonalizatorskiego. M. in. przyczynił się on do założenia przy zakładach pracy 24 nowych klubów. Obecnie z pomocy Ośrodka korzysta już 87 klubów.

W celu podniesienia na wyższy poziom pracy klubów racjonalizatorskich każdy z profesorów Politechniki Warszawskiej współpracujący z ośrodkiem objął ostatnio patronat nad jednym lub kilkoma klubami. M. in. klubami przy fabryce im. K. Świerczewskiego i przy PZO opiekuje się prof. Oska. Znany naukowiec prof. Wesołowski niesie stałą pomoc racjonalizatorom z Walcowni Metali „Warszawa" i Cynkowni Warszawskiej. Fachowcy z dziedziny budownictwa prof. prof.: Hildebrandt, Siennicki i Skalmowski współpracują z klubami racjonalizatorskimi przy przedsiębiorstwach budowlanych: „Beton Stal", PPB-1 i PPRK.

Nowa kawiarnia w Bydgoszczy

(G-H) Bydgoskie Zakłady Gastronomiczne uruchomiły w centrum Bydgoszczy nową, estetycznie urządzoną kawiarnię-bar. Lokal o charakterze reprezentacyjnym, zdolny pomieścić 130 osób, będzie czynny od 8 rano do późnych godzin wieczornych. W kawiarni odbywać się będą codziennie koncerty popularnej orkiestry.

„Książka i Wiedza"

J. W. STALIN
Zagadnienia leninizmu.
Wyd. IV.
Str. 615, portr. 1, płót. zł 10,50

M. D. BAGIROW
Z dziejów organizacji bolszewickiej Baku i Azerbejdżanu.
Str. 220 zł 7

L. MENDELSON
Istota kryzysów ekonomicznych i formy ich rozwoju.
Bibl. Ekonom. 15
Str. 168 zł 4,20

F. OELSSNER
Kompromis gotajski i czego on uczy.
Str. 68 zł 2,75

BIBLIOTEKA SZKOLENIA PARTYJNEGO
R. GRANAS
O statucie PZPR.
Str. 69 zł 1,20

Jak walczyli i zwyciężali robotnicy i chłopi w Rosji
Str. 63 zł 0,45

MATERIAŁY POMOCNICZE DO SZKOLENIA POLITYCZNEGO
Naród radziecki w walce o odbudowę i rozwój gospodarki narodowej ZSRR.
Str. 40 zł 0.80

Radzieckie państwo socjalistyczne.
Str. 48 zł 1,—

Seminaria w centralnym ośrodku szkolenia partyjnego PZPR

W Centralnym Ośrodku Szkolenia Partyjnego PZPR (Mokotowska 25) odbędą się następujące zajęcia zbiorowe wykładowców warszawskiej sieci szkolenia partyjnego:

Wykładowcy II stopnia

Dzielnica: Bródno, Praga, Grochów, Żoliborz.

Narada poświęcona wymianie doświadczeń oraz omówieniu przeprowadzenia repetycji z przerobionego materiału. Dnia 8. II., o godz. 17.00.

Wykładowcy szkół wieczorowych

Temat I cyklu II — „Dyktatura proletariatu — okres przejściowy od kapitalizmu do socjalizmu". Dnia 13 II., o godz. 16,15 (zamiast poprzednio wyznaczonego terminu 6. II.).

Kierownicy kół samokształcenia typu wyższego

Temat IV „Polski ruch robotniczy w latach 1886—1904". Dnia 6 II., o godz. 17.00.

Prócz zajęć zbiorowych dla wykładowców Ośrodek udziela pomocy indywidualnej w pracy szkoleniowej, zarówno wykładowcom, jak i słuchaczom kursów, codziennie w godz. od 10 — 22, w niedziele i święta od 10 — 15-tej.

Śladem naszych korespondencji

Nowa organizacja współzawodnictwa w PZO

W odpowiedzi na korespondencję tow. M. Dudnikowa opublikowaną w dniu 28.XII. ub. r. „Trzeba zerwać z twierdzeniem o niemożności kontroli planu w trakcie jego wykonywania" — rada zakładowa Polskich Zakładów Optycznych komunikuje: „Dotychczas współzawodnictwo pracy w naszych Zakładach oparte było na niewłaściwych regulaminach. Wywoływało to rozgoryczenie wśród naszych pracowników, którzy znajdowali się w czołówce danej grupy, a nie mogli być przodownikami pracy z powodu wykonywania różnego rodzaju nieseryjnych robót.

Zakład nasz od dnia 1 stycznia br. przeszedł na współzawodnictwo oparte na konkretnych zobowiązaniach pracowników. Forma tego współzawodnictwa została przez ogół pracowników przyjęta i zaakceptowana. Sądzimy, że na przyszłość nie będzie tego rodzaju rozgoryczeń, które były do tej pory.

DRN Warszawa-Mokotów otacza młodzież stałą opieką

W odpowiedzi na opublikowaną w dn. 5 stycznia korespondencję tow. K. Kościeleckiego pt. „Zaniedbany odcinek pracy nad młodzieżą pozaszkolną" — Prezydium DRN Warszawa - Mokotów zawiadamia nas, że komisja oświaty przy DRN Warszawa - Mokotów żywo zajęła się sprawą młodzieży i obecnie przeprowadza lustracje szkół podstawowych, średnich i zawodowych wieczorowych i w ten sposób utrzymuje stałą kontrolę nad wynikami nauczania.

Kina „Stolica", „Ochota", „W-Z" i „1 Maja" zostaną wykończone w br.

Sprawa ostatecznego wykończenia, oddanych do użytku w roku 1949 czterech kin warszawskich: „Stolica", „Ochota", „W—Z" i „1 Maja", zbliża się do rozstrzygnięcia. Po roku 1950, kiedy wskutek braku kredytów i ostatecznych projektów roboty wykończeniowe nie posunęły się ani na krok, zapadła decyzja szybkiego i sprawnego przeprowadzenia prac wykończeniowych w r. 1951. Władze Filmu Polskiego w porozumieniu z Ministerstwem Budowy Miast i Osiedli, oraz PKPG ustaliły wysokość kredytu. Ustalono również, że najpóźniej do dnia 20 lutego pracownia architektoniczna ma wykończyć projekty elewacji i wnętrz kin „Stolica", „Ochota", „W—Z" i „1 Maja". Na koniec powzięto decyzję powierzenia całości robót wykończeniowych w czterech kinach nie różnym zjednoczeniom budowlanym, obejmującym tereny, gdzie znajdują się budynki kinowe, ale jednemu, specjalistycznemu zjednoczeniu BW-3, stworzonemu na bazie byłego PPB KAM.

W chwili obecnej przygotowuje się kalendarz kolejnych prac w kinach, pomyślany w ten sposób, aby przerwy w pracy kin trwały jak najkrócej.

Dla wypełnienia tego zadania trzeba, aby towarzysze z BW-3 w oparciu o będącą na ukończeniu dokumentację opracowali i doprowadzili do wszystkich członków brygad, które zatrudnione zostaną przy robotach w kinach szczegółowe harmonogramy robocze. Trzeba zawczasu należycie przygotować harmonogramy dostaw materiałowych, uwzględniając w nich maksymalne wykorzystanie gotowych, prefabrykowanych elementów gipsowych (ornamentacje), drewnianych (boazerie) itp.

Trzeba wykorzystać wszelkie możliwości, aby mieszkańcy stolicy jak najszybciej mogli korzystać z pięknych, wykończonych sal kinowych. (ks)

Usuwanie chorych drzew zabezpieczy parki leśne przed pasożytami

Miejskie Przedsiębiorstwo Terenów Zielonych przystąpiło w ubiegłym miesiącu do akcji zabezpieczenia istniejącego drzewostanu przed szkodnikami jakimi są grzyby i owady. Wyrazem tych zabiegów są porozrzucane pośród drzewostanów sosnowych Kabat, Młocin i Bielan ścięte drzewa. Drzewa te są pułapkami, które będą przyciągać szkodników. Pułapki te będą leżały na terenie wspomnianych lasów w stanie niekorowanym do maja. Do tego celu wykorzystano wyłącznie drzewa obumierające i zaatakowane już w latach ubiegłych przez grzyby pasożytnicze.

Równocześnie MPTZ usuwa drzewa martwe.

Cała ta akcja prowadzona jest pod okiem fachowców i ma na celu nie tylko zabezpieczenie drzewostanu naszych parków leśnych, ale również przez usunięcie martwych i chorych drzew, danie możliwości młodemu pokoleniu drzew i krzewów szybkiego wzrostu, a tym samym nadanie naszym parkom piękniejszego niż dotychczas wyglądu. (i)

W Warszawie powstanie ośrodek szkolenia teatralnego

W Warszawie przy ul. Miodowej 22-24, w dawnej Szkole Artylerii i Inżynierów powstanie ośrodek szkolenia teatralnego. W ośrodku mieścić się będzie Akademia Teatralna z nowocześnie wyposażonym teatrem studyjnym obliczonym na 400 widzów. W Akademii kształcić się będą także fachowcy dla amatorskiego ruchu artystycznego oraz dla filmu, radia i telewizji.

W ośrodku znajdzie także pomieszczenie Liceum Teatralno-Plastyczne, Liceum Teatralno-Techniczne, Szkoła i Liceum Choreograficzne, centralna biblioteka teatralna, muzeum teatralne i bursa dla 200 osób.

Budynki frontowe przeznaczone na Akademię zostaną oddane do użytku jesienią br.

Cały zespół budynków będzie wykończony na przełomie 1953-54 roku.

W miarę wykańczania poszczególnych pomieszczeń otwierane będą wymienione instytucje. (Kw)

Dziś w Warszawie

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2) — sobota 3.2 — „Sprytna wdówka" — godz. 19 — niedziela 4.2 — „Tai Yang budzi się" — godz. 14 — „Wrogowie" — godz. 19.

TEATR KAMERALNY (Foksal 16) sobota 3.2 — „Pieją koguty" — godz. 19 — niedziela 4.2 — „Mąż i żona" — godz. 14 — „Pieją koguty". — godz. 19.

TEATR NARODOWY (Pl. Teatralny) — sobota 3.2 — „Jak wam się podoba" — godz. 19 — niedziela 4.2 — „Jak wam się podoba" — godz. 15 — „Szczęście" — godz. 19.

TEATR NOWY (Puławska 39) — sobota 3.2 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19 — niedziela 4.2 — „Moralność pani Dulskiej" — godz. 19.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) — sobota 3.2 — „Moskiewski charakter" — godz. 19 — niedziela 4.2 — „Pan Geldhab" — godz. 15 — „Moskiewski charakter" — godz. 19.

TEATR SYRENA. (Litewska 3) — sobota 3.2 — „Wodewil Warszawski" — godz. 19.15 — niedziela 4.2 — „Wodewil Warszawski" — godz. 15.45, 19.15.

TEATR DOMU WOJSKA POLSKIEGO (Królewska 13) — sobota 3.2. i niedziela 4.2 — „Za tych co na morzu" — godz. 19.

TEATR WSPÓŁCZESNY (Mokotowska 13) — sobota 3.2 — „Zwykła sprawa" — godz. 19 — przedstawienie zamknięte, — niedziela 4.2 — „Zwykła sprawa" — godz. 15.30 i 19.

LUDOWY TEATR MUZYCZNY (Szwedzka 2-4) — sobota 3.2 i niedziela 4.2 — „Zielony Gil" — godz. 19.

TEATR NOWEJ WARSZAWY (Marszałkowska 8) — sobota 3.2 — „Zaczyna się Nowy Rok" — godz. 16.15 — „Człowiek i maszyny" — godz. 19. — niedziela 4.2 — „Zaczyna się Nowy Rok" godz. 12 — „Człowiek i maszyny" — godz. 19.

TEATR LALEK „GULIWER" — (Marszałkowska 81b) — sobota 3.2 — „Trzy pomarańcze" — godz. 13 i 17, — niedziela 4.2 — „Trzy pomarańcze" — godz. 13 i 17.

TEATR LALEK „NIEBIESKIE MIGDAŁY" (Karowa 31) — „Pan Drops i jego trupa" — widowisko zamknięte, — niedziela 4.2 — „Pan Drops i jego trupa" — godz. 11 i 14.

TEATR DZIECI „GNOM" (Oczki 6) — sobota 3.2 i niedziela 4.2 — „Paluszka" — godz. 17, — w niedziele 12 i 15.

PAŃSTWOWA OPERA I FILHARMONIA (Nowogrodzka 49) — sobota 3.2 — „Eugeniusz Oniegin" — godz. 19. — niedziela 4.2 - „Eugeniusz Oniegin" — godz. 19.

KINA

MOSKWA (Puławska 19) — sobota 3.2 — „Pierwszy start" — prod. polska - dozw. od 7 lat — godz. 16, 18.30, 21.

PRAHA (Jagiellońska 24—26) — sobota 3.2 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18.30, 21.

PALLADIUM (Kniewskiego 9) — sobota 3.2 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16.30, 18.45, 21.

ATLANTIC (Rutkowskiego 33) — sobota 3.2 — „Pancernik Potiomkin" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 15, 17, 19, 21.

STOLICA (Narbutta) — sobota 3.2 — „Spisek bankrutów" — prod. radziecka — dozw. od 12 lat — godz. 16, 18.15, 20.30.

W—Z (Al. Świerczewskiego) — sobota 3.2 — „Kobieta wyrusza w drogę" — prod. węgierska — dozw. od 14 lat — godz. 17, 19, 21.

OCHOTA (Grójecka 65) — sobota 3.2 — „Pierwszy start" — prod. polska — dozw. od 7 lat — godz. 16, 18.30, 21.

1 MAJ (Podskarbińska 8) — sobota 3.2 — „Świniarka i pastuch" — prod. radziecka — dozw. od 8 lat — godz. 17, 19, 21.

SYRENA (Inżynierska 2) — sobota 3.2 — „Upadek Berlina" — seria II — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 17, 19, 21.

TĘCZA (Suzina 4) — sobota 3.2 — „Przybrana córka" — prod. CSR — dozw. od 18 lat — godz. 16, 18.20, 21.

POLONIA (Marszałkowska 56) — sobota 3.2 — „Kopciuszek" — prod. radziecka — dozw. od 7 lat — godz. 14, 16, 18, 20.

LOTNIK (Powstańców 1) — sobota 3.2 — nieczynny.

WYSTAWY

MUZEUM NARODOWE. Wystawa czasowa: „Ochrona pomników kultury". Zbiory stałe: Sztuka gotycka. Sztuka zdobnicza. Sztuka starożytna. Malarstwo polskie. Malarstwo rosyjskie. Otwarte codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych w godz. od 10 — 17, w niedziele od 10—19.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO. Wystawa I. Braterstwo Broni Armii Radzieckiej i Ludowego Wojska Polskiego. Wystawa II. Wielka Socjalistyczna Rewolucja Październikowa. Wystawa III. Uzbrojenie i umundurowanie historyczne XI — XX wiek. Park Broni sprzęt XVII — XX wiek. Otwarte codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych w godz. 12 — 17.

MUZEUM KULTUR LUDOWYCH (Młociny). Stała wystawa: „Polski strój ludowy". Otwarte codziennie do zmierzchu. Dojazd do Młocin autobusami PKS.

RADIO

NIEDZIELA 4 LUTEGO

Program I na fali 1322 m.

Program dnia 6.55, 15.45, na jutro, 23.10 Sygnał czasu. 6.33, 11.57 Wiadomości 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

6.50 Początek audycji, 7.15 Na dzieńdobry. 8.05 Aud. dla wsi. 8.15 Muzyka popularna i rozrywkowa, 9.00 Odpowiedzi Fali 49. 9.10 Głos mają kobiety. 9.30 Masowe pieśni radzieckie. 9.45 „Chleb" — odc. pow. Aleksego Tołstoja. 10.05 Melodie operetkowe. 10.30 Recenzja, 10.36 Muzyka. 11.15 Wszechnica Radiowa. 11.35 Polska pieśń masowa, 11.40 Kwadrans piosenek. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Niedziela na wsi. 14.00 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu". 14.25 Przerwa. 16.20 Utwory fortepianowe. 16.40 Aud. oświatowa, 17.00 „Opowieści Hoffmana" — opera Offenbacha. 19.35 „W Roztokach" — odc. pow. Orkana. 20.30 Gra Ork. Taneczna pod dyr. Cajmera. 21.15 Zagadka literacka. 21.45 Wieczorna serenada. 22.13 Stan pogody. 22.15 Wiadomości sportowe, 22.45 Muzyka taneczna. 23.17 Na Dobranoc, 24.02 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Program dnia 6.55, na jutro, 23.55 Sygnał czasu 6.53. Wiadomości 6.35, 8.00, 17.00, 20.00, 23.00.

6.50 Początek audycji. 7.00 Melodie ludowe różnych narodów. 8.15 Polska pieśń masowa. 8.20 Muzyka popularna. 8.50 Aud. SKRK. 9.00 Koncert organowy. 9.30 „Mięsopusty zapusty".. — aud. w opr. Błachuta, 9.45 Wieś tańczy i śpiewa. 10.00 Przegląd prasy stołecznej. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka, 11.15 Recenzja. 11.25 Repertuar kin i teatrów warszawskich. 11.30 Drobne utwory skrzypcowe. 11.45 Skrzynka Wszechnicy Radiowej. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Historia ruchu robotniczego. 13.15 Tygodnik warszawski. 13.30 Tańce symfoniczne komp. czeskich. 14.00 Wszechnica Radiowa. 14.20 Piosenki w wyk. Chóru Eryana. 14.40 Pogadanka z cyklu: „Maszyny, przyrządy, wynalazki". 14.50 Gra Kapela Ludowa pod dyr. Dzierżanowskiego. 15.15 Aud. dla świetlic dziecięcych. 16.00 Nasze chóry śpiewają. 16.20 „I. G. Farben" — odc. pow. Ryszarda Sasuly. 16.35 Melodie świata. 17.20 Koncert Chopinowski. 17.50 „Tartarin z Tarascon" — słuchowisko wg. noweli Alfonsa Daudet. 19.00 Aud. masowa. 20.30 Muzyka rozrywkowa, 20.45 Aud. rozrywkowa. 21.15 Felieton Odolskiej. 21.25 Koncert pod dyr. Turewicza. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.45 Muzyka. 23.10 Melodie taneczne, 24.02 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem R S W „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, Plac Kazimierza Wielkiego (przy ul. Miedzianej). Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział propagandy 4-08-89, Dział partyjny 7-34-30, Dział krajowy 8-65-24, Dział zagraniczny 8-82-25, Dział ekonomiczny 7-34-10, Dział kulturalny 8-65-25, Dział listów i interwencji 8-65-23, Dział miejski 8-71-82. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62, Redaktor techniczny 7-01-21, Sekretariat 8-82-28.

Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie ul. Srebrna 12, centrala telefoniczna 804-20, 22, 23, — 30.

Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w W-wie przy ul. Srebrnej 16 i Plac 3-ch Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju 4 zł 50 gr., prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres partyjna 2 zł 25 gr., zagraniczna 9 — zł.

Konto PKO — Nr I-14009. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja Warszawa ul. Kniewskiego 6, tel. 8-29-84. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graf. i Wyd. Domu Słowa Polskiego. Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione.

1 2 3 4 5 6 2-B-11396

Czytelnicy i korespondenci piszą

Kształćmy nowe maszynistki

Czytając ogłoszenia w gazetach o poszukiwaniu przez zakłady pracy maszynistek doszłam do wniosku, że w obecnej chwili daje się odczuć w Polsce brak maszynistek.

Po dłuższej obserwacji przekonałam się, że powodem braku maszynistek jest nieodpowiednie ustosunkowanie się zakładów pracy do maszynistek, które ukończyły kurs. Na kursach bowiem zdobywa się jedynie elementarne podstawy tego zawodu, przy których bez praktyki biurowej maszynistki nie są zdolne do pracy. Na praktykę zaś żaden zakład pracy przyjmować nie chce, każdy chciałby od razu przyjąć rutynowaną maszynistkę.

Mnie się zdaje że każdy kierownik wydziału, który posiada u siebie w wydziale jedną, chociażby przez parę godzin dziennie wolną maszynę powinien zgłosić do kierownictwa kursu gotowość przyjęcia maszynistki po kursie, oraz wezwać maszynistki swego wydziału, aby uczącej się pomagały i uczyły ją. Tak przecież robią robotnicy w fabrykach. W ten sposób udałoby się w pewnej mierze zlikwidować brak maszynistek.

MARIA OLKOWSKA
Białystok

Meble powinny stać w mieszkaniach a nie w magazynach

W zakładach drzewnych na Bugaju w Piotrkowie produkuje się meble. Większa część załogi bierze udział we współzawodnictwie pracy, osiągając po wprowadzeniu nowych norm dobre wyniki.

Cóż jednak z tego, że wzrasta ilość i jakość produkcji, skoro Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego mało się nią interesuje. Szafy, łóżka itp. meble gromadzi się w magazynie fabrycznym, skutkiem czego panuje tam niebywała ciasnota, a przy zbyt częstych przesuwaniach poszczególne sztuki niszczą się. Brakarz Centrali przyjeżdża zawsze z opóźnieniem, nie odbierając na czas przygotowanych w magazynach mebli.

Sytuacja ta, uważam, powinna ulec zmianie, a meble produkowane w Piotrkowie należałoby jak najszybciej rozprowadzać do punktów zbytu CHPD.

Robotnicy piotrkowskich Zakładów Drzewnych wysiłki swoje zwiększają przecież po to, by produkowane przez nich meble były szybko i sprawnie dostarczane ludziom pracy, a nie przetrzymywane w magazynach.

JERZY SARNOWSKI
Piotrków

W Wesołej niestety nie wesoło

Osada Wesoła k. Warszawy liczy 7 tysięcy ludności zamieszkałej na bardzo rozległym terenie.

Miasteczko jest więc dość duże, nie ma jednak w Wesołej ani jednego stałego lekarza ZLP. Jedyna na całą Wesołą pielęgniarka ZLP nie jest w stanie sprostać zadaniom, jakie wypływają z konieczności obsłużenia wszystkich pacjentów.

Nie lepiej jest na odcinku aprowizacji. Sklepy są bardzo słabo zaopatrzone i rozmieszczono je tylko przy głównej ulicy, odległej od niektórych zakątków Wesołej o przeszło kilometr. W soboty bardzo często nie starcza dla wszystkich chleba.

Nie ma w Wesołej składu węgla i po węgiel trzeba jeździć do Rembertowa lub do Miłosnej.

Doprawdy odpowiednie władze powinny się zająć bardziej serdecznie potrzebami mieszkańców Wesołej.

STEFANIA CIARKOWSKA
Wesoła

Gmina Storkowo również kontraktuje trzodę

Poważną trudnością w akcji kontraktacji trzody chlewnej na terenie gminy Storkowo w pow. Stargard jest brak pasz dla trzody. Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Ińsku od lipca 1949 r. nie posiada zupełnie otrąb, o które dobijają się miejscowi chłopi. Wskutek tego jakość dostarczonych sztuk trzody jest słaba, na czym traci dostawca i państwo.

Sprawa jest poważniejsza, niż się wydaje, bo w gminie zamieszkują przeważnie małorolni chłopi, którzy nie mogą sobie pozwolić na karmienie świń tzw. śrutem, lub na kupowanie pasz u kułaka i płacenie paskarskich cen.

Czynniki powiatowe i Centrala Mięsna w Stargardzie zapomniały najwidoczniej, że kontraktacja prowadzona jest również i na terenie naszej gminy, bowiem jak mi wiadomo inne gminy powiatu stargardzkiego nie uskarżają się na tego rodzaju braki.

STEFAN PIOTROWSKI
Storkowo, pow. Stargard

Kiedy do wsi Machnówka przyjedzie kino?

Wieś Machnówka pow. Krosno pozbawiona jest już od dawna wszelkich rozrywek kulturalnych. Wprawdzie kina objazdowe obecnie coraz częściej zaglądają nawet do tzw. wsi zabitych deskami, ale niestety do naszej wsi jeszcze nie zajrzały.

Machnówka liczy 800 mieszkańców, wśród których jest dużo młodzieży. Wieś nasza pragnie przynajmniej raz na miesiąc oglądać dobry film. Chcemy za pomocą filmu poznać kraj zwycięskiego socjalizmu — ZSRR.

Pomieszczenie na kino mamy (w szkole) a widzów na pewno nie zabraknie. Młodzież nasza chętnie pomoże pracownikom filmu, jeżeli zajdą jakieś trudności przy wyświetlaniu filmu.

Pomimo interwencji mieszkańców Machnówki w Dyrekcji Kin Objazdowych, do tej pory kino do nas nie przyjechało.

ZENON SZYDŁO
Machnówka

Odznaczenie wybitnego radzieckiego artysty A. Borysowa

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR nadało artyście A. Borysowowi zaszczytny tytuł Artysty Ludowego ZSRR w uznaniu jego wybitnych zasług w dziedzinie rozwoju radzieckiej sztuki kinematograficznej.

Talent A. Borysowa ujawnił się ze szczególną siłą w 2 ostatnich jego kreacjach — w filmie pt. „Życie dla nauki", w roli genialnego fizjologa rosyjskiego — I. Pawłowa oraz w roli klasyka muzyki rosyjskiej, kompozytora Musorgskiego w filmie pt. „Musorgski".

Tydzień na arenie świata

J. Starec

„Wina twoja na tym polega, że mi się chce źreć" — tak brzmi jeden z licznych argumentów, za pomocą których wilk z bajki Kryłowa usiłuje udowodnić winę i odpowiedzialność upatrzonej przez siebie ofiary, za to, że ma być pożarta.

Prymitywna sztuczka wszystkich drapieżców

Sztukę oskarżania ofiary napaści o agresję znał zatem nawet taki prymitywny drapieżca, jak wilk z bajki Kryłowa. I to dawno temu, gdy jeszcze Trumana, Achesona i Austina na świecie nie było. Tylko, że wilk nie miał do dyspozycji maszynki do głosowania...

W dyskusji w Komisji Politycznej ONZ, nawet ze strony polityków posłusznych na ogół Waszyngtonowi padały słowa ujawniające prawdziwe cele rezolucji amerykańskiej, domagającej się potępienia Chin jako agresora. *„Projekt amerykański nie tylko nie reguluje konfliktu koreańskiego, lecz grozi rozszerzeniem wojny"* — stwierdził delegat Syrii. *„Uchwalenie rezolucji amerykańskiej zwiększa w znacznym stopniu możliwość wybuchu trzeciej wojny światowej"* — powiedział delegat Indonezji. Liczne koła burżuazyjne rozmaitych państw nie na żarty przelękły się konsekwencji awantur zbankrutowanych polityków i strategów amerykańskich. Opinia publiczna państw kapitalistycznych jednomyślnie domaga się rokowań z Chinami, pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego.

Szantaż przeciw woli narodów

Wymownym wyrazem tych nastrojów i tej presji opinii publicznej jest projekt rezolucji dwunastu państw azjatyckich i arabskich, domagających się zwołania konferencji zainteresowanych państw z udziałem Chin Ludowych, celem pokojowego uregulowania sprawy Korei. Projekt ten reprezentuje wolę 600 milionów ludzi, zamieszkujących kraje wnioskodawców rezolucji dwunastu, wolę 475 milionów mieszkańców Chin i 300 milionów ludności Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wolę ludności wszystkich krajów.

Teraz dopiero waszyngtońscy mistrzowie wykonali prawdziwy koncert najbardziej brutalnego i cynicznego szantażu. Tym razem dużo jednak trzeba było użyć niewybrednych gróźb i środków nacisku, by wprawić w ruch maszynkę do głosowania w ONZ. Satelici głosowali tylko dlatego, że są satelitami. Jakże inaczej można zrozumieć na przykład „przekonywający" argument kanadyjskiego ministra Pearsona, że *„przedłożenie rezolucji USA... jest niemądre, jednakże delegacja kanadyjska będzie głosować za tą rezolucją..."*

Piękne opakowania z długim sznurem...

Głęboką odrazę wywołał szczególnie bezwstydny szantaż Stanów Zjednoczonych wobec Indii, znajdujących się obecnie w ciężkiej sytuacji żywnościowej. Przewodniczący komisji spraw zagranicznych Senatu — Connally cynicznie oświadczył, że *„szanse szybkiego i pozytywnego rozpatrzenia problemu dostaw zboża dla Indii zmniejszyły się znacznie w wyniku ostatniego oświadczenia premiera Pandit Nehru, który potępił dążenia USA do uznania Chin za agresora"*.

Dziennik „New York Post" pisze w związku z tym o amerykańskiej *„pomocy w pięknie opakowanych paczkach, do których przywiązany jest długi sznur"*. Inny dziennik „Christian Science Monitor" uważa takie metody za *„zupełnie naturalne"*. Obawia się jednak — i to zupełnie słusznie — że *„przekonanie iż Stany Zjednoczone używają głodu jako oręża aby zmusić Indie do uległości, wywrze bardzo niepożądany wpływ na opinię świata"*.

Odpowiedzialność obciąża USA

Niektórzy spośród przedstawicieli kół rządzących USA zdają sobie sprawę, jaka jest wartość ich osiągniętego takimi metodami „zwycięstwa". Na łamach „New York Herald Tribune" Walter Lippmann stwierdza: *„Zrobiliśmy wszystko, aby wyszło na jaw, że nie mamy poważnych sojuszników w Azji i że mamy jedynie opornych i wahających się sojuszników w Europie"*.

Rząd amerykański raz jeszcze i to bardzo wyraźnie, ujawnił swe stanowisko wobec jakiegokolwiek pokojowego rozwiązania. *„Jedno pogwałcenie karty więcej czy mniej jest bez znaczenia w obecnej sytuacji międzynarodowej"* — mówili Amerykanie w kuluarach ONZ. *„W wypadku wojny z Chinami* — pisał londyński „News Statesman and Nation" — *większość narodu brytyjskiego jak i Brytyjskiej Wspólnoty Narodów oraz wszystkich państw azjatyckich będzie uważać, że odpowiedzialność za to obciąża Stany Zjednoczone"*.

Nie można pamiętać o Buchenwaldzie...

W tych warunkach trudno się dziwić pełnemu zrozumieniu, jakie Amerykanie okazują hitlerowskim zbrodniarzom wojennym. Jak to pisze londyński „Daily Telegraph" — *„nie można prosić Niemców (czytaj szowinistów i hitlerowców) o przeprowadzenie programu zbrojenia i jednocześnie pamiętać o Buchenwaldzie"*. Ostatnia lista zbrodniarzy wojennych całkowicie lub częściowo ułaskawionych zawiera bardzo długi szereg nazwisk aż nadto dobrze znanych narodom Europy. Zanadto dużo miejsca zajęłoby wyliczenie „najwybitniejszych" bodaj spośród nich. Wystarczy zaznaczyć, że amnestia obejmuje zarówno lekarzy od „eksperymentów śmierci" jak i generałów hurtowników mordu, zarówno finansistów, czerpiących dywidendy od każdego zabitego, jak i dyplomatów, którzy ludobójstwo ubierali w pięknie brzmiące formuły.

I kto by jeszcze śmiał mówić o amerykańskiej dyskryminacji! Wysoki komisarz USA Mac Cloy oświadczył, że osławiony Krupp musi otrzymać skonfiskowany uprzednio majątek, gdyż inaczej byłaby to „dyskryminacja, sprzeczna z amerykańskim pojęciem sprawiedliwości". Widocznie, w pojęciu tejże „sprawiedliwości", im więcej ktoś ma pieniędzy, tym większe zbrodnie może popełniać bezkarnie.

O zjednoczone demokratyczne Niemcy

W najbardziej szowinistycznych, faszystowskich kołach Niemiec zachodnich panuje entuzjazm. Inna zupełnie jest natomiast reakcja ludności. Wśród robotników żywy oddźwięk znalazła odezwa KPD do SPD, nawołująca do jedności działania przeciwko remilitaryzacji. W Hanowerze ukazał się nowy tygodnik pod nazwą „Ohne uns" (wojna — bez nas). Szerokie poparcie znajduje apel Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w sprawie utworzenia Ogólnoniemieckiej Rady Ustawodawczej. Ostateczne wytyczenie granicy przyjaźni i pokoju na Odrze i Nysie oraz likwidacja stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich, mocno godzące w niemiecki rewizjonizm i jego anglosaskich patronów, przyczynia się do umocnienia sił pokoju walczących o zjednoczone, demokratyczne Niemcy.

Pleven wciąż „się zgadza"

W Waszyngtonie stawił się na zawołanie francuski premier Pleven. W wydanym po rozmowach z Trumanem komunikacie, z każdego zdania, mimo obłudnych frazesów wyziera jeden motyw: wojna. W Korei, w Indochinach, w Europie. W złożonym przez siebie oświadczeniu Pleven mówił o „całkowitej zgodności" poglądów na wszystkie problemy łącznie ze zbrojeniami niemieckimi.

Truman „zgadza się" na utworzenie uzbrojonej po zęby, przesiąkniętej hasłami odwetu armii niemieckiej u granic Francji; Pleven „zgadza się" również. Podobna idylla już kiedyś istniała. Pamiętają ją Francuzi. Tak zgadzali się Petain i Laval z Hitlerem i von Stulpnaglem.

Dokerzy Dunkierki, Calais i Boulogne strajkują na znak protestu przeciw remilitaryzacji Trizonii. W miastach Francji trwają demonstracje. A Pleven [illegible] 25 tysięcy zabitych z korpusu ekspedycyjnego w Indochinach, budżety zbrojeniowe na koszt stopy życiowej ludności Francji, terror i rozprawy policyjne.

...i „rozwiązuje" organizacje 200 milionów

Przed wyjazdem do Waszyngtonu, Pleven podpisał jeszcze jeden dokument hańby i bezprawia. Zakazał działalności central światowych organizacji demokratycznych, które mieściły się we Francji. W ten sposób, na rozkaz swych waszyngtońskich mocodawców, Pleven usiłuje poderwać działalność Światowej Federacji Związków Zawodowych, Światowej Federacji Demokratycznej Kobiet i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej — organizacji, które mobilizują setki milionów ludzi na całym świecie do czynnej walki o pokój.

Nowe bezprawne wybryki władz francuskich wywołały falę oburzenia we Francji i na całym świecie. Ze wszystkich krajów napływają ostre protesty i żądania cofnięcia wydanych zarządzeń. Jednocześnie, jak wykazało doświadczenie, nie ulega wątpliwości, że francuskie stupajki Wall Street grubo się mylą jeśli sądzą, iż represjami potrafią osłabić organizacje demokratyczne, osłabić światową organizację klasy robotniczej, cieszącą się najgłębszym poparciem ludzi pracy wszystkich krajów.

Decyzje przyjmowane ze zgrzytem zębów

Walka mas ludowych krajów kapitalistycznych o pokój przeciw polityce wojny i zbrojeń, jest jednocześnie walką przeciw wzrastającej nędzy, przeciw systematycznemu obniżaniu stopy życiowej. We Francji ceny nieustannie skaczą w górę. W Stanach Zjednoczonych Truman zamroził płace, a ceny ustanowił na najwyżej notowanym poziomie. Cios w robotników jest tak oczywisty, że nawet przywódcy reakcyjnych central związkowych musieli publicznie wyrazić sprzeciw.

W Anglii Attlee, pod przemożnym naciskiem USA, zapowiedział podwyższenie budżetu zbrojeniowego na najbliższe trzy lata z 3.600 milionów funtów do 4.700. Jednocześnie zapowiedział on wprowadzenie zarządzeń zmierzających do zmniejszenia konsumpcji ludności cywilnej. Prasa pisze o dalszych oszczędnościach w programie budownictwa i świadczeń socjalnych.

Polecenia Eisenhowera są służalczo wykonywane. A co o tym myśli przeciętny Anglik? Laburzystowski poseł do parlamentu Gates stwierdza: *„Decyzje Attlee zostaną przyjęte przez Wielką Brytanię ze zgrzytaniem zębów"*.

Potężna wymowa liczb

I jakby nie usiłowała tego ukrywać prasa burżuazyjna, do tegoż przeciętnego Anglika dotrą wiadomości o stałym wzroście produkcji i dobrobytu w krajach demokracji i pokoju. Zgrzytając zębami z powodu nowych zarządzeń Attlee, zastanowi się dlaczego, gdy jego poziom życia spada, w Związku Radzieckim dochody robotników i chłopów w ostatnim roku wzrosły o dalsze 19 proc., a ilość towarów konsumpcyjnych o 30 proc. Patrząc przez lupę na zmniejszone do mikroskopijnych rozmiarów racje mięsne, będzie mógł przeczytać o wzroście konsumpcji wędlin w Związku Radzieckim o 49 proc.

Dowiedzą się górnicy meksykańscy, uczestnicy „marszu głodowego", że w Związku Radzieckim ludzie pracy kupili w tym roku więcej niż w 1949 r. o 44 proc. motocykli, o 40 proc. aparatów fotograficznych o 26 proc. radioodbiorników. Usłyszą górnicy całego świata kapitalistycznego, traktowani często jak bydło robocze, że w Związku Radzieckim zmechanizowane zostały prawie wszystkie prace na kopalniach, że życie staje się coraz lepsze, coraz lżejsze.

Gdy w krajach, znajdujących się pod panowaniem imperializmu rozwijana jest wyłącznie produkcja narzędzi śmierci, w Związku Radzieckim wre praca pokojowa, wznoszone są monumentalne giganty komunizmu.

Z radością i dumą przyjęli uczciwi ludzie wszystkich krajów zwycięskie liczby i dane wykonania planu ostatniego roku powojennej pięciolatki stalinowskiej. Bo wzrost globalnej produkcji przemysłowej ZSRR o 23 proc., olbrzymie sukcesy we wszystkich gałęziach gospodarki, znaczny wzrost siły i obronności państwa socjalistycznego, potężnej ostoi pokoju — to niebywałe wzmocnienie całego obozu pokoju, napełniające nadzieją i otuchą prostych ludzi na całym świecie.

„Daleko od Moskwy" na ekranie



Na ekrany kin moskiewskich wszedł film „Daleko od Moskwy", zrealizowany według słynnej powieści W. Ażajewa. Na zdjęciu scena z filmu. Inż. Tatiana Wasilczenko (artystka T. Machowa) w rozmowie z inż. Beridze, którego postać odtwarza artysta W. Kwaczadze Foto TASS

O największe dobro

Ewa Szelburg-Zarembina

Sięgające ziemi, wielkie, szklane tafle, przejrzyste jak woda w źródle. Przechodząc obok, bezwiednie pragnie się spojrzeć do wnętrza.

Mężczyzna wysoki, niestary, w roboczym kombinezonie, wyszedł z kotłowni i, idąc dziedzińcem, mimo widocznego pośpiechu — przystanął nieoczekiwanie, tak samo jak ja przystanęłam przed chwilą. Palacz, monter i elektrotechnik zarazem tutejszych bloków mieszkaniowych, gdy tak oto trwa nieruchomo, z potężnych rozmiarów oliwiarką w jednej ręce, a ze zwojem drutów w drugiej, widać jak bardzo urzeczony jest tym, na co on i ja patrzymy jednocześnie. Niezmącona niczym przejrzystość szyb pozwala nam ogarnąć wzrokiem wszystkie naraz stoliczki niziutkie i krzesełeczka, wszystkie przy stoliczkach na krzesełeczkach — dzieci, całą tę w kwiatach, w barwnych rysunkach i z zabawkami, salę.

Jednocześnie, tą samą tknięci myślą zwracamy się ku sobie oboje i uśmiechy nasze są jednym, gdy rzucamy sobie wzajemnie:

— A... pamiętacie, wtedy? Ile to będzie już lat temu...

Nie trzeba więcej słów, tak żywy mamy w pamięci tamten, sprzed lat widok.

... Był wieczór, dosyć już późny. Wielkie, te same okna parterowej sali, po jej całotygodniowej powszedniej pustce, zabłysły krótkotrwałym gorącym światłem. I przez szeroką szparę w niedbale zaciągniętych firankach to światło z sali upadło na dziedziniec zanurzony w mroku. W mroku dziedzińca słaniały się marudne dzieci zaganiane do spóźnionego snu przez zmęczone, zniecierpliwione matki. Wymijając któregoś malca w ciemności potknęłam się o ostrą smugę światła jak o próg twardy i wysoki. Idący w roboczym ubraniu, z rękami czarnymi od koksu i smaru, zatrzymał się nagle wprost wielkich, świecących szklanych tafli.

Dziewuszka nieduża, bladawa, i chłopczyk mniejszy jeszcze i bledszy, rodzeństwo podobne do ojca, przybiegłszy ku niemu — patrzyli łakomie wraz z ojcem, przez szparę w zasłonach, do sali.

Zieleniły się tam stoliki, kłębił się dym papierosiany, błyskały lakierem paznokcie kobiet. Wieczór klubowy elity mieszkańców. Brydż.

Szerokie tafle szklane sięgały niemal asfaltu dziedzińca, a jednak za wysoko było wspiąć się ku nim, przekroczyć próg obszernej sali, dzieciom palacza, dozorcy, — niemożliwe.

Na miejscu stolików karcianych jakżeby mogły wówczas stanąć te, co dziś stoją: stoliczki, ławeczki, zabawki przedszkola dla dzieci rodziców pochłoniętych pracą? Nie mogły.

A jednak —

Ustawiono je.

Ustawiał je ten sam palacz, którego dzieci są już członkami młodego pokolenia, pokolenia, o którym mówił w swoim czasie Lenin: „Powinniście być pierwszymi budowniczymi społeczeństwa komunistycznego wśród milionów budowniczych, do których należeć powinien każdy młody człowiek, każda młoda dziewczyna"... Palacz, który w tej chwili uśmiecha się do rumianych gębusiek „maluchów" pochylających się zręcznie nad kubeczkami z parującym kakao...

Trzeba było jednak, oprócz czasu, i wytężonej pracy. Okrutnego czasu wojny, zniszczony został ten dom przy ulicy Rakowieckiej (jak i wiele innych domów). Ręce ludzkie, nie żołdackie, faszystowskie, ręce umiejące tylko niszczyć i burzyć, ale ręce robotnicze, świadome przyszłości i przyszłość budujące, usunęły gruzy, naprawiły, dźwignęły mury.

A wtedy, w tych od nowa podźwigniętych murach — nie stało już miejsca na stare, precz odrzucone życie. Rozpłomienione wielką ideą — nowe życie tu zakwitło. W świetle, w zdrowym świeżym powietrzu, w czystości i ładzie, wśród rozkwitających kwiatów i troskliwie dobranych wspólnych zabawek, troskliwą opieką rosną dzieci robotnicze. Komu rosną? Klasie robotniczej, robotniczemu państwu, ojczyźnie swojej, tej najbliższej i tej ogromnej, którą jest cały świat, świat ludzi pracy, ludzi spod wspólnego znaku Pokoju. Pokoju walczącego o swe zwycięstwo i o zwycięstwa swego utrwalenie ostateczne.

Film

Nowe polskie filmy dokumentarne

„MISTRZOWIE SZYBKICH WYTOPÓW". Scenariusz i realizacja: R. Banach, zdjęcia: L. Zajączkowski, muzyka: A. Markiewicz, tekst: K. Małcużyński;

„JEDNA Z WIELU". Scenariusz: Z. Woitowicz, realizacja: J. Pluciński, zdjęcia: O. Samucewicz, muzyka: G. Bacewiczówna, tekst: A. Braun;

„NOWA SZTUKA". Scenariusz i realizacja: Fr. Fuchs i T. Makarczyński, muzyka: A. Markiewicz, montaż: K. Szeliga;

„PIERWSZY PLON". Scenariusz i realizacja: W. Has i J. Zelnik, zdjęcia: K. Szczeciński, muzyka: T. Szeligowski, tekst: R. Juryś;

„BUDUJEMY RUDOWĘGLOWCE". Scenariusz i realizacja: St. Możdżeński, zdjęcia S. Sprudin, tekst: A. Braun.

„DO REDAKCJI NADSZEDŁ LIST". Scenariusz i tekst: R. Praga, realizacja T. Makarczyński, zdjęcia: Fr. Fuchs, muzyka W. Krzemiński, montaż: W. Kaźmierczak.

W całości naszej dokumentarnej produkcji filmowej ubiegłego roku wyróżnić się dadzą trzy odrębne, nowatorskie style.

Pierwszy, zapoczątkowany „Odpowiedzią", który nazwać by można publicystyczno-politycznym, kontynuowały w roku ubiegłym takie filmy jak „Korea" i „Ludzie wybierają życie", zmontowane z materiałów archiwalnych. Pisaliśmy zresztą obszernie o obu tych filmach.

Drugi styl, który zarysował się w naszych filmach dokumentarnych — to pół-fabularna opowieść o dziejach jednostki, poprzez którą ukazane jest środowisko i przemiany w nim zachodzące. („List górnika").

Trzeci wreszcie nowy typ filmu dokumentarnego reprezentował w zeszłorocznej twórczości film o Julianie Marchlewskim film dokumentarno-biograficzny, oparty w całości głównie na fotografiach materiałów archiwalnych jak dokumenty, rysunki, mapy itp.

Oprócz tych trzech wybijających się rodzajów mieliśmy szereg innych filmów, przynoszących ciekawe tematy, ale zrealizowanych raczej stereotypowo.

Przyjrzyjmy się bliżej kilku ostatnim naszym filmom dokumentarnym.

Kontynuacją rodzaju, zapoczątkowanego przez „List górnika" są *„Jedna z wielu"* i *„Mistrzowie szybkich wytopów"*. Ten ostatni film wybija się zdecydowanie na czoło ostatnich krótkometrażowych filmów dokumentarnych.

Konstrukcja filmu jest bardzo prosta, doskonale uwypukla węzłową problematykę obranego tematu. Chodzi o skrócenie czasu wytopu stali.

W filmie pokazano nam szczegółowo i przejrzyście, jak drobne usprawnienia pracy i jej organizacji wydatnie skracają terminy produkcyjne. Pokazano jednocześnie, jak w walce o szybszą i lepszą produkcję rosną ludzie, jak powoli kształtuje się w nich nowa świadomość i nowy stosunek do pracy. Pokazano to na przykładzie jednostek, tworzących kolektyw, trafnie podkreślając rolę, jaką spełnia i jednostka w zbiorowości i zbiorowość w odniesieniu do jednostki.

Ujęcie ciekawego tematu w przemyślaną formę artystyczną i dobre opracowanie fotograficzne skomplikowanego, a zarazem bardzo fotogenicznego procesu wytopu stali, złożyły się na wysoce wartościowy i bardzo pożyteczny film.

„Jedna z wielu" to dzieje awansu społecznego wiejskiej dziewczyny, która zdobywa w fabryce włókienniczej palmę pierwszeństwa we współzawodnictwie i zostaje skierowana, w uznaniu jej zdolności i zasług, do technikum włókienniczego, w którym kształcą się najlepsi włókniarze całej Polski.

Ciekawy temat trafnie uwypukla możliwości, jakie otwiera przed utalentowanymi jednostkami Polska Ludowa. Szkoda tylko, że scenariusz kładzie główny nacisk na rejestrację faktów drogi rozwojowej bohaterki, a nie na zagadnienia przemiany jej świadomości. A można było i należało to zrobić.

Mimo tych usterek film „Jedna z wielu", to pozytywna pozycja naszego dorobku filmowego, która przekonywająco i bezpośrednio ukazuje rodzące się nowe w jego najtypowszych przejawach.

Zupełnie odrębny rodzaj dokumentarny reprezentuje *„Nowa sztuka"*, sprawozdanie filmowe z I ogólnopolskiej wystawy plastyki. Jest to celowo dobrany przegląd najciekawszych eksponatów, dający szerokie wyobrażenie o wystawie i reprezentowanej na niej tematyce. Zwracają uwagę ciekawe ujęcia fotograficzne, umiejętnie podkreślające tematykę obrazów i perspektywę. Wydawało się nawet chwilami, że fotografie są bardziej plastyczne od oryginałów. Dobrze wykonano też zbliżenia, trafnie skierowując uwagę widza na ciekawsze szczegóły kompozycji malarskich.

Innym znów typem filmu jest *„Pierwszy plon"*, najmłodsze dziecko Wytwórni Filmów Dokumentarnych, film, który ukaże się niebawem na ekranach. Należy on do niebogatej serii naszych filmów o wsi i ukazuje wielki postęp, jaki przyniosła gospodarce wiejskiej spółdzielczość produkcyjna.

Film trafnie na ogół oddaje atmosferę wsi w czasie żniw, umiejętnie wprowadza piosenkę ludową i muzykę, opartą na ludowych motywach, choć chwilami jest ona zbyt monotonna. Szkoda również, że nie bardzo można zrozumieć słowa pieśni, odgrywające, wydaje się, pewną rolę treściową.

Zbyt męczący jest też nieustanny szum motorów, podłożony jako dźwiękowe tło filmu.

„Pierwszy plon" powinien jak najszybciej dotrzeć na ekrany kin wiejskich.

Reportaż morski *„Budujemy rudowęglowce"*, wyróżnia się bardzo ciekawymi ujęciami fotograficznymi. Jest on poza tym interesującą i pożyteczną informacją o pracy naszych stoczni. Zupełnie zapomniano w filmie o roli organizacji partyjnej.

Bardzo ciekawie pod względem wyboru niezmiernie aktualnego i ważnego tematu przedstawia się film *„Do redakcji nadszedł list"*. Omawia on zagadnienie roli korespondentów robotniczo-chłopskich i naszej demokratycznej prasy. W celnym skrócie przypomina o haniebnej roli, jaką odgrywała przedwojenna prasa kapitalistyczna, jaką odgrywa prasa kapitalistyczna dziś na Zachodzie.

Na przykładzie jednego listu, napisanego przez korespondenta z odległej wsi do „Trybuny Ludu" widzimy, jak uwagi z terenu prowadzą do usprawnień pracy, jak głos wiejskiego traktorzysty pomaga robotnikom „Ursusa" usprawnić produkcję i dostosować ją do konkretnych potrzeb.

Widzimy, jak robotniczo-chłopska prasa pomaga w walce o pokój, w tej walce, w której bronią jest każdy nowy traktor, każdy lepiej zaorany skrawek ziemi, kiedy jednocześnie prasa kapitalistyczna jest narzędziem propagandy wojennej.

„Do redakcji nadszedł list" — to pierwsza w Polsce wartościowa próba stworzenia filmu o prasie, jej roli i zadaniach.

Pewną wadą filmu jest tylko to, że jego autorzy chcieli w nim za dużo powiedzieć, poruszyć zbyt dużą ilość zagadnień, co przy krótkim metrażu filmu uniemożliwiło ich pogłębienie oraz uwypuklenie głównego wątku.

Wytwórnia Filmów Dokumentarnych pokaże nam w najbliższym czasie dalsze trzy filmy. Będą to: film o Kongresie Pokoju, reportaż z Akademii Wychowania Fizycznego i film o racjonalizatorach radomskiej fabryki obuwia.

Trwają prace nad filmami o Feliksie Dzierżyńskim, Komunie Paryskiej, Wicie Stwoszu, o walce z analfabetyzmem i szkołach TPD. Przygotowuje się pełnometrażowy dokumentarny film o Warszawie — mieście pokoju.

Kilka słów o rozpowszechnianiu filmów dokumentarnych. Ich droga do widza natrafia na wiele trudności, które należało by jak najszybciej przezwyciężyć.

Filmy dokumentarne, wyświetlane w kinach jako dodatek do filmów fabularnych — nie są wymieniane w programach kin. Wskutek tego widz nigdy nie wie, jaki film krótkometrażowy, gdzie i kiedy można zobaczyć. Ten stan rzeczy winien ulec zmianie.

Sprawa druga, to sprawa kina krótkiego metrażu. Po zburzeniu domu, w którym mieściło się kino „Stylowy", wyświetlające codziennie rano t. zw. program aktualności — zabrakło nam w Warszawie kina, wyświetlającego filmy dokumentarne i oświatowe, oraz kroniki filmowe.

Należy pomyśleć o stworzeniu takiego kina, i to kina, które by mogło wyświetlać swój program przez cały dzień, a szczególnie w godzinach wieczornych.

Mamy już również w Polsce pierwsze kina dworcowe. Czas pomyśleć o tym i w Warszawie.

IRENA MERZ

Pod ostrym kątem

Jeszcze raz o punktualności

Miało się zacząć o 9-tej.

Na sali było już ponad 50 osób. Byli nie wyspani, ale pełni zapału. Czekali cierpliwie w milczeniu. Potem zaczęli rozmawiać — gwar rósł. Co kilka minut wpadali na salę nowi członkowie Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia.

Później nic się nie działo na sali. Wszyscy spóźnialscy już przyszli, był więc spokój. Aż o godz. 9.45 młoda kobieta wniosła kwiaty i ustawiła na stole prezydialnym. Zrobiło się milej. O godz. 9.50 przestawiła ten sam kwiatek na drugi koniec stołu. Słusznie, tam wyglądają lepiej. Sala z aprobatą przyjęła zmianę.

Ktoś inny umieścił nad portretem wiązankę czerwonych kwiatów. Przez następne 5 minut zastanawiał się, czy dobrze. Ustalił, że lepiej umieścić kwiaty na skos. Zebrani z zainteresowaniem przyglądali się tej pracy. Niektórzy drzemali. Od godz. 9.55 do 10 trwała przerwa w przygotowaniach. I wreszcie punktualnie o godz. 10 dwie osoby doszły zgodnie do wniosku, że jeden stolik nie wystarczy, że ten co jest trzeba przestawić do kąta, więc przestawili, a tu wstawi się większy. Zebrani zastanowili się czy prędko przyniosą nowy stół. Nowy stół przyniesiono niemal natychmiast. Długo tylko nie przynosili zapowiedzianego kartonu. Wreszcie przynieśli. Zebrani, około 100 osób, spoglądali krytycznie na salę, zastanawiając się co można jeszcze zmienić.

Ale już wszystko było dobrze. Popielniczki są, karafki z wodą też, szklanki, krzesła.

W porządku — stwierdzili zawiedzeni i znowu zaczęli się nudzić.

Tym razem już nie długo się nudzili, bo właśnie ktoś otworzył okno, a że na sali było chłodno, więc zamknął z powrotem.

Chwila ciszy, aż o godz. 10.13 rozpoczął się gwar. Zebrani przerwali niechętnie drzemkę, ziewnęli. Na salę weszło kilkunastu poważnych obywateli. Zebrani odetchnęli, — no, znowu coś się dzieje. I rzeczywiście o godz. 10.18 — zaczęło się IV Plenum pracowników Służby Zdrowia, zapowiedziane na godz. 9-tą w niedzielę, 21 stycznia 1951 r.

Jeden z punktów obrad był szczególnie gorąco dyskutowany. Nieoczekiwanie wszyscy doszli do wniosku, że lekarzy obowiązywać musi punktualność.

(Kwa)